

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXXIII | Nr 47 (1698)



**PROTEST POD PUNKTEM
LEKARSKIM W SZONOWICACH**

STRONA 14

Za 400 dni i 8 mln zł „Mickiewicz” będzie miał NOWE BOISKO I HALE



żeby pograć w piłkę, musiała korzystać z uprzejmości pobliskiej uczelni. Inwestycja Powiatu Raciborskiego za 8 mln zł ma dokonać się w ciągu 400 dni, a zrealizuje ją doświadczona we współpracy z samorządem firma Borbud Ryszarda Bortla.

SZCZEGÓŁY NA STR. 3

Przy szpitalu już się PŁACI ZA PARKING

STRONA 4



SYLWIA KITEL HODOWCA KONI

Nasze konie wiodą prym w regionie

STRONA 12

WOJCIECHOWICZ NA DZIELNICACH. Co boli centrum Ostróg i Płonię?

STR. 6, 8 i 25



Mieszkańcy Gamowa nie lubią się poddawać



STRONA 13

Na zdjęciu Otylia Pieruszka



Marcinowi z Kuźni grozi amputacja

STR. 16

50 mln zł dla
PRD na prze-
budowę dróg
przy Eko-
-Oknach

STR. 13



JSW KOKS SA nie chce budować z Rafako SA. Spółka z Łąkowej: eskalacja sporu

JSW Koks S.A. poinformowała, że 8 listopada 2024 r. odstąpiła od umowy z Rafako S.A. na budowę bloku energetycznego opalanego gazem koksowniczym w Koksowni Radlin, z przyczyn leżących w całości po stronie wykonawcy.

– Oświadczenie o odstąpieniu dotyczy niewykonanej części umowy z powodu licznych uchybień po stronie Rafako S.A., w tym faktycznego zaprzestania wykonywania obowiązków wynikających z umowy oraz przerywania czynności rozruchowych – czytamy w komunikacie JSW Koks.

Z kolei z oświadczenia raciborskiej spółki wynika, że swoje pismo JSW KOKS SA próbowało doręczyć po godzinach pracy, przez pracownika ochrony, w końcu doręczyło go mejlem. – Tak ważne pismo wymaga formy pisemnej – twierdzą w Rafako SA. – Dowodzi to jak nikła jest znajomość JSW KOKS SA nie tylko za-

dania inwestycyjnego, ale nawet zawartej umowy – dodają raciborzanie. – Nie istnieją żadne podstawy, świadczące o rzekomym niewykonaniu lub nienależnym wykonaniu Umowy przez RAFAKO S.A. z przyczyn, za które RAFAKO S.A. ponosiłoby całkowitą odpowiedzialność – czytamy w oświadczeniu spółki z Łąkowej. – Odstąpieniu od Umowy w części dotychczas niewykonanej, z przyczyn leżących w całości po stronie RAFAKO S.A., należy uznać za bezpodstawne oraz nieuzasadnione – podkreśla Rafako SA.

Z oświadczenia wynika ponadto, że w Rafako SA uważają, że to także tuszowanie niekompetencji JSW KOKS SA w zakresie zarządzania projektem. – Widzimy dalszą eskalację sporu i podejmowanie jawnych prób nawiązywania bezpośredniej współpracy z podwykonawcami RAFAKO S.A. – napisano.

RAFAKO S.A. oczekuje,

zaniechania przeprowadzenia czynności zmierzających do przymuszenia Wykonawcy do opuszczenia Placu Budowy, w tym dopuszczenia Wykonawcy do Placu Budowy oraz dalszego wykonywania Robót. Rafako SA oczekuje też niepodjęcia przez JSW KOKS S.A. działań utrudniających lub uniemożliwiających wykonywanie Robót objętych Umową oraz wycofania się ze złożonych do tej pory bezpodstawnych oświadczeń.

RAFAKO S.A. proponuje odbycie spotkania na poziomie Zarządów obu Spółek, które doprowadziłyby do porozumienia. – JSW KOKS S.A. swymi agresywnymi działaniami sprawiła, że dziś RAFAKO S.A. czeka na ogłoszenie decyzji Sądu o upadłości. Jednak mimo to, chcieliśmy dokończyć ten kontrakt, świadomi jego znaczenia dla regionu – powiedział Maciej Stańczuk, Prezes Zarządu RAFAKO S.A. (oprac. m)

Oczko Gwiazdki. Zapowiedź 21. Koncertu Charytatywnego „Gwiazdka Serc”.

Po raz 21. Raciborska Izba Gospodarcza zaprasza na wydarzenie, które od lat łączy sztukę, radość, zabawę i dobre serca.

Tegoroczna edycja odbędzie się 13 grudnia o 18:00 w Raciborskim Centrum Kultury. Hasło „Oczko Gwiazdki” nawiązuje do szczęśliwej liczby 21, czyli karcianego „oczka”. Będzie to zatem wieczór w klimacie kasyna i rozgrywek. Osoby znane z działalności publicznej, przedsiębiorcy, samorządowcy, lekarze, nauczyciele, dziennikarze oraz społecznicy wkraczają na scenę – jednak nie w rolach, w jakich znamy ich z codziennej pracy. Z dystansem do siebie i pełni humoru wystąpią, by zmobilizować do wsparcia szczytnej inicjatywy.

Rokrocznie dzięki środkom zebranych podczas „Gwiazdki Serc” możliwa jest pomoc wielu dzie-

ciom i młodzieży – od specjalistycznej rehabilitacji po sprzęt medyczny czy edukacyjny. Z poprzedniej edycji pieniądze rozdysponowano m.in. na rehabilitację 10 dzieci z powiatu i na stypendia za dobre wyniki w nauce dla 16 uczniów raciborskich szkół średnich.

Bilety-cegiełki są w sprzedaży. Można je nabyć w siedzibie Raciborskiej Izby Gospodarczej przy ul. Batorego 7, w kasie Raciborskiego Centrum Kultury przy ul. Chopina 21, oraz w internecie <https://biletyna.pl/koncert/OCZKO-GWIAZDKI-21-edycja-GWIAZDKI-SERC>. Organizatorem wydarzenia jest Raciborska Izba Gospodarcza przy współpracy Miasta Racibórz i Raciborskiego Centrum Kultury, Powiatu Raciborskiego i Młodzieżowego Domu Kultury.

(red)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Jesteś chory - pamiętaj o parkomacie

Na Gamowskiej ruszył płatny parking, na co radzę zwrócić szczególną uwagę, bo nie chodzi o 3 zł, których żąda się za godzinę postoju ale tzw. opłaty dodatkowe za gapiostwo, kiedy zapomni się o bilecie parkin-gowym albo przekroczy czas parkowania. Kwoty idą w setki, uwzględniając spodziewane windy-kacje. Wtedy taki postój zaboli kierowcę w portfelu. Firma, która na 3 lata przejęła miejsca postojowe przy szpitalu rejonowym przybyła tu, by zarabiać i na nic zdadzą się tłumaczenia o chorobie, wieku, niedopatrzaniu itp. Szpital chce porządku na parkingu i nie pogardzi dodatkowym wpływem do budżetu - te cele osiągnie, choć na początku działalności parkingu spodziewam się pewnego zamieszania. Widziałem je w pierwszych dniach obowiązywania nowych zasad parkowania. Nie każdy rejestrował postój, ludzie podpytywali się nawzajem: czy to już działa? Nie chciało im się wierzyć, że pod szpitalem trzeba zapłacić za parking, skoro od zawsze był darmowy. Moim zdaniem szpital powinien zamieścić więcej informacji o wdrożeniu odpłatności za postój. Nie każdy wpadnie na parkomat, czy spojrzy na tabliczki, kiedy pędzi do lecznicy by ratować zdrowie i życie. Znajomy, który parkował i płacił, powiedział, że w ciągu dnia, tłok jak był na Gamowskiej tak pozostał, za to kiedy przyjechał tam wieczorem w odwiedziny, to wszędzie było pustawo, a opłatę i tak musiał wnieść. - Miałoby być dla porządku, a to przecież chodzi o pieniądze - rozłożył ręce i trudno mu nie przytaknąć.

Unię Racibórz przejmie stowarzyszenie. Projekt oprze się o OSiR

Spółka miejska – Unia Racibórz sp. z o.o. zakończy wkrótce działalność. Powstała z inicjatywy poprzedniego prezydenta Dariusza Polowego, a projekt nadzorował słynny Marek Śledź trener młodzieży z Rakowa, Lecha i Legii. Nowy władarz nie zamierza kontynuować tej formy działalności w Unii.

Okoliczne kluby korzystają z dorobku Unii

Pytanie do prezydenta Jaka Wojciechowicza o przyszłość zasłużonego klubu piłkarskiego ze Srebrnej padło w najbardziej futbolowej dzielnicy Raciborza – Płoni. Zadał je działacz z miejsco-

wego klubu Wicher. – Jakie są perspektywy na Unię? Bo bardzo duże pieniądze idą na szkolenie młodzieży, a później chłopcy opuszczają nie tylko Unię, ale Racibórz i odchodzą „na wioski”. Tworów, Lubomia i Krzyżanowice korzystają z tego co opłacili podatnicy z miasta. Coś trzeba zrobić, żeby zatrzymać tę uzdolnioną młodzież na Srebrnej – mówił uczestnik spotkania dzielnicy w Raciborzu-Płoni.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz odparł tak: Jak ja widzę perspektywę? To z takich marzeń to widzę Unię w lidze mistrzów. Co do konkretów, to spółka z o.o. to nie są transparentne przepływy pieniędzy, a o-

dotacje nie można się starać. Dlatego chcemy ten projekt wygasić – powiedział w ZSP 2 na Płoni wóldarz miasta.

Dodał, że w miejsce spółki wejdzie stowarzyszenie i przejmie klub. Nadal utrzymane będzie wspomaganie Miasta. – Prawdopodobnie nastąpi połączenie Unii z OSiR – zapowiedział publicznie Jacek Wojciechowicz.

Prezydent chce uporządkować sprawy klubowe

Wskazał, że jest obiekt przy ulicy Srebrnej, jest stadion miejski, więc piłkarska baza treningowa nie jest zła. – Koszty? One były zawyżane i nie wiem z jakiego powodu. Tam zlecano rzeczy promocyjne dla Miasta. Był projekt PRO-ZDRO z dużymi koncertami. Sama Unia z tego bezpośrednio nie korzystała. Dla seniorów też robili jakieś imprezy. Unia ma się zająć sekcją piłki nożnej. Tej zdolnej młodzieży jest

tam sporo. Jak to uporządkujemy, jak nie będzie zaangażowania politycznego ze strony prezydenta, który robił sobie w ten sposób trochę promocji, to wierzę w poprawę – opowiadał na spotkaniu z mieszkańcami J. Wojciechowicz.

Jego zdaniem atmosfera wokół klubu była pełna niedomówień: czy to miejski klub, czy to jakaś propaganda? – Poprawiamy kondycję klubu, organizacyjną stronę, po to żeby pojawili się sponsorzy. 500-600 tys. zł rocznie to minimum w budżecie klubu jeśli ma mieć drużyny juniorskie i seniorów. Bez tego poziomu nakładów się nie obejdzie. Intencją Miasta jest utrzymać Unię i ją rozwijać – obiecał prezydent Wojciechowicz.

Futbol wymaga nakładów

– Nawet jak są u nas dobrze zawodnicy, ale my nie mamy warunków, by ich utrzymać, to szukają sobie miejsce

gdzie indziej. Pojawiają się skauci, proponują im lepsze warunki. Bez zainwestowania będzie ciężko. Piłka nożna wymaga sporych nakładów – zazanczył Wojciechowicz.

Radny Paweł Rycka uczestniczący w spotkaniu, były piłkarz Wichru Płonia, sympatyk piłkarskiej Unii, w której barwach niedawno występował jego syn, cieszył się, że Miasto nadal będzie wspomagać klub ze Srebrnej. – Jak zawodnik idzie wyżej, rozwija się, to i my zyskujemy jako ośrodek. Jednak jeśli myłożymy pieniądze, a zawodnicy zasilaają wioski to dzieje się źle. – Nędzę stać, a nas nie żeby ten piłkarz u nas grał – dodał działacz Wichru. Prezydent Wojciechowicz odparł, że i on by chciał, żeby zdolna młodzież została w Unii i tam się rozwijała. – Jednak musimy wiedzieć, że Miasto samo tego nie udźwignie – podsumował wóldarz na Płoni. (ma.w)

Burmistrz Krzanowice

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzanowicach (obok pok. nr 12) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.krzanowice.pl w zakładce Nieruchomości, zamieszczony jest wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży (dz.246).



Nowe bloki na Wileńskiej. Radni Polowy i Konieczny o niegodnym ich zdaniem zachowaniu prezydenta Raciborza

Czyj interes jest dla prezydenta Jacka Wojciechowicza ważniejszy – mieszkańców, czy inwestora? Pytanie zadał publicznie były wóldarz Dariusz Polowy. Wspólnie ze swoim zastępcą, gdy pełnił urząd – Dominikiem Koniecznym, odnieśli się do uwag prezydenta Wojciechowicza na temat roli Polowego i Koniecznego w sprawie budowy dwóch nowych bloków na istniejącym już osiedlu przy ul. Wileńskiej.

– Chcemy sprostować nie-mieszczące się w pojęciu uczciwego człowieka kłamstwa i manipulacje, jakie wprowadził do przestrzeni publicznej prezydent Jacek Wojciechowicz w sprawie kontrowersyjnego projektu budowy bloków przy ulicy Wileńskiej – tak zaczął swoją konferencję prasową pod magistratem były wóldarz Raciborza.

Pierwokup dotyczył innej działki

Zaznaczył, że rozgłaszane przez J. Wojciechowicza informacje o prawie pierwokupu działki przy Wileńskiej dotyczyło dział-

kio numerze 616, a wniosek o pozwolenie na budowę złożono na działkę 614 oddaloną od działki 616 o kilkadziesiąt metrów. – Wniosek o pozwolenie na budowę dotyczy innej działki niż ta z prawem pierwokupu. Właściciel działki 614 złożył wniosek o pozwolenie na budowę i nie musiał się oglądać na Miasto, bo był i jest właścicielem tej działki od lat. Te informacje powinny być dla prezydenta Wojciechowicza oczywiste, a jeżeli nie są, to źle świadczy o jego kompetencjach i poddaje w wątpliwość uczciwość zamiarów – uważa D. Polowy.

Na swojej, posesyjnej konferencji prezydent Wojciechowicz mówił postępowanie w sprawie wydania tego pozwolenia dla działki 614 jest zawieszona i inwestor ma czas na uzupełnienie dokumentacji. – Zjazd na ul. Wileńską, bez niego nie można uzyskać pozwolenia na budowę. Zgodę na zjazd wydaje prezydent miasta i taką decyzję wydał pan Wojciechowicz 17 października 2024 roku dla działki 614. Wydał ją dwadzieścia kil-

ka dni po tym jak na sesji Rady Miasta poinformowałem publicznie prezydenta Wojciechowicza o problemie mieszkańców i przekazałem ich pismo – przypomniał D. Polowy.

Na Szczęśliwej urząd interweniował

W Urzędzie Miasta są złożone przez mieszkańców wnioski o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego dla obydwu działek, czyli 614 i 616. Jest ich ponad 200. To prezydent jest władny, aby taką procedurę rozpocząć przez przygotowanie odpowiedniej uchwały dla rady miasta. – Prezydent Wojciechowicz nic w tej sprawie nie robi i chyba czeka, aż pojawi się wniosek o pozwolenie na budowę dla działki 616. Bo trzeba podkreślić i to też powiedział na konferencji prezydent Wojciechowicz – taki wniosek ma się pojawić w roku 2025. Warto przypomnieć, że dla ulicy Szczęśliwej podobną procedurę przeprowadziliśmy, aby pomóc tamtejszym mieszkańcom – kontynuował D. Polowy. Jego zdaniem niegod-



■ Dominik Konieczny i Dariusz Polowy przedstawili mediom swoje oświadczenia wobec stwierdzeń prezydenta Jacka Wojciechowicza na konferencji posesyjnej

ne stanowiska prezydenta miasta jest to, jak od samego początku do tej sprawy odnosił się prezydent Wojciechowicz. Według Polowego, jego następcą odpowiedział mu w sposób kpiący: „Te wszystkie sprawy o których, mówił pan radny mają generalnie jakby służyć temu żeby wzniecać pewien niepokój. Ja i tak się cieszę że dobrze, że chociaż ci mieszkańcy co niepokoił się o wycinkę Obory nie piszą do pana.”

– Czyli prezydent zasugerował że sprawa nie ma miejsca i podaje ją tylko, aby wzniecać niepokój, a mieszkańcy, którzy się pod pismem podpisali, może wcale nie istnieją. Jeżeli to nie jest arogancja, to jak to można inaczej nazwać? – burzy się Polowy.

Czyj interes jest ważniejszy?

30 października 2024 na sesji Rady Miasta mieszkańcy przedstawili swo-

je stanowisko i apel do prezydenta o pomoc w tej sprawie i usłyszeli od prezydenta Wojciechowicza takie słowa: „Apel do prezydenta jest mówiąc delikatnie pewnym nadużyciem”. – Jeżeli to nie jest arogancja to jak to można inaczej nazwać? Szczególnie, że wtedy prezydent Wojciechowicz już wiedział, że decyzja na zjazd na ulicę Wileńską została wydana – zaznacza radny Silnego Raciborza.

Radny Dominik Konieczny towarzyszący Polowemu pod magistratem także wypowiedział się w kwestii dotyczącej „rzekomej zamiany gruntów pomiędzy miastem a właścicielem działki 614”. – Prezydent Wojciechowicz ciągle ma szansę pomóc mieszkańcom, pytanie czy ważniejszy dla niego jest interes deweloperów czy interes mieszkańców? Apeluję do pana prezydenta Jacka Wojciechowicza o pochylenie się nad sprawą mieszkańców ulicy Wileńskiej i podjęcie jeszcze tych działań, które można podjąć aby im pomóc – stwierdził Konieczny. (oprac. m)

Na Gamowskiej już się płaci za parkowanie. Szpital: to odpowiedź na potrzeby pacjentów i personelu

Przy wjeździe na teren lecznicy powiatowej stoi niewielka tablica z informacją, że parking jest tu płatny – 3 zł za godzinę. Wytuszczonym drukiem podano wysokość kary za brak opłaty – 150 zł. Na temat tego parkowania mówiono w środę na spotkaniu prezydenckim w dzielnicy Ostróg.

To dopiero dwa dni funkcjonowania nowego systemu postojowego. Wprowadzono go na Gamowskiej 12 listopada. Szpital podał na swojej stronie internetowej, że płatne parkowanie jest odpowiedzią

na potrzeby pacjentów oraz personelu medycznego.

Temat pojawił się na spotkaniu dzielnicowym prezydenta Raciborza Jacka Wojciechowicza. Mówiono o tym 13 listopada w sali SP1 na Ostrogu. Mężczyzna, który zgłosił problem oznajmił, że parkowanie przy szpitalu to sprawa niezłatwiona.

– Problem jak był, tak został. Ludzie nadal parkują byle gdzie, byle jak. Nie ma nawet linii namalowanych – zauważył zgłaszający. – Są tylko oznaczone miejsca składowania betonu – dodał. Prezydent skomentował, że to nie znak drogowy, a znak czasu.

Jacek Wojciechowicz wyjaśnił, że szpitalem zarządza Powiat Raciborski, a nie Miasto Racibórz. – To dyrekcja szpitala wprowadziła opłaty – wyjaśnił.

Senior z Ostroga powiedział jeszcze, że sposób pobierania opłaty budzi „brzydkie komentarze” ludzi na parkingu.

– Ja czekam w kolejce do lekarza godzinami, to muszę od razu wiedzieć, zaplanować ile tam będę, a to przecież jest niemożliwe – opowiadał raciborzanin z Ostroga.

Jego zdaniem do uporządkowania przestrzeni parkin-

gowej wystarczyłaby karta zegarowa, jaką stosuje się np. na ulicy Batorego w rejonie urzędu miasta. Jacek Wojciechowicz obiecał, że Miasto może zaapelować do starosty o takie rozwiązanie. Szpital rejonowy zawarł z firmą APCOA kilkuletnią umowę na prowadzenie parkingu na Gamowskiej. Jej zerwanie wiązałoby się z koniecznością zapłaty wysokiego odszkodowania firmie.

Odpłatność za parkowanie przy Szpitalu Rejonowym w Raciborzu obowiązuje całą dobę, 7 dni w tygodniu.

(ma.w)



■ Tablica przy wjeździe na teren szpitalny. Od 12 listopada stoją tu parkomaty, wywieszono regulamin parkingowy. To się nie podporządkuje, zapłaci tzw. opłatę dodatkową w kwocie 150 zł

Data obowiązywania: tylko 19.11.2024

 SUPER CENA 11⁹⁵ kg MIĘSO Z UDA KURCZAKA**	 SUPER CENA 14⁵⁰ kg ŻEBERKA WIEPRZOWE PASKI** PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU	 SUPER CENA 6⁴⁹ 5⁹⁵ szt. OLEJ RZEPAKOWY 1 l	 SUPER CENA 11⁹⁹ 7⁹⁵ szt. ŻEL POD PRYSZNIC COSMIA 750 ml WYBRANE RODZAJE 1 l - 10,60 zł	 Auchan Racibórz RABAT* 30% SŁONE PRZEKĄSKI *Rabat naliczany jest przy kasie.
---	--	--	--	--

Data obowiązywania: tylko 20.11.2024

PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSU

SUPER CENA

21⁹⁵ kg

POŁĘDWCZKI WIEPRZOWE**

SUPER CENA

29⁹⁵ kg

SER SZWAJCAR KRÓLEWIECKI**

SUPER CENA

2⁵⁵ 1⁹⁵ szt.

CROISSANT Z NADZIENIEM 85 g
WYBRANE RODZAJE
100 a - 2,29 zł

SUPER CENA

1⁹⁹ 8⁹⁵ szt.

SZAMPON DO WŁOSÓW
SCHAUMA 400ml

RABAT*

30%

SOKI ŚWIEŻE
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 21.11.2024

Data obowiązywania: tylko 22.11.2024

SUPER CENA

15⁹⁵ kg

FILET Z KURCZAKA**

SUPER CENA

9⁹⁵ kg

**ŁOPATKA WIEPRZOWA
BEZ KOŚCI****

SUPER CENA

3⁹⁵ szt.

**MAKA BASIA 1 kg
TRZY RODZAJE**

SUPER CENA

12⁹⁵ opak.

**PAPIER TOALETOWY
ALOE VERA REGINA 8 szt.**

RABAT*

30%

**GARMAŻERKA
Dział Samoobstuga**

**Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 25.11.2024



SUPER CENA

9⁹⁵ kg

UDO Z INDYKA **



SUPER CENA

17⁹⁵ kg

PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU

KARKÓWKA WIEPRZOWA BEZ KOŚCI**



SUPER CENA

~~20⁹⁹~~

12⁹⁵ szt.

MASŁO EXTRA OŚŁKA 500 g
1 kg - 25,90 zł



SUPER CENA

~~6⁹⁹~~

4⁹⁵ opak.

PŁATKI KUKURYDZIANE 500 g
1 kg - 9,90 zł

RABAT*

30%

ZIMOWE PŁYNY DO SPRYSKIWACZY

*Rabat naliczany jest przy kasie

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych. *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką. **Limit dzienny 5 kg

Dziesiąte z kolei spotkanie wóldarza z raciborzanami miało najwyższą frekwencję z dotychczasowych. – Wiadomo, Ostróg i Michał – wyjaśnili prezydentowi raciborzanie z dzielnicy, wskazując na wiceprezydenta Michała Kuligę, mieszkańca dzielnicy.

Na pierwszy ogień poszła wizja ulicy Przejazdowej ze spowalniczymi ruchem. Zgłaszający monitorował o to u Mirosława Lenka, u Dariusza Polowego, a w końcu napisano petycję. – Odpowiedź z urzędu była taka, że skoro nie ma tam wypadków, kolizji, potrąceń to takie szykany nie są potrzebne. To jest kpina z ludzi. Na taki spowalnicznik stać urząd miasta żeby nie narażać mieszkańców tej części miasta. Tą ulicą prowadził objazd dla różnych remontów. Choć można tamtędy jeździć 30 km/h, to wszyscy i tak jeżdżą przynajmniej 60 km/h – opowiadał mieszkani.

„Szczęście może się kiedyś skończyć”

Następne zgłoszenie: dojazd do terenu niedaleko Rybnickiej i Cecylii – działkowicze nie mogą się tam dostać. W budżecie obywatelskim zadanie przepadło. – Proszę wysypać jakiś grys na to błoto. Żeby był dojazd. Tam było robione rondo, został nasyp po firmie, ograniczono parkowanie. Działkowicze zamiast 10, mogą postawić tylko 3 auta.

Jacek Wojciechowicz powiedział, że koszt spowalnicza nie jest żadnym argumentem na „nie”, podobnie jak brak wypadków. – Szczęście się może kiedyś skończyć – zauważył. Co ciekawe, od razu pojawił się przeciwnik progów zwalniających. Tłumaczył, że to symbol braku szacunku dla przestrzegania prawa. Poza tym te progi niszczą zawieszanie samochodu. J. Wojciechowicz śmiał się, że chyba będzie trzeba głosować, kto jest za progami.

Mokre posesje przy Huzarskiej

Mieszkaniec ulicy Huzarskiej opowiedział, że tamtejszy spowalnicznik nie daje. – Wszystko

Wojciechowicz na tle układu słonecznego.

Na Ostrogu pełna sala na spotkaniu dzielnicowym

zależy od kultury kierowców. Od Grzonki jadą Huzarską 80 km/h, a spowalnicznik im nie przeszkadza – podał raciborzanin. On ma inny problem – zapchany rów odwadniający wzdłuż Huzarskiej. – Jest zasypany, a my mieliśmy zalane piwnice. Komisja przyszła, pooglądała. Ja widziałem, jak nawieziono do rowu kamienie i gruz. Pytam co z drożnością. Ten co wrzucał odparł, że tak mu szef kazał – relacjonował Wojciechowiczowi mieszkani dzielnic. We wrześniu były nawalne deszcze, w rowie pełno wody, a rury zapchane i woda nie schodzi. Zalanie posesji nie jest rzeczą przyjemną. W urzędzie się dowiedziałem, że rów będzie wyczyszczony, ale to właściciel działki, ten co zasypywał, to on powinien odpowiadać za drożność rowu. Nie robi tego, dlatego zwracam się do właściciela terenu, czyli Miasta – przekazał mieszkani Huzarskiej.

Pytano, czy w 2025 roku będzie remontowana ulica Królewska, od Cecylii do Przejazdowej? Prezydent potwierdził.

Bilety powinny pokrywać 50% utrzymania komunikacji miejskiej

Czy w komunikacji miejskiej jadą autobusy elektryczne? Tak, zakup będzie dofinansowany z NFOS, bo tam były lepsze warunki niż w unijnym KPO. Przy okazji prezydent spytał o opinię na temat darmowej komunikacji. Odpowiedziała seniorka, uważająca, że za



■ Jacek Wojciechowicz rozmawiał z mieszkańcami Ostroga w SP1

przejazdy należy płacić. – Za darmo umarło, płacicie złotówkę czy dwa. Jak za darmo, to się nie szanuje – mówiła. – Poczekam jeszcze na efekty (prezydent w radiu Vanessa mówił, że decyzja powinna zapaść w marcu – red.). W zdrowych relacjach bilety pokrywają 50% kosztów komunikacji. Jeśli te wpływy są, to jest łatwiej organizować komunikację. Nie przesądzam jeszcze czy utrzymamy, czy zniemiemy darmowe przejazdy – podał Wojciechowicz.

– Jaki Miasto ma wpływ na losy nieruchomości po dawnym Polmosie przy Nowomiejskiej? – pytano. – Na Lwowskiej jest ten sam problem. To prywatni właściciele. Tereny te są niezagospodarowane. Teren leży, może nie marnieje ale nie przynosi chwały miastu. Jednak żeby coś wybudować, musi być potrzeba. Jak nie ma zapotrzebowania, trudno się dziwić inwestorowi. Naszym celem jest rozwój Raciborza, żeby potrzeby zaczęły być. Chcemy sprowadzać do miasta mieszkańców z okolic. Mieszko będzie budował u nas swój nowy zakład. Zatrudni kolejnych ludzi. Lokalizacja: przy Mikołowskiej, w strefie ekonomicznej. Pozyskujemy tereny, uzbrajamy, tworzymy obszar inwestycyjny i w przyszłym roku 7-9 mniejszych firm powstanie. Przy rozwoju jest szansa na potrzebę nowych mieszkań, sklepów, instytucji. Tereny w prywatnych rękach czekają na lepszy czas – objaśniał Jacek Wojciechowicz.

Ostróg w trosce o budżet policyjnej drogowki

Pani z pierwszego rzędu zwróciła uwagę na problem z sygnalizacją świetlną na ulicy Armii Krajowej przy Dino. Wyjeżdżając tam, musimy w samochodzie czekać, aż ktoś przyjdzie i przycisnie – narzekała.

Zaraz poruszono inną sprawę dotyczącą tego samego przejścia ze światłami. – Tam kierowcy nie przestrzegają przepisów, jadą na czerwonym. Załóżcie monitoring, a policja ładnie zarobi (na Przejazdowej proponowano patrol drogowki – red.) – sugerował mężczyzna.

Miejscowi domagają się sygnalizacji świetlnej na pasach przy rondzie obok Mechanika. – Żeby zamontować tam światła jak przy Dino. Jak są przerwy w szkole, to robi się niesamowity korek. Młodzież idzie do Biedronki – podkreślano. – To jest problem, który trzeba rozwiązać – przyznał Wojciechowicz.

Dlaczego na Królewskiej przytężni miejskiej cały czas palą się lampy? Bo jasno tam jak kurii biskupiej jak mówili w SP1. – Wszystko, co się da zapalić, można zgasić. Jednak każde oświetlenie zwiększa bezpieczeństwo. Tężnia daje poświatę dookoła, jest przyjemniej – ocenił prezydent.

Przy okazji wóldarz przyznał, że oświetlenie w Raciborzu robi smutne wrażenie. – Lampy świecą, ale jakby ostatnim tchnieniem. Jak się rozmawia z mieszkańca-

mi o podwórkach, stanie kamienic – wszystko to tak wygląda. W miejsce latarni można postawić nowoczesne oświetlenie LED-owe to mniej prądu zużyje. Jednak tego się nie da w 3 miesiące zrobić. Listopad taki nieciekawym miesiącem, a oświetlenie jest w tonacji cmentarnej. Będziemy to naprawiać – obiecał Wojciechowicz.

Czy PKP określi się do wakacji w sprawie torów obok Auchan?

– Ten zapowiadany w kampanii dodatkowy most na Odrze, co z nim? Bo korki się u nas robią jak w Warszawie, ciągną się od Głubczyckiej po Auchan – rzucił ktoś z sali.

– Szczerze nie rozumiem, że pomimo możliwości, kwestia drogi do Pszczyny, do autostrady nie została ruszona w poprzedniej kadencji. Tamte władze miały dobre relacje i z województwem i z rządem. Możliwości były lepsze niż efekty, np. rozbudowa aquaparku – mówił prezydent, tłumacząc, dlaczego nadal nie ma drugiego mostu nad Ulgą. Dodał, że polityka państwa PiS była taka, że nie wolno likwidować linii kolejowych. – Był przykład i od tego momentu projekt, w którym nie ma linii kolejowej na Dębiczu upadł. Można robić nowy projekt górą, nad linią, ale to kosztuje 100 mln zł więcej. My naciskamy – żeby PKP wycofało się z tej linii kolejowej. Jak to zrobić, to mamy wciąż ważny aktualny projekt z czasów prezydenta Lenka. Wtedy jest szansa, żeby to zrobić – stwierdził Jacek Wojciechowicz na Ostrogu.

Usłyszał od jednego z uczestników, że na odpowiedź z PKP będzie czekał 2 lata, jak jego kolega. – Dopiero sąd przymusił kolej – zaznaczył.

Prezydent odparł, że nie po to jeździ do Warszawy na ulicę Targową, do zarządu PKP, żeby tak długo czekał. – Jak trzeba to się tam położyć, nie odpuszczę. Ja grzecznie z nimi rozmawiam. Przychodzę z prośbą, bo nie chcę zawracać głowy ministrowi czy premierowi. Zakładam, że do wakacji 2025 poznamy ich decyzję. – Przyjmuję zakład, o kawę w wiadomym miejscu – stwierdził mieszkani. Ustalono, że zakład obowiązuje do połowy wakacji.

Mieszkańcy mieli pytanie do swego sąsiada – Michała Kuligi. – Na osiedlu 30-lecia śmiesz przez lato, że szok. Interweniuję w wodociągach i chwilowo jest spokój, ale później od nowa. Okna się nie da otworzyć. 5-6 lat z tym walczę. Śmiesz od strony oczyszczalni – narzekał mieszkani. Wiceprezydent powiedział, że rozmawiał



■ Spotkanie na Ostrogu miało najwyższą frekwencję z całego cyklu prezydenckich wizyt. Przyszło tam ponad 30 osób

na ten temat w spółce miejskiej. – Obiecali to sprawdzić – przekazał. Od raciborzanina usłyszał, że jak otwierano oczyszczalnię, to była lepsza od tej w Wiedniu. – Wtedy tak źle nie było jak teraz – podkreślił.

Mieszkańcy domagają się pieszych patroli straży miejskiej

Jeden z uczestników zapytał, czy ktoś z obecnych widział ostatnio pieszy patrol straży miejskiej na mieście. – Oni tylko jeżdżą, tak nic nie załatwią. Ja przez godzinę jeździłem za strażnikami. Widziałem, jak jeżdżą bez sensu, a na Komunalnej mieli drzemanko – skarżył się mieszkaniec. Nawet prezydent Wojciechowicz przyznał, że na swoich długich spacerach nigdy w Raciborzu nie spotkał ani patrolu straży miejskiej, ani policji. Tu z wyjaśnieniem pośpieszył Michał Kuliga. – Pytałem, dlaczego tak jest? Mówią, że szybsza reakcja jest przy poruszaniu się w pojeździe. Wiceprezydent widział strażników patrolujących na piechotę, ale było to na dworcu kolejowym w Katowicach. Wojciechowicz zapisał uwagę z Ostroga i stwierdził, że takie patrole piesze przydałyby się w Raciborzu.

Raciborzanka z dzielnicy poru-

szyła problem zatłoczonego mostu nad Odrą. – Latem, jak jeżdżą tamtędy rowerzyści, albo na hulajnogach, to trzeba uciekać na jezdnię. Bariereki postawcie na moście, to się skończy taka jazda – apelowała do włodarza. – My tu walczymy o jeszcze jedną kładkę nad Odrą. Nas dużo z Ostroga tamtędy chodzi. Wywalczyliśmy tętnię, chcemy dożyć kładki – prosiła mieszkanka. Wspomniała, że poprzednie władze zapowiadały taką inwestycję.

– Ta ich kładka jest tylko w sferze werbalnej. Zrobiono wizualizację, ale nie projekt. Chodnik na moście jest za wąski i w strasznym stanie – przyznał wólarz miasta.

Kiedy zazielenią Zielone Płuca Ostroga?

Jedno z pytań dotyczyło terenu przy miejskiej tętni na Ostrogu. – Bo jest to niedokończone – ocenił. Michał Kuliga mówił, że najważniejsze, że tętnia jest. – Udało się nam to zrealizować, a było ciężko i na poziomie porozumienia, na poziomie finansowym. Wspólnie udało się. Można w obszarze tętni małą zieleń zrobić, żeby była bardziej zielona, zacieniona – kontynuował. Przypomniał, że całociowy projekt (zrealizowano dotąd część) zaproponowany

przez uczelnię wyliczono na 6 mln zł.

Raciborzanin z ulicy Brzozowej przekazał, że co roku tamtejsi mieszkańcy mają po ulewie zalane piwnice. – W czerwcu i we wrześniu to się zdarzyło. Od 25 lat tam mieszkam i problemy zaczęły się przed 10. laty. Dotąd zdarzało się to raz w roku, teraz po raz pierwszy – dwukrotnie. Obawiamy się przyszłości – mówił.

Na Brzozowej zorientowali się, że pod zabudowę przeznaczony jest teren między dawnymi stajniami, a wałem, tzw. łączka. – Jeśli chodzi o kanalizację deszczową, ta sytuacja się wtedy pogorszy. Bo nasze piwnice są zalewane, odkąd powstało osiedle szeregowców. Teraz przy sklepie z elektronarzędziami mamy regularnie rozlewisko – przekazał prezydentowi.

Wojciechowicz wyjaśnił, że problem jest ogólnomiejski i stan alarmowy jeśli chodzi o deszczówkę pojawia się także w innych częściach Raciborza. – Wodociągi muszą rozwiązać problem deszczówki i jest to robione w sensie projektowym.

Co do zabudowy tej łączki, to Miasto przesądziło o tym lata temu, a mówię o tym w kontekście sprawy nowych bloków przy Wileńskiej. Tam jest plan z 2006

roku. 18 lat jego obowiązywania i właściciel postanowił budować. Zrobił się wielki dramat. W 2008 i 2011 roku właściciele terenów pod obecną zabudowę oferowali ich kupno Miastu i wspólnotom. Miasto nie kupiło, nie zmieniało planu. Dziś jest kłopot, a poprzednicy próbują wszystko zważyć na mnie – stwierdził J. Wojciechowicz.

Dlaczego senior musi płacić za wywóz śmieci?

Czy na Huzarskiej nie można rozważyć wprowadzenia strefy ruchu, w której pieszy ma pierwszeństwo? Okazuje się, że jakieś 8 lat temu Michał Kuliga już proponował takie rozwiązanie na osiedlu. – Po głowie dostałem od mieszkańców, bo parkowanie byłoby dozwolone tylko w wyznaczonych miejscach. Nie stanąłbym już pod domem – zaznaczył.

Seniorka była ciekawa, czy Miasto wprowadzi zwolnienie z opłaty śmieciowej dla samotnych emerytów. Napotkała sprzeciw innych uczestników spotkania. – Jak produkujemy śmieci, to musimy płacić za ich wywóz – usłyszała. Prezydent się tu zgodził i powiedział, że opłata nie jest wysoka i nie będzie zwolnień.

Czy linia kolejowa Racibórz – Raclawice będzie odbudowana?

– Na razie przygotowawana jest dokumentacja. Zajmuje się tym marszałek województwa opolskiego. Coś się z tym dzieje, ale sama inwestycja to PKP. Miasta samego nie byłoby stać na takie przedsięwzięcie. Racibórz dokłada się do dokumentacji – mówił Wojciechowicz. Z sali padło, że w Głubczycach zaczęli odbudowę dworca kolejowego.

Czy istnieje jeszcze plan budowy spalarni odpadów na Ostrogu? – Nie ma żadnej dokumentacji w tym zakresie. Nasze wysypisko śmieci jest przewidziane na 20 lat. Ograniczyłem przywóz dodatkowych odpadów z Polski, staramy się tak robić, żeby można było je wykorzystać jak najdłużej – podkreślił.

Apelowano o remont chodników na starej Rudzkiej. – Chodniki tam same chodzą – usłyszał prezydent. Zapowiedział remont w przyszłym roku.

Mieszkańca ciekawił teren pod Łęczzokiem, nazywany „Orzeszków”. – Czy to Racibórz, czy Nędza? Zawsze są sprzeczki o to, śmieci się sypie i zasypuje. Pod Łęczzokiem są gruz i śmieci, a nic nie ma pilnowane – podkreślił. Wojciechowicz przyznał, że nie sądzi, aby teren należał do Miasta.

(ma.w)

REKLAMA



Przyjdź do sklepu T-Mobile i zobacz, co dla Ciebie mamy

Zapraszamy!

Zapytaj o ofertę
C.H. Auchan ul. Rybnicka 97 w Raciborzu oraz
ul. Rynek 10 w Raciborzu



SOBOTA 23.11 i 30.11 11.00 - 18.00

ODBIERZ BONY na wyprzedaże w Galerii Auchan Racibórz

Zrób zakupy w sklepach Galerii za min. 120 zł i odbierz bon na kolejne zakupy w Galerii. Zbieraj paragony od 16 do 30 listopada. Można łączyć dwa paragony.

Szczegóły akcji w Punkcie Obsługi Promocji. Pula nagród ograniczona. Paragony z hipermarketu wyłączone z akcji.

4F Jubiler TIK TAK YES CANAL+

Elektryczne autobusy, kary na Staszica i staniki w parku. Notes prezydenta Wojciechowicza na wizycie w SP4 zapisany po brzegi

Z jednej strony radość na ulicy Od-rzańskiej, że władarz nie buduje im w sąsiedztwie parkingu piętrowe-go. Z drugiej strony smutek, że podwórko w rejonie Solnej wygląda jak z Trzeciego Świata. Nie lepiej prezentuje się ulica Czekoladowa pod oknami magistratu. – Zaczekajcie z pretensjami do następnego spotkania za rok. Jestem w urzędzie dopiero 6 miesięcy – mówił raciborzanom w Szkole Podstawowej nr 4 prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

Kiedy prezydent Wojciechowicz dowiedział się, że jego spotkanie z mieszkańcami odbywa się w szkole „czwórce”, chciał się udać do budynku przy ul. Wojska Polskiego. – Tu, gdzie się znajdujemy była dwunastka i ja się w niej uczyłem. Wtedy była to najlepsza podstawówka w mieście, kierowana przez panią dyrektor Świerkot – powiedział na początku swojej wizyty u mieszkańców śródmieścia władarz Raciborza. Przypomniawszy sobie przy tej okazji, że w pierwskierowanym go jako pierwszoklasistę do nieistniejącej już SP11, a następnie do budynku Studium Nauczycielskiego (dzisiejsza ANS).

Wojciechowicz prowadził spotkania w dzielnicach w innej formule niż jego poprzednik – Dariusz Polowy. Tamten zaczynał wizytę od omówienia spraw ogólnomiejskich, a później wyliczał co udało się i nie udało się zrobić w ciągu roku. Obecny prezydent nie ma jeszcze żadnych dokonań – rządzi od maja, właśnie szykuje swój autorski budżet 2024.

Dantejskie sceny w dawnym parku kolejowym

Jako pierwsza głos zabarała znana raciborska polonistka m.in. z liceum Kasprowicza, ale i z SP12 – Halina Kwiecień. Przedstawiła się jako specjalistka od poetyki stosowanej, absolwentka studiów z zakresu teatrologii, a dziś przede wszystkim aktywna działaczka środowiska emerytów w Raciborzu, radna Rady Seniorów.

Poruszyła temat ekscesów w parku im. Franciszka Stala. Jej zdaniem park stał się siedliskiem sodomy i gomory. Już po godzinie 18-tej mają tam miejsce – jak określiła – dantejskie sceny. – Panie nawet z psem tam nie wejdą, bo tak się boją. Ja już to zgłaszałam. Tam jest ciemno, tylko jedna lampa w środku świeci, a to przynajmniej o jedną za mało. – Zjawiają się tam „watahy młodzieży ukraińskiej”. A po takiej ich wizycie to wszystko może pan prezydent znaleźć w tym parku, a na pewno majtki, czy staniki. Panie, które tam rano idą, to podnoszą je z ziemi i wieszają na ław-



■ Wizyta prezydenta Jacka Wojciechowicza z zastępcami w SP4 adresowana była do mieszkańców centrum Raciborza

kach – opowiedziała prezydentowi pani Halina.

Postulowała, by zająć się oświetleniem parku. Żałuje, że park jest niszczone, bo jeszcze niedawno był pięknie odświeżony, ustawiono budki dla jeży i owadów, na nowe otwarcie parku przyszedł ówczesny wiceprezydent Dawid Wacławczyk. – To się działo w zeszłym roku, a tak szybko się zdegradowało, bo park jest pod swoistą okupacją młodzieży, szczególnie ukraińskiej. Tam trzeba rozjaśnić te ciemności – zaapelowała do Wojciechowicza seniorka.

Pomocna dłoń dla seniora

Prosiła również, by straż miejska zaglądała częściej do parku Stala. Nadmieniła, że nie lepiej dzieje się w parku im. Miasta Roth. – Przejście obok starego szpitala, za Biedronką, jest niebezpieczne dla życia. Ja mówię o emerytach. Koleżanki boją się wejść do parku. Tam po 18-tej nie ma żadnej kontroli ze strony strażników miejskich – stwierdziła dojrzała raci-

borzanka.

Zdaniem pani Haliny potrzebne jest także zaangażowanie młodzieży z Młodzieżowej Rady Miasta w pomoc raciborskim seniorom. – Emeryci często mieszkają samotnie, na piętrze, są już lekko niesprawni. Można byłoby im pomóc zrobić zakupy, w formule wolontariatu – zaproponowała.

Tak jak przed rokiem, kiedy do mieszkańców przyszedł D. Polowy, rozmawiano i tym razem o podwórku pomiędzy kamienicami przy ulicach Browarnej, Solnej i Długiej.

Temat omówił pan Waldemar. Rozmawiał już z prezydentem Wojciechowiczem w urzędzie. – To tam są te chore kwietniki, będące tam naprawdę miejscem spoczynku do spożywania alkoholu. Do tego mamy dziurę po wyrwaniu piaskownicy i brak dojścia do śmietników. Starsi nie dają rady tam dotrzeć. Za poprzedniej władzy udało mi się z 8 punktów do załatwienia wypełnić tylko 2. Usunęli te chore zabawki z PRL-u

i 3 chore drzewa usunęli, zagrażające otoczeniu. Reszty spraw nie załatwili – relacjonował mężczyzna.

Odesłany i zniesmaczony

Dodał, że czuje się zniesmaczony po rozmowie z prezydentem, bo został potraktowany niepoważnie. – Odesłano mnie do wydziału jednego, drugiego, że mam to sobie tam załatwić. To po co było nasze spotkanie? My jako wspólnoty mieszkaniowe nie oczekujemy cudów na tym podwórku, ale chcemy, żeby nas poważnie traktować – zastrzegł pan Waldemar.

Pani Bernadeta opowiedziała, co zaobserwowała na tym podwórku – samochód przywiózł i rozładował wielogabaryty. Widziała to straż miejska. Następnego dnia było to samo. Łopatą wrzucali do kontenera jakiś muł. Co się tam działo, nie uzyskałam informacji przez telefon. Poinstruowano mnie, że mogę zwrócić się do MZB, bo na tym terenie MZB może robić co chce. Po-

minę względy estetyczne, ale okazało się, że to jest zwózka wielogabarytów z eksmisji z mieszkania. Nie byłoby bardziej logiczne wywieźć to od razu na PSZOK? Smród na osiedlu, zniszczona estetyka, bo wszystko widać i odpowiedź, że tak można, bo my nie jesteśmy właścicielami? Szanujmy się wzajemnie! – powiedziała prezydentowi mieszkanka.

Narzekala też na zastawianie drogi pojazdami, często nie należącymi do miejscowych. – Np. rejestracja jest OKR – rzuciła. Zauważyła, że taką zastawioną drogą nie wjedzie ani straż pożarna, ani ambulans. – Musi dojść do nie-szczęścia żeby rozwiązać problem? – takie narzekania usłyszał władarz.

Rura co strzela wystraszy starszego

Pan Jan zajął się remontem ulicy Staszica. Dopytywał o próg zwalniający przy szkole, bo dzieci tamtędy chodzą, a kierowcy jeżdżą jak szaleni. Jacek Wojciechowicz odparł, że próg – jak jest potrzebny, to oczywiście, że będzie.

Raciborzanin wspomniawszy jeszcze, że plac zabaw w parku Roth nie wygląda przyzwoicie, a suche drzewo obok pomnika Arki Bożka może komuś zrobić krzywdę. Apelowal też o oświetlenie placu Długosza, który jest ciemny, a starsze osoby chodzą tamtędy do kościoła. – Choinka na placu Długosza, też powinna być tam rozświetlona.

Pan Jan radził wziąć przykład z Głubczyc i oznakować odbłaskami przejścia dla pieszych.

Zwrócił również uwagę na głośne rury wydechowe, które „strzelają”. – Dziecko się tego. Policja niech to sprawdzi, bo w dawnych czasach tak sprawdzano.

Później dziecko będzie chore do końca życia, a i starszy się wystraszy – stwierdził raciborzanin.

Czerwona kartka za remont ulicy Staszica

Po raz pierwszy, ale nie ostatni padła tego wieczora propozycja, by na ulicach Raciborza, a szczególnie na Opawskiej ustanowić ograniczenie prędkości do 30 km/h.

Zdaniem pana Jana na Opawskiej dojdzie do nie-szczęścia. Feralny może być rejon wyjścia z parku im. Miasta Roth. – Jak wychodzi stamtąd matka z dzieckiem w wózku to jej nie widać z auta, które nadjeżdża zza łuku i jeszcze zasłaniają samochody zaparkowane – przekazał senior.

Co do remontu ulicy Staszica to jej remont trwa już bardzo długo (ruszył po-przedniej zimy).

– Należy się czerwona kartka na zarządzanie i nadzór. PRD utknęło w środku drogi i nie ruszają się stamtąd. Nie wierzę, że dotrzymają nawet tego już przesuniętego terminu (PRD wnioskowało, aby wydłużyć go do połowy grudnia, a mieli skończyć z końcem października – red). – Pół roku ich obserwuję i uważam, że totalnie został zmitrężony czas. Razi niekompetencja. Więcej się tam nie pracowało niż pracowało. Rozkopywali coś w jednej przestrzeni i wciąż to poprawiali. Jak to ma mieć pokłosie w innych miejscach to... –

urwała mieszkanka rozkładając ręce.

Nazwała ekooptymizmem sposób zagospodarowania chodników, ich zazielenienia. – Ja pomijam technikę, bo w Raciborzu schną drzewka posadzone kilka lat temu, ale chodzi o miejsca parkingowe. Tam są banki, usługi, urzędy. Lokatorzy nie mają miejsca. W tych okolicznościach walka z betonozą jest czymś absurdalnym. Zabiera się miejsca parkingowe, a tam jest wojna o miejsca. W sobotę i niedzielę widać, ile tych miejsc zajmują osoby pracujące w okolicy. Przez remont zabierze się kilkanaście miejsc parkingowych – przewidywała raciborzanka ze Staszica.

Zamiast być wizytówką, Czekoladowa zawstydzą

Wrócił poruszany przed rokiem problem z ulicą Czekoladowej, sąsiadującej z magistratem. – Graniczymy tyłem z urzędem, a wygląda to jak najdalsze peryferia. To jest wstyd dla urzędu miasta. Zgłaszaliśmy to, ale wiadomo, nastąpiła zmiana władzy i sprawa utknęła. Tymczasem na Batorego była droga w bardzo dobrym stanie, a i tak ją remontowali. Żeby ludzie widzieli, a na drugą stronę już nie starczyło. Tam jest dziura obok dziury, a droga prowadzi do przychodni. Samochody parkują jak chcą, skąd chcą, z różnymi rejestracjami. Sąsiad – straż miejska tego nie widzi – na-



■ Halina Kwiecień z Rady Seniorów apelowała o interwencje w parku nieopodal dworca kolejowego

rzekało małżeństwo z Czekoladowej.

Prosimi, żeby przyciąć korony drzew, bo te wystają, a liście spadają na dach. Czyszczenie rynien kosztowne, wspólnota musi płacić. MZB coś zrobiło, ale podcięcia były z dołu. Liści jest coraz więcej, tymczasem faktura przyszła na 17 000 zł za udrożnienie rur i czyszczenie rynien. Bo to jest robota dla alpinisty albo dźwigu – tłumaczyli lokatorzy z Czekoladowej.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz wyjaśnił, że wszystkie te uwagi to skutek słabego utrzymania miasta. – Jedną z pierwszych rzeczy, jaką podniosłem w rozmowie z kierownictwem urzędu, był apel, że jak każdy idzie do pracy to trzeba zwracać uwagę co jest popsute i zgłaszać. Bo to jest darmowa informacja. Sam

obserwuję mankamenty i też zgłaszam, a nie zawsze usuwają w tempie jakiego bym chciał – mówił wóldarz.

Urząd sprzed 30 lat działał sprawniej

– Kiedy byłem wiceprezydentem w latach 1990-1994 to tamten urząd był bardzo sprawny, służby komunalne dobrze działały i mam wrażenie, że teraz wygląda to gorzej. Muszę sam 2 razy przypominać. Nie mogę za każdym razem zwalniać z tego powodu. Będziemy to poprawiać – obiecał Jacek Wojciechowicz.

Prezydent przyznał, że PRD na Staszica utknęło. – Dałem im żółtą kartkę i nie raz robiłem awantury prezesowi. Jednak ta kanalizacja jest tam wyjątkowo głęboko, woda im ciągle zalewa dół, wody gruntowe wchodzą w ten wykop i przeszkadzają, ale to nie tłumaczy wszystkiego – powiedział J. Wojciechowicz.

Według niego widać poprawę w pracy PRD, które remontowało Opawską, Nowomiejską, czy Batorego. – Zostało to zrobione szybciej niż przy wcześniejszych pracach drogowych. Można szybciej, ale trzeba zamknąć ulicę i w 48 godzin można to zrobić. Ja bym to chciał tak od razu, ale nie ma specjalistów, nie ma sprzętu – dodał prezydent.

Zapewnił, że po zazielenieniu Staszica będzie wyglądała ładnie. – Zieleni nie wolno żałować, a miejsca parkingowe będą

na jezdni, nie powinno ich braknąć, będą na całej ulicy – zapewnił.

Jeszcze przez 20 lat wspólnoty nie przejmą podwórki

Prezydent poinformował, że z zarządami wspólnot spotykał się jeszcze w kampanii wyborczej. – Rozmawialiśmy jak lepiej zagospodarować podwórka. Miasto chętnie je sprzedaje, np. na raty. W ten sposób wspólnoty będą gospodarzyć po swojemu. To najlepsze rozwiązanie z punktu widzenia Miasta – mówił wóldarz w SP4.

Pani Bernadeta przyznała, że mieszkała 35 lat w bloku SM Nowoczesna. – Życzę każdemu miastu takiej spółdzielni, od niej MZB powinno uczyć się zarządu. Zawsze było czysto, tereny były zadbane. Od 4 lat mieszkam na Solnej, mieszkanie kupiła po remoncie, ale wciąż je remontuję. To kamienica z 1956 roku, pod zarządem MZB, który jest tragiczny. Do 2040 roku wspólnota będzie spłacać kredyt na termomodernizację. Dlatego nie będzie jej stać na wykup podwórka. Jeszcze ze 20 lat. Miejskie nieruchomości są tak zaniedbane, że blisko im do Trzeciego Świata. My tylko czekamy na kolejne awarie – narzekała raciborzanka.

Zaczekajcie z pretensjami do następnego roku

Pan Waldemar przypomniał sobie dwa spotkania

z byłym wiceprezydentem Dawidem Waławczykiem, który obiecywał, że Miasto gotowe jest przed sprzedażą coś wyremontować, ale wspólnoty nie zgodziły się na te propozycje. – Ja tam mieszkam 30 lat i nic się nie robiło. Skoro odrzuciliśmy dzierżawę lub wykup, to MZB uznał, że zrobi z podwórkiem co chce. Czy my nie podzielimy losu mieszkańców ul. Wileńskiej? Sprzeda się podwórko deweloperowi i postawią nam jakiś klocek – oświadczył raciborzanin.

– Rozumiem, że macie świadomość, że stan techniczny budynku to są mankamenty które się narwały przez lata. Ja jestem w urzędzie 6 miesięcy. Do mnie zgłaszacie pretensje za rok, jeśli nic nie zrobimy. Mam wolę by to robić, chcę by Racibórz wyglądał znacznie lepiej, zdaję sobie sprawę, że zaplecze rynku wygląda jak Trzeci Świat – odparł Jacek Wojciechowicz.

Zauważył, że w SM Nowoczesna jest „większa ciągłość władzy” niż w Mieście.

Zdaniem wóldarza ulica Batorego nie powinna być remontowana, ale znajdowała się pakiecie dofinansowanych przez Państwo remontów i nie można było z niej zrezygnować. – Drzewa na Czekoladowej spróbujemy przyciąć – powiedział Wojciechowicz.

Uczestnicy spotkania uznali, że problem podwórka przy Solnej pozostanie nierozwiązany, bo nie da się pogodzić 9 wspólnot co do kupna placu. – Ja jestem nauczony innej kultury pracy: żeby się dogadać a nie poróżnić – mówił prezydent.

Odrzańska nie chciała parkingu piętrowego przy RCK

Wobec aluzji miejscowych do sytuacji przy Wileńskiej podał, że w urzędzie można sprawdzić czy na Solnej jest dopuszczona zabudowa. – Czego można się nauczyć na przykładzie Wileńskiej. Tamtejsi mieszkańcy nie sprawdzili, a sprawa ma 18 lat – zauważył J. Wojciechowicz.



■ Bogusław Siwak wnioskując o utworzenie lasu miejskiego przy Ogrodowej

O parking wielopoziomowy w centrum miasta, z którego budowy zrezygnował wóldarz pytała mieszkanka z ulicy Odrzańskiej. – Czy ten zamiar umarł czy jest tylko przesunięty w czasie? Bo ta lokalizacja jest wygodna dla przyjezdnych, ale dla Odrzańskiej nie jest korzystna – mówiła. Wojciechowicz potwierdził, że chodzi o stanowczą rezygnację z tego projektu. Przypomniał, że zrezygnował też z „placu zabaw z chińskim misiem” (miał powstać naprzeciw sanktuarium Matki Bożej) i zamiast tego rządowe pieniądze (8 mln zł) przeznaczy na likwidację 254. kopciuchów i pieców kaflowych. – Będziemy to sukcesywnie robić, im mniej zatrzymać powietrza, tym lepiej. Chcemy też kupić 4 autobusy elektryczne w miejsce diesli. To także choć trochę poprawi jakość powietrza w mieście – mówił Jacek Wojciechowicz w SP 4.

Ledwo spinają dochody z wydatkami

Prezydentowi zgłoszono też potrzebę rewitalizacji skweru im. Stanisława Moniuszki, który „jest w tragicznym stanie”. Proponowano urządzenie tam placu zabaw dla dzieci. – Tylko nie zalewajcie alejek asfaltem – apelowała zgłaszająca. – W parkach można

zrobić przepuszczalną nawierzchnię, ja parę parków rewitalizowałem – przyznał wóldarz.

Raciborzanka z Odrzańskiej powiedziała jeszcze o „cud bloku” w samym centrum miasta, który zabrał jej i sąsiadom ciąg powietrza. Wojciechowicz wskazał na decyzje Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Katowicach, który ma największą władzę nad raciborskimi zabytkami. – Z zabytkowością Rynku to raczej ostrożne, bo kamienice z tym mają niewiele wspólnego. To jest socrealizm, do tego jeden budynek, dwa kościoły i figura są oryginalne. Jak obserwuję Racibórz od 1990 roku, od zmiany ustroju, to ciężko znaleźć w centrum, żeby powstało coś interesującego – stwierdził Jacek Wojciechowicz.

– Największy problem jest taki, że niestety po kilku latach rządów PiS tak ograniczyły się pieniądze samorządu, że dziś ledwo spinamy wydatki z dochodami. Na rozwój ciężko coś wygrzebać – mówił mieszkańcom prezydent. Dodał, że zależy mu na wyeksponowaniu placu dworcowego, żeby był ładniejszy, bo ma drugie znaczenie w mieście po Rynku. – To powinien być kawałek pięknego miasta – stwierdził.

W reakcji na te słowa usły-

szął, że przy dworcu zlikwidowano zatoczkę, w którą auto podjeżdżało, pasażer wysiadał przed dworcem. Powstał mały parking, ciasny i wiecznie zastawiony. – Przywrócimy tę zatoczkę jak zrobimy plac dworcowy – obiecał Wojciechowicz.

Od dworca do placu Wolności. Ma być jak na Krakowskim Przedmieściu

Zamierza otworzyć ulicę Mickiewicza, zamkniętą przy skrzyżowaniu. Porównał ciąg od dworca, przez ulicę Mickiewicza, Rynek oraz Długą po plac Wolności do Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie. – To piękny ciąg – zaznaczył.

Miejscowi radzili Wojciechowiczowi spacer ulicą Rzeźniczą, żeby obejrzał tamtejszy skwer. – W jakim jest stanie to dramat. W centrum miasta, obok dom kultury i Muzeum. Ten skwer to jeden wielki wstyd. Wycięto nam piękną, zdrową jarzębinę i zlikwidowano drzewa będące prawie pomnikami przyrody – żałowała raciborzanka.

Wojciechowicz jej wtórował, dodając, że w centrum jest bajzel architektoniczny, a skwerek jest potężnie zaniedbany. – O ile od fasady miasto jakoś wygląda, to dalej jest gorzej – skwitował.

Jednokierunkowa ulica Pracy?

Starszy raciborzanin spytał prezydenta czy w mieście działają służby sanitarne?

Przedstawił się jako mieszkaniowiec ulicy Nowej. Dla niego problemem jest osiedlowy śmietnik.

– W zasadzie to nie śmietnik, a gnojnik. Ciągłe otwarty, załatwiają się tam ludzie. Sprzątaczką to zasypie piaskiem i tak leży pół roku. Do tego przecieka. Ten śmietnik to już pół wieku ma. Ja dzwonię do spółdzielni, ale oni nic z tym nie robią – skarżył się mężczyzna. Jacek Wojciechowicz powiedział, że to spółdzielczy śmietnik. – Ja tam nie mam nic do roboty – odparł.

Jedna z pań domagała się zmiany organizacji ruchu przy ulicy Pracy, na której jej zdaniem jest



■ Pan Jan powiedział na spotkaniu z prezydentem, że na Staszica potrzebny jest próg spowalniający przy SP13

tłoczno. Wjeżdżają w nią ciężarówki do Biedronki. Chciałaby ruchu w jedną stronę z Ogrodowej na Słowackiego – mówiła kobieta, która wprowadziła się do bloków na Pracy 50 lat temu. Wtedy stał tam tylko jeden budynek. Składając propozycję dodała jeszcze, że nie podoba jej się, jak ludzie jeżdżą rowerami i hulajnogami po wąskim chodniku. – Pojawiają się szybko, znienacka. – Chyba skończę życie pod takim rowerem, albo hulajnogą – podsumowała.

Inwestor pasywny ryzykuje drobnym mandatem

Mężczyzna z pierwszego rzędu dziwił się, że Racibórz stać, by w śródmieściu na wielkiej przestrzeni utrzymywać wybieg dla psów przy Warszawskiej. Wojciechowicz sprecyzował, że to teren prywatny, bez warunku terminowej zabudowy i nie ma wpływu na właściciela. – W Raciborzu brakuje inwestycji – zauważył rozmówca prezydenta. Ten odparł, że celem władz jest ich pojawienie się. – Myślę, że w najbliższym czasie będziemy dzielnicą Rybnika – reagował raciborzanin. – Nie będzie tak źle, nie popadajmy w pesymizm. Chcemy ruszyć do przodu – stwierdził Wojciechowicz.

Pani Bernadeta spytała o plan działania na zaniedbanych podwórkach. – Plany mamy, nie mamy pieniędzy

– odpowiedział prezydent.

Wspomniano jeszcze o ruinie starego szpitala na Bema, którego – zdaniem miejscowych – dewastacja zaczyna się na nowo. Wojciechowicz tłumaczył, że planowana tam jest, przynajmniej w części mieszkaniówka. – Jak miasto nie jest bogate, a inwestor chce zarobić, to nie zbuduje dobrych mieszkań po 10 000 zł za metr kwadratowy. Musi oszczędzać – powiedział. Miasto nie ma środków przymusu inwestora do działań. – Możemy co najwyżej nałożyć mandat za zaniedbanie, za nieporządek. Żyjemy w demokracji, właściciel ma swoje prawa – wyjaśniał prezydent.

Opawską pojedziemy najwyżej 30 km/h?

Bogusław Siwak, znany już prezydentowi miłośnik przyrody, apelował o wprowadzenie w centrum Raciborza tzw. tempa 30, czyli ograniczenia prędkości, na drogach lokalnych i dojazdowych.

– Będzie ciszej w mieście. Samochody nas niszcza, mamy masę kolizji, potrąceń – mówił pan Bogusław.

Apelował o nowe nasadzenia drzew, prosił o zazielenianie miasta – np. utworzenie lasu miejskiego naprzeciw szkoły muzycznej przy Ogrodowej (ten teren trzeba wprawdzie odkupić od prywatnego właściciela, poprzednia rada miasta dążyła do tego, ale oponował prezydent Dariusz Polowy

– red.)

B. Siwak kibicuje Wojciechowiczowi w decyzji o eliminacji kopciuchów. – Mamy straszny smog w Raciborzu. Dziś 300% PM_{2,5}, a jeszcze mrozu nie ma – zauważył społecznik.

Miłośnik przyrody wyraził także swój sprzeciw wobec planowanej wycinki drzew przy cmentarzu na Głubczyckiej. Z wiedzy Bogusława Siwaka wynika, że do wycięcia jest tam około 150 lip. – To okazy bezcenne, unikatowe, trzeba je chronić – mówił.

Siwak odniósł się do planów wobec placu Długosza. – Mieszkańcy nie wyrażali zgody na zabudowę. Petycje były w tej sprawie. Nie można go sprzedawać, nie da się już powielić przedwojennego Raciborza. Trzeba byłoby usunąć z miasta jakieś 40 tys. samochodów – wyliczał B. Siwak.

Wojciechowicz uznał tę wypowiedź za demagogię. – W Raciborzu było kiedyś znacznie więcej kopciuchów, kominów zakładów pracy, przed wojną zwłaszcza dymyły. Proszę nie używać takich argumentów – oświadczył. Siwak rzucił propozycję, by plac Długosza zmienił się w Central Park Raciborza. – Nie podobają mi się ten pomysł, bo USA nie są dla mnie wzorem od dwóch dni (od wyborów Donalda Trumpa na prezydenta – red.) – odparł i na tym zakończył spotkanie w swojej dawnej szkole podstawowej. (ma.w)

OGŁOSZENIE

Dni Honorowego Krwiodawstwa
22-26 listopada

Są dary, których nic nie zastąpi. Właśnie takim, płynącym z serca, jest krew – lek nie do kupienia i nie do zastąpienia, który tylko człowiek może podarować drugiemu człowiekowi.

Są też ludzie o wielkich sercach, wrażliwości i ofiarności, którzy dzieląc się krwią i jej składnikami oraz propagując potrzebę ich oddawania, przywracają radość i nadzieję chorym. To gesty o tak ważnym znaczeniu, że pragniemy dziękować za nie każdego dnia. **Dni Honorowego Krwiodawstwa** niosą z sobą okazję, by to uczynić.

Dziękując zatem Państwu za każdą myśl i minutę poświęconą aktywności w służbie krwi, życzę Wam przede wszystkim zdrowia, które pozwoli Wam ją kontynuować, jak również cieszyć się wdzięcznością i zasłużonym szacunkiem tych, którym Wasz dar uratował zdrowie i życie.

Z poważaniem
Gizela Kowol
Dyrektor RCKiK w Raciborzu
wraz z Pracownikami

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2024

OCZAMI ROWERONOWCÓW

Mój pierwszy raz w RowerON, pierwsza wyprawa z rowerem koleją, pierwsze wojaże po czeskich, kapitałnych ścieżkach, pierwsze górskie podjazdy (trasa Cieszyńska czy choćby Ostra Hurka), nowo odkryte, piękne śląskie tereny. Także, jeszcze raz dzięki RowerON, tym razem za zdobyte doświadczenie :) Wyzwanie RowerON to cudowna podróż, багаж pozytywnych wrażeń i emocji. Wsiadajcie na koło, będzie wesoło!

p. Jarosław

Po 20 latach siedzenia za biurkiem RowerON zmotywował mnie do nasmarowania łańcucha, napompowania kół i ruszenia w trasę (i to niejedną). Łatwo nie było, ale ogromna motywacja sprawiła, że każdą z 16 tras tegorocznego wyzwania kończyłem z ogromną satysfakcją i z niecierpliwością czekałem na kolejną wycieczkę po przepięknej, a jednocześnie mało znanej mi okolicy. Dzięki RowerON udało mi się także zrealizować cel, który od zawsze był tylko w sferze marzeń - pokonanie bariery 100 km na rowerze. Podsumowując - plan wykonany na 120%!

p. Tomasz

Dziękuję Wam z całego serca, za 16 szlaków pełnych przygód. Za każdy kilometr i podjazd stromy, za piękne widoki i zjazd szybki. Każda chwila na przejażdżkach była unikatowa, ciekawa i pełna radości. Szczególnie, że wszystkie przejechałem w towarzystwie żony. Do zobaczenia w przyszłym roku, na pewno będę, z rowerem i żoną, gotowy do jazdy.

p. Grzegorz

16 tras to było mega wyzwanie, ale satysfakcja po każdej przejechanej bezcenna! Zwiedzanie cudownych miejsc na rowerze, o których nigdy wcześniej nie słyszałam, a były tak blisko, to chyba największa frajda! Dumna jestem z każdego przejechanego kilometra i z mojego kochanego roweru trekkingowego, że dał radę. A najbardziej dumna z tego, że udało się nam przejechać RowerON całą rodziną, to było dopiero wyzwanie, ale udało się. Cała nasza trójka jest THE BEST.

p. Izabela

ZAPRASZAMY
na piątą jubileuszową edycję
w przyszłym roku!

Pierwszy raz na RowerON, z takim wyzwaniem i to na rowerze! Wszystkie słabości zaliczone: pot, łzy, śmiech, zadyszki, palpacje, trzęsące się nogi i ręce, ból i zakwasy! Upał, deszcz, ulewa, błoto, duuużo błota. Ale było warto! Super trasy i piękne widoki wszystko rekompensowały. Niby te wszystkie miejsca znamy, ale odkrywałam je na nowo. Nigdy bym nie przypuszczała, że po 50-ce powrócę na rower i będzie mi żal, że sezon się kończy. Wrócę na kolejny RowerON i zabiorę znajomych. Pozdrawiam wszystkich którzy to wymyślili i planują te cudowne trasy!

p. Edyta

Nigdy bym nie przypuszczał że doczekam roku, kiedy to żona będzie wyciągać mnie na rower! Planować trasy i wyjazdy! Panowie i Panie, organizatorzy i organizatorki: RowerON to jest SZTOS. Świetne trasy, zróżnicowane nawierzchnie, widoki, nowe znajomości. Oczywiście było narzekanie (żona), pot i ból, ale na koniec DUMA, że udało się! I apetyt na więcej. Dziękuję i czekamy na kolejne wyzwania. Na pewno nie był to nasz pierwszy i ostatni RowerON!

p. Tomasz

Po raz drugi udowodniłem sobie, że wiek to tylko liczba. W tym roku kończę 70 lat, a pokonałem wszystkie trasy RowerON-u, zrobiłem Challenge i jeszcze było mi mało.

p. Teofil



Wrażenia i komentarze uczestników
z tras RowerON 2024

f rowerON

PARTNER
STRATEGICZNY

SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI

Jeśli masz firmę/instytucję i chcesz zostać sponsorem jubileuszowej 5 edycji największej imprezy rowerowej w regionie, napisz do nas na roweron@nowiny.pl. Mamy super pakiety sponsorskie dla firm/instytucji!

Konie hodowców z raciborskiego koła w czołówce całego związku

Członkowie Terenowego Koła Hodowców Koni Racibórz nie zwalniają tempa. – Konie naszych hodowców wiodą prym, zajmując czołowe lokaty na wystawach – mówi prezes Sylwia Kiteł. Koło, największe w całym związku, wyróżnia się także organizacją licznych imprez, jak zawody zaprzęgowe czy tradycyjne procesje, promując hodowlę i pasję do koni w regionie.

Konie w regionie

Śląsko-Opolski Związek Hodowców Koni (ŚOZHK), z siedzibą w Katowicach, jest stowarzyszeniem zrzeszającym hodowców, właścicieli oraz miłośników koni głównie z województw śląskiego i opolskiego, choć członkowie pochodzą także z innych części Polski. Związek dzieli się na 10 kół terenowych, w tym koło Racibórz, które obejmuje hodowców i miłośników koni z powiatów raciborskiego, rybnickiego, wodzisławskiego oraz kędzierzyńsko-kozielskiego. Dawniej każdy z tych powiatów posiadał własne koło, jednak ze względu na malejącą liczbę członków i w celu optymalizacji kosztów, w ostatnich latach połączono je w jedno. Dzięki inicjatywie byłego prezesa, Józefa Wawrzynka, nowo powstałe koło przyjęło nazwę Terenowe Koło Hodowców Koni Racibórz (TKHK).

Obecnie drugą kadencję prezesem Terenowego Koła Hodowców Koni Racibórz jest Sylwia Kiteł, która pełni także funkcję wiceprezesa Śląsko-Opolskiego Związku Hodowców Koni w Katowicach. Zarząd TKHK Racibórz tworzą ponadto wiceprezes Szymon Kampka, sekretarz Rafał Mężyk, skarbnik Rafał Wochnik oraz członek zarządu Dariusz Bugdol.

Na terenie raciborskiego koła hodowane są konie różnych ras, w tym śląskie, zimnokrwiste, szlachetne gorącokrwiste, małe oraz fryzyjskie, a także inne rasy w mniejszych liczbach. Część stajni specjalizuje się wyłącznie w hodowli, a ich właściciele regularnie biorą udział w wystawach, gdzie konie są oceniane przez komisje. Dzięki temu

możliwa jest selekcja najlepszych osobników do dalszej hodowli, w tym źrebiąt, młodzi i ogierów przeznaczonych do rozrodu. W raciborskim kole działają także pasjonaci, którzy hodują konie z miłości do tych zwierząt. W regionie funkcjonują również stajnie sportowe i rekreacyjne, szkoły oraz ośrodki jeździeckie, oferujące naukę jazdy konnej na różnych poziomach, skoki przez przeszkody, jazdę w stylu western oraz powożenie, przeznaczone dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Konie z regionu wiodą prym

Jak zauważa Sylwia Kiteł, raciborskie koło może pochwalić się licznymi sukcesami hodowlanymi na poziomie regionalnym i krajowym. – Konie naszych hodowców wiodą prym, zajmując czołowe lokaty na wystawach. Bywało, że całe podium należało do naszego koła, mimo że konkurencja obejmowała konie z całego Związku Śląsko-Opolskiego, a nawet spoza jego obszaru – mówi.

Dodaje, że podobne sukcesy osiągane są także na krajowych czempionatach koni śląskich, gdzie konie z raciborskiego koła obroniły wysokie miejsca zdobyte na wystawach regionalnych i również tam zdobywały miejsca na podium, rywalizując z najlepszymi końmi w kraju. Są to głównie młode konie, ale także ogiery i kłaczki, które poddawane są bardziej wymagającej ocenie oraz próbom dzielności – zadaniom, z którymi hodowcy z Raciborza również świetnie sobie radzą.

Kiteł wymienia najlepszych hodowców koni śląskich ostatnich lat: Sylwii i Krystiana Kitlów z Ligoty Książęcej (stajnia Kiteł – Konie Śląskie), Szymona



■ Sylwia Kiteł, prezes Terenowego Koła Hodowców Koni Racibórz, podkreśla, że członkowie koła wyróżniają się m.in. organizowaniem największej liczby imprez konnych w całym związku. – Jesteśmy podziwiani i obserwowani przez znajomych z całej Polski, którzy zazdroszczą, ponieważ u nich nie ma takiej tradycji – mówi.

Kampkę ze Stajni Bakaria w Kornowacu, Dariusza Bugdola ze Stajni Konie Śląskie Bugdol w Pogrzebieniu, Rafała Mężyka z Wodzisławia Śląskiego, Dawida Zalasę z Dzimierza oraz Andrzeja Heruda z Pietrowic Wielkich. Wśród hodowców koni szlachetnych wyróżniają się również Dawid Szwedki ze Strzybnika oraz Ewa Szopa z Siedlisk, która hoduje konie małe. Oprócz sukcesów hodowlanych, raciborskie koło może pochwalić się także osiągnięciami sportowymi. Skoki przez przeszkody, w których młodzież aktywnie bierze udział, rozwijają się dynamicznie, a zawodnicy osiągają coraz lepsze wyniki. Ponadto organizowane są zawody w powożeniu, które cieszą się dużym zainteresowaniem i stanowią widowiskową atrakcję.

– Kilku członków aktywnie dąży do tego, aby zawody w powożeniu się odbywały, i wraz z władzami gminy czy powiatu organizują je, ponieważ cieszą się dużym zainteresowaniem wśród zawodników – zaznacza prezes Terenowego Koła Hodowców Koni Racibórz. – Zawody te to cykl zawodów

zaprzęgowych o Puchar Prezesa SOZHK, na który składa się kilka imprez. W 2024 roku odbyły się cztery zawody w Łubowicach, Baborowie, Pszczynie i Porębie, a wcześniej także w Kornicy, Żerdzinach i Pszowie. Punkty są zliczane po każdej imprezie, a na ich podstawie wyłaniany są najlepsi zawodnicy. W zawodach bierze udział 25 zaprzęgów z całego związku oraz goście z Czech.

Sylwia Kiteł akcentuje również, że ponownie na podium w 2024 roku stanęli zawodnicy z raciborskiego koła, z czego, jak podkreśla, jest bardzo dumna. W kategorii zaprzęgów jednokonnnych (single) pierwsze miejsca zajęli: 1. Adam Mężyk, 2. Patryk Kampka, 3. Dominika Kiteł, 4. Robert Kampka, 5. Simona Bugdol. W kategorii zaprzęgów dwukonnnych (pary) najlepsze lokaty zdobyli: 1. Adam Bugdol, 2. Adrian Krzemiń, 3. Rafał Wochnik, 4. Dariusz Francizek.

Ważna jest integracja

Oprócz wcześniej wspomnianych wystaw i zawodów, w okolicy odbywają

się także imprezy konne, które na stałe weszły w tradycję. Należą do nich m.in. procesje wielkanocne w Pietrowicach Wielkich, Sudole, Bieńkowicach i Zawadzie Książęcej, procesja ku czci św. Mikołaja w Krzanowicach, procesja ku czci św. Floriana w Pogrzebieniu oraz procesje ku czci św. Urbana w Łubowicach, Kobyli i Brzeziu. Wśród innych wydarzeń wyróżniają się rajd konny w Gamowie, Hubertusy w Żerdzinach, Raciborzu i gminie Kornowac. Konie biorą także udział w weselach, pogrzebach, korowodach dożynkowych oraz różnych festynach, takich jak te organizowane z okazji św. Marcina i św. Mikołaja, kiedy zaprzęgi odwiedzają dzieci. Jak zaznacza Kiteł, na tych wszystkich wydarzeniach, które odbywają się regularnie na naszym terenie, widać wysoki poziom hodowli oraz doskonałe użytkowanie tych pięknych zwierząt.

– Właściciele chętnie biorą w nich udział, ponieważ mają możliwość spotkania się, pokazania swojego dorobku, wymiany doświadczeń i wielu innych. Warto

również dodać, że mamy największą liczbę imprez konnych w całym związku. Podziwiają nas i obserwują znajomi z całej Polski, którzy zazdroszczą, bo u nich tego nie ma – nadmienia Sylwia Kiteł.

Zauważa się, że oprócz imprez z udziałem koni organizowane są również liczne spotkania, takie jak noworoczne spotkanie hodowców koni śląskich z całego związku, zebrania sprawozdawcze członków koła, spotkania po procesjach wielkanocnych, a także zabawy i biesiady. Przy okazji niektórych z tych wydarzeń przeprowadzane są szkolenia, pogadanki i prelekcje poświęcone tematyce koni.

Msza dla hodowców koni

W tym roku po raz pierwszy, na zakończenie sezonu, odbyła się msza św. w kaplicy na zamku w Raciborzu dla koniarzy powiatu, która, jak wyjaśnia Kiteł, na stałe wpisze się w kalendarz imprez. Ma nadzieję, że w przyszłym roku odprawi ją opiekun, ks. Piotr Mandala, który jest Diecezjalnym Duszpasterzem Koniarzy, a także kapłanem Koła Racibórz. Obecnie posługuje w parafii w Kędzierzynie-Koźlu, a wcześniej w Pietrowicach Wielkich, gdzie zaraził się pasją do koni. Kiedy tylko może, uczestniczy w naszych procesjach, modląc się, a potem dosiada konia i bierze w nich udział.

– TKHK Racibórz to najliczniejsze koło w całym związku. Prężnie działamy na naszym terenie, jak i poza nim. Hodowcy są aktywni, zgrani i chętni do współpracy – podkreśla jego szefowa. – W tym miejscu pragnę podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego, abyśmy byli doceniani, a nasze konie były widoczne. Dziękuję władzom gmin i powiatu za pomoc, wsparcie i chęć współpracy. Dziękuję także wszystkim hodowcom, którzy organizują te imprezy konne, którzy nie szczędzą sił, czasu i pieniędzy, aby wszystko wyglądało coraz lepiej – puentuje Kiteł.

(mad)

Prawie 50 mln zł na modernizację dróg w okolicy Eko-Okien. Podpisano umowę z wykonawcą

Podpisano umowę na wielomilionową inwestycję, która obejmuje przebudowę trzech dróg: Pawłów-Maków, Pawłów-Modzurów oraz Pietrowice Wielkie-Pawłów. O potrzebie ich modernizacji mówiło się od lat.

12 listopada w Starostwie Powiatowym w Raciborzu podpisano umowę na realizację inwestycji „Przebudowa dróg powiatowych nr 3502S, 3503S oraz 3504S w Gminie Pietrowice Wielkie i Gminie Rudnik”. Umowa została zawarta z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Sp. z o.o. Dokument podpisał starosta Grzegorz Swoboda, a w podpisaniu uczestniczyli również wójtowie: Adam

Wajda z Pietrowic Wielkich i Piotr Rybka z Rudnika oraz kierownik Referatu Inwestycji i Rozwoju, Roman Peikert.

– Zadanie realizowane będzie w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Polega na wykonaniu dokumentacji projektowej w oparciu o programy funkcjonalno-użytkowe oraz wykonaniu robót budowlanych przebudowy dróg powiatowych – informuje Starostwo

Powiatowe w Raciborzu. Zgodnie z zapisami Specyfikacji Warunków Zamówienia, wykonawca ma 700 dni od podpisania umowy na zakończenie całości inwestycji, co oznacza niecałe dwa lata.

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Racibórz było jednym z trzech wykonawców ubiegających się o realizację kontraktu, jednak to ich oferta okazała się najtańsza. Pozostali oferenci to



■ Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Racibórz było jednym z trzech wykonawców ubiegających się o realizację kontraktu FOT. STAROSTWO POWIATOWE W RACIBORZU

firma Transkom Białdyga z Jaryszowa, która zaproponowała kwotę 49 815 000 zł, oraz P.U.H. „DOMAX” Arkadiusz Mika z Boronowa, z ofertą opiewającą na 52 384 984 zł.

– Koszt tej inwestycji, zgodnie z podpisaną umową wynosi 49 468 984,30 zł, w tym: dofinansowanie

z Rządowego Funduszu Polski Ład stanowi 98 % tego kosztu co stanowi 48 479 604,61 zł, natomiast udział własny w wysokości 989 379,69 zł będzie sfinansowany ze środków Powiatu Raciborskiego, Gminy Pietrowice Wielkie, Gminy Rudnik oraz Przedsiębiorstwa „EKO-OKNA” S.A. z miej-

scowości Kornice – przekazało starostwo.

Przebudowa obejmie łącznie odcinki dróg o długości 14,392 km, w tym: odcinek Pawłów-Maków – granica z województwem opolskim (5 292,3 m), Pawłów – Modzurów (5 860,8 m) oraz Pietrowice Wielkie – Pawłów (3 238,9 m). (d)

W Pietrowicach Wielkich powstał Bajkoland. Co to za miejsce?



■ Bajkoland otwarto 9 listopada FOT. UG PIETROWICE WIELKIE

Centrum Społeczno-Kulturalne w Pietrowicach Wielkich zostało częściowo zaadaptowane na Bajkoland, gdzie ustawiono liczne dmuchane atrakcje, z których mogą korzystać najmłodszy mieszkańcy gminy.

– Radość dzieci w nowo

otwartym Bajkolandzie to najlepszy dowód, że było warto – skomentowała gmina w mediach społecznościowych. Jak wyjaśnia samorząd, miejsce zostało stworzone z myślą o rodzicach i ich pociechach, aby mogli wspólnie spędzać czas na zabawie. – Inwestycja

w najmłodszych to nasza przyszłość – podkreślił urząd. Atrakcja jest czynna dwa dni w tygodniu: w soboty od 11.00 do 17.00 oraz w niedziele od 14.00 do 18.00. Przeznaczona wyłącznie dla dzieci z gminy, które muszą być pod opieką dorosłych. (d)

Ptasia grypa w rejonie Raciborza w odwrocie?

Sytuacja związana z ptasią gripą, której ognisko wykryto w rejonie Zbiornika Racibórz Dolny, powoli się klaruje. Jak poinformowała 14 listopada Joanna Gąsiorczyk-Jamrozy, zastępca Śląskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, do tego dnia zebrano 89 ptaków.

Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Katowicach poinformowało 14 listopada, że od momentu wykrycia ptasiej grypy padłe łabędzie znajdowano na terenie Zbiornika Racibórz Dolny oraz stawów hodowlanych „Wielikąt”. Joanna Gąsiorczyk-Jamrozy, w rozmowie z portalem Nowiny.pl i tygodnikiem „Nowiny Raciborskie”, dodała, że do tego dnia zebrano łącznie 89 ptaków, z których ostatni został znaleziony dzień wcześniej. – Sytuacja wy-

gląda dobrze, ptaki już nie padają – powiedziała. Jak dodała, rozporządzenie w sprawie zwalczania ptasiej grypy obowiązować będzie do 7 grudnia, a najprawdopodobniej nie zostanie przedłużone, chyba że sytuacja się zaogni. O ognisku ptasiej grypy na terenie zbiornika poinformował wojewoda śląski Marek Wójcik 7 listopada, po tym jak Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii otrzymał z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego – Państwowego Instytutu Badawczego w Puławach potwierdzenie laboratoryjne wysokiego zjadliwej grypy ptaków HPAI podtypu H5N1 u dzikich ptaków. Wojewoda wydał rozporządzenie wprowadzające zakazy i nakazy dla hodowców oraz posiadaczy drobiu, a także zakazujące osobom postronnym korzystania

ze Zbiornika Racibórz Dolny. Rozporządzenie obejmuje teren powiatu raciborskiego (z wyłączeniem gminy Kuźnia Raciborska), gminę Lyski w powiecie rybnickim oraz gminy Gorzyce, Lubomia i Pszów w powiecie wodzisławskim.

– Bardzo prosimy, na podstawie rozporządzenia wojewody śląskiego, przede wszystkim, aby hodowcy i utrzymujący drób na własne potrzeby nie wypuszczali drobiu, utrzymywali go w zamknięciu, stosowali podstawowe zasady bioasekuracji, tj. wykładali maty przed wejściami do budynków inwentarskich, dezynfekowali ręce oraz sprzęt używany do obsługi tego drobiu – powiedział wówczas Śląski Wojewódzki Lekarz Weterynarii Konrad Kuczera.

(mad)

Protest mieszkańców pod Punktem Lekarskim w Szonowicach.

WÓJT: LIKWIDACJI NIE BĘDZIE

Przyszłość Punktu Lekarskiego w Szonowicach, który od lat świadczył usługi medyczne dla lokalnej społeczności, stała się przedmiotem zapytania. Wszystko z powodu planów likwidacji placówki i przekształcenia jej w klub dziecięcy. Decyzja ta spotkała się z krytyką mieszkańców. W odpowiedzi na ich obawy, wójt gminy Rudnik ogłosił, że punkt lekarski pozostanie otwarty i będzie funkcjonować bez zmian.

Blisko 500 podpisów

Mieszkańcy stanowczo sprzeciwili się likwidacji Punktu Lekarskiego w Szonowicach. Zebrali się przed budynkiem, by wyrazić swój protest i przynieśli transparent z hasłem sprzeciwu.

– Ten punkt działa bez przeszkód od 50 lat, przyjmując rocznie około dwóch tysięcy pacjentów. Teraz ma zostać zamknięty, żeby zrobić miejsce dla klubiku dla ośmiorga, może dwanaściora dzieci? – mówiła Karina Lassak, osoba do kontaktu w petycji Społecznego Komitetu Obrony Punktu Lekarskiego. – Nie protestuję tu dla siebie, ale dla mieszkańców – zaznaczyła Lassak. – Starsi, schorowani pacjenci mają trudności z dojazdem do odległych ośrodków, ja sobie poradzę, ale wielu z nich nie ma takiej możliwości.



■ – Nie zgadzamy się na zamknięcie, bo mamy tu blisko – możemy dojść pieszo, dojechać rowerem – usłyszeliśmy od jednej z mieszanek.

Petycja Społecznego Komitetu Obrony Punktu Lekarskiego w Szonowicach, którą, jak podaje Karina Lassak, podpisało blisko 500 osób, została złożona w odpowiedzi na informacje o planowanych zmianach dotyczących placówki. Wójt gminy Rudnik, Piotr Rybka, pod koniec września informował, że decyzja o przyszłości punktu lekarskiego jeszcze nie zapadła, a rozmowy na temat jego dalszego funkcjonowania wciąż trwają. Zapowiedział również, że ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie podjęta do końca roku.

Mieszkańcy: Nie pozwolimy na likwidację

Głosów sprzeciwu wobec likwidacji Punktu Lekarskiego w Szonowicach było znacznie więcej, a mieszkańcy wyrazili swoje obawy i frustrację, rozmawiając z Dawidem Macheckim, dziennikarzem portalu Nowiny.pl oraz tygodnika „Nowiny Raciborskie”.

– Nie zgadzamy się na zamknięcie, bo mamy tu blisko – możemy dojść pieszo, dojechać rowerem. Do Rudnika takiej możliwości nie będziemy mieli. A jeśli tysiąc osób stąd zacznie korzystać z tamtejszego ośrodka zdrowia, czas oczekiwania na wizytę u le-



■ W spotkaniu z mediami w rudnickim urzędzie, poświęconym przyszłości punktu lekarskiego, udział wzięli: radny Sebastian Jarosz z Ponięć, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego w Rudniku Barbara Wyrobek, sołtys Szonowic Agnieszka Kaiser, radna Szonowic Monika Schink, wójt Piotr Rybka, wicewójt Tomasz Kruppa oraz przewodniczący Rady Gminy Rudnik Gerard Panek.

karza pierwszego kontaktu będzie ogromny. Uważam, że tak właśnie będzie, inaczej się nie da – podkreślała jedna z kobiet. – Nie damy sobie ośrodka zdrowia zlikwidować. Gdzie moi rodzice mają iść? Moja mama jest leżąca – mówiła kolejna. W głosie mieszkańców było rozgoryczenie.

Jan Chrubasik, były sołtys wioski, zwraca uwagę na problem, który może przyczynić się do wyludniania się miejscowości. Zauważa, że co kilka lat zamykany

jest kolejny budynek użyteczności publicznej lub zostaje on sprzedany, co budzi jego niepokój. Maria Bednarek, także była sołtyska, przypomina, że budynek, który obecnie pełni funkcję punktu lekarskiego, został przekazany na ten cel wiele lat temu, kiedy to wcześniejsza placówka mieściła się w innym miejscu na terenie sołectwa.

Rozważano zmiany

Szonowicki punkt jest częścią

Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego (SPZLA) w Rudniku, który obejmuje także Rudnik i Grzegorzowice. Zakład ten ma charakter publiczny, co oznacza, że ośrodki zdrowia nie są własnością prywatnego podmiotu. Organem założycielskim i nadzorującym działalność finansową SPZLA jest Rada Gminy Rudnik.

Wójt Rudnika, pełniący również funkcję przewodniczącego Rady Społecznej SPZLA, informuje, że w ostatnich sześciu miesiącach rozważano możliwość utworzenia żłobka lub klubu dziecięcego w Szonowicach. Pomysł ten pojawił się w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie zapisami do miejscowego przedszkola, gdzie liczba chętnych znacznie przewyższała liczbę dostępnych miejsc.

Nowa placówka miała być skierowana do młodszych dzieci, których rodzice chcieliby je wysłać do placówki przed osiągnięciem wieku obowiązkowego uczęszczania do przedszkola. Wójt Piotr Rybka przypomina, że w tej sprawie odbyły się rozmowy z mieszkańcami. – Na jednym ze spotkań zaproponowano, by jednym z możliwych miejsc na klub dziecięcy był budynek punktu lekarskiego – wyjaśnia. Jak zaznacza, była to jedynie propozycja, a gmina nie poniosła żadnych kosztów związanych z tym pomysłem.

Gerard Panek, przewodniczący Rady Gminy Rudnik, relacjonuje, że propozycja ta została przyjęta pozytywnie i nie pojawił się żaden głos sprzeciwu. – Jako członek Rady Społecznej SPZLA wydawało mi się, że głosując i wydając opinię o ewentualnym odstąpieniu budynku na ten cel, robię coś dobrego – mówi. Jednak sytuacja wyglądała zupełnie inaczej na spotkaniu wiejskim, gdzie mieszkańcy nie byli zadowoleni z tego pomysłu. Zauważa, że miejscowa rada raz zajmowała się tym tematem, gdy na komisję przyszli mieszkańcy. Sama rada nie procedowała jednak uchwały

o likwidacji, a taka uchwała była by wymagana do podjęcia ostatecznej decyzji.

Wójt: Likwidacji nie będzie

Jak mówi wójt Rybka, wsłuchując się w głosy mieszkańców, zdecydowano, że Punkt Leczniczy w Szonowicach pozostanie w dotychczasowej formie. Na jak długo? Wójt zapewnia, że obecnie temat likwidacji jest nieaktualny – punkt zostaje. – Trzeba sobie szczerze powiedzieć, że na teraz mamy lekarza, ale nie wiadomo, co będzie za rok, dwa, trzy – zaznacza, przypominając, że w punkcie przyjmuje doktor Marek Duda, były dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego w Rudniku. Wójt dodaje, że temat szonowickiego punktu pojawiał się już wcześniej, jako placówka generująca duże koszty.

Tomasz Kruppa, wicewójt Rudnika, odnosi się do petycji Społecznego Komitetu Obrony Punktu Leczniczego w Szonowicach, w której pada liczba 2000 pacjentów rocznie, którzy mają odwiedzać ten punkt. Podobne dane przytoczyła na spotkaniu pod punktem zdrowia Karina Lassak. Jak zaznacza wicewójt, z raportu dyrektor Wyrobek za ubiegły rok wynika, że było to 1575 porad, jednak, jak podkreśla, nie można tego wiązać z liczbą pacjentów. Kruppa wylicza, że szacunkowo chodzi o około 300 osób, które odwiedziły punkt w ubiegłym roku, korzystając z wizyt lekarskich, pielęgniarskich lub po receptę.

Problemy z dostępnością lekarzy

Odnosząc się do wcześniejszych uwag wójta, Tomasz Kruppa zauważa, że w punkcie lekarskim w Szonowicach lekarz przyjmuje dwa razy w tygodniu, przez dwie godziny, co – jak podkreśla – oznacza, że budynek jest wykorzystywany w minimalnym stopniu. Jak mówi, kwestia ewentualnego rozszerzenia zakresu usług oferowanych przez SPZLA jest nadal otwarta. Zwraca również uwagę na problem z pozyskiwaniem młodych lekarzy, którzy chcieliby podjąć pracę w podstawowej opiece medycznej. Kruppa podkreśla, że w Rudniku i Grzegorzowicach dyrektor Wyrobek stara się udoskonalać opiekę medyczną, ale zaznacza, że mniejsze punkty lekarskie, nie tylko w gminie Rudnik, będą miały coraz większe trudności. Jak dodaje, Rudnik jest ewenementem w skali powiatu, ponieważ dla niecałych 5 tysięcy mieszkańców dostępne są dwa

ośrodki zdrowia i punkt lekarski. Zdaniem Kruppy, dostępność do podstawowej opieki zdrowotnej w gminie Rudnik jest dobra, a na wizytę można umówić się stosunkowo szybko.

Barbara Wyrobek podkreśla, że jej celem jest podniesienie jakości świadczonych usług medycznych oraz poszerzenie ich zakresu, jednak jak dodaje, nie jest to łatwe, zwłaszcza w kontekście pozyskiwania lekarzy, o czym wspominał wicewójt Kruppa.

Wyrobek zauważa, że choć udało się znaleźć kilku specjalistów, to problem stanowi trudność w znalezieniu młodych lekarzy, którzy byliby skłonni pracować w punktach lekarskich, takich jak ten w Szonowicach. – Mamy 4 tysiące deklaracji, a w Rudniku dostęp do lekarza jest możliwy codziennie – zaznacza, wymieniając wachlarz usług medycznych oferowanych przez ośrodek.

W kontekście możliwej likwidacji, wyjaśnia, że nie jest osobą, która ma podejmować decyzję o zamknięciu placówki. Zwraca uwagę, że procedura dotycząca likwidacji punktu przeszła przez Radę Społeczną, będącą jej organem opiniodawczym, jednak ostatecznie zapadła decyzja, by punkt nadal funkcjonował. – Ja zapewniam, że dołożę wszelkich starań, aby ten budynek był wykorzystywany na tyle, na ile się da – deklaruje.

Co z klubem dziecięcym?

Wójt gminy Rudnik, pytany o wcześniejsze zapowiedzi dotyczące możliwości utworzenia klubu dziecięcego w miejscu punktu lekarskiego w Szonowicach, wyjaśnia, że gmina stara się pozyskać środki zewnętrzne na realizację tego projektu. Jak mówi, możliwość składania wniosków była do końca września, jednak w zgłoszeniu nie podano konkretnej lokalizacji. – Nie podaliśmy jej, bo nie wiedzieliśmy, jaki kierunek będzie obrany, w którym miejscu byłoby najrozsądniej, żeby taki klub powstał – wyjaśnia wójt.

Na razie nie podjęto jeszcze decyzji co do lokalizacji, jednak wójt zapewnia, że na pewno nie będzie to punkt lekarski w Szonowicach. Projekt zakłada stworzenie placówki na osiem dzieci, z możliwą dotacją w wysokości 56 tys. zł na jedno dziecko, która miałaby pokryć koszty związane z modernizacją budynku oraz jego wyposażeniem. Gmina może również ubiegać się o dodatkowe środki na bieżące utrzymanie placówki.

(mad)

Wszystkie rowy melioracyjne w Kuźni Raciborskiej wymagają konserwacji

O potrzebie konserwacji nie tylko wszystkich rowów, ale także cieków wodnych będących własnością gminy pisze burmistrz Kuźni Raciborskiej, Wojciech Gdesz, w odpowiedzi na interpelację przewodniczącego rady miejskiej, Tomasza Sokołowskiego, złożoną po ostatniej powodzi. Sokołowski, będący również sołtysem Rud, apeluje m.in. o budowę nowych zabezpieczeń wzdłuż rzeki Rudy w miejscowościach zagrożonych podtopieniami.

T. Sokołowski w interpelacji podkreślił, że mając na uwadze niedawne zagrożenie powodziowe w gminie oraz tragiczne skutki zalania wielu miejscowości w Polsce, gdzie straty sięgają miliardów złotych, zwraca się z prośbą o działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa mieszkańców gminy Kuźnia Raciborska w obliczu zagrożenia powodziowego.

– Należyte utrzymanie wałów przeciwpowodziowych, utrzymanie oraz systematyczne wykonywanie przeglądów rowów melioracyjnych, cieków wodnych, przepustów oraz innych instalacji odprowadzających wody opadowe z terenów należących do Gminy Kuźnia Raciborska ma na celu ochronę mienia mieszkańców na wypadek kolejnych zagrożeń związanych z lokalnymi podtopieniami lub większymi wezbraniami rzeki Rudy na terenie naszej gminy – zwraca uwagę przewodniczący Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej.

W interpelacji stawia pytania, które, jak zaznacza, mają na celu zidentyfikowanie potencjalnych zagrożeń mogących wystąpić w przyszłości w związku z gwałtownymi opadami deszczu i podnoszeniem się poziomu rzeki Rudy na terenie gminy. Pytania publikujemy obok wraz z odpo-

Wojciech Gdesz odpowiada na pytania o ochronę przed powodzią

– Czy gmina posiada aktualne mapy zagrożenia przeciwpowodziowego?

– Gmina Kuźnia Raciborska w listopadzie 2020 roku otrzymała od Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie mapy dot. zagrożenia powodziowego wraz z głębokością wody dla obszarów, na których prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi jest niskie i wynosi raz na 500 lat (Q 0,2%), średnie i wynosi raz na 100 lat (Q 1%) oraz wysokie i wynosi raz na 10 lat (Q 10%). Mapy obejmują cały obszar gminy. Otrzymane mapy zagrożenia powodziowego zostały wprowadzone do portalu mapowego Gminy Kuźnia Raciborska pod linkiem – <https://sip.gison.pl/kuzniaraciborska>, jak również dane można przeglądać i pobierać bezpośrednio ze strony prowadzonej przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie pod linkiem: https://wody.isok.gov.pl/imap_kzg/?gpm=gpPDF.

– Czy gmina posiada aktualne mapy cieków wodnych, rowów melioracyjnych, przepustów będących własnością Gminy Kuźnia Raciborska z opisem ich stanu technicznego oraz wskazaniem konieczności przeprowadzenia prac związanych z pogłębianiem, czyszczeniem oraz utrzyma-

wiedziami burmistrza, Wojciecha Gdesza.

Tomasz Sokołowski w interpelacji wnioskuje również o podjęcie działań mających na celu ocenę stanu technicznego wałów przeciwpowodziowych oraz potrzebę budowy nowych zabezpieczeń wzdłuż rzeki Rudy w miejscowościach zagrożonych podtopieniami. Postuluje o przegląd rowów melioracyjnych, cieków wodnych i przepustów należących do gminy pod kątem skutecznego odprowadzania wód opadowych, a także ich konserwację. Wnioskuje o współpra-

niem w należytej drożności tych urządzeń?

– Na gminnym portalu mapowym wskazanym w pkt 1, jest również dostęp do ewidencji gruntów i budynków na podstawie których pozyskiwane są dane m.in. o ciekach wodnych i rowach melioracyjnych stanowiących własność Gminy Kuźnia Raciborska. Wszystkie ciek wodne rowy melioracyjne stanowiące własność Gminy Kuźnia Raciborska wymagają bieżących prac konserwacyjnych. Ciek wodne oraz rowy melioracyjne na terenie Gminy Kuźnia Raciborska były utrzymywane przez Miejską Spółkę Wodną Kuźnia Raciborska w likwidacji, która w dniu 23.10.2024 r. zakończyła postępowanie likwidacyjne i została rozwiązana uchwałą nr 11 z dnia 23.10.2024 r. Walnego Zgromadzenia Delegatów.

– Czy na terenie gminy są prowadzone okresowe przeglądy drożności kratek oraz rur kanalizacji deszczowej?

– Gmina w sposób ciągły monitoruje drożność kratek oraz rur kanalizacji deszczowej znajdujących się na jej terenie. Ponadto przy zgłoszeniach od mieszkańców nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu, dokonuje na bieżąco napraw i konserwacji.

cę z Wodami Polskimi w sprawie usunięcia zatorów z powalonych drzew w korycie rzeki oraz o rozmowy z zarządcami dróg i Lasami Państwowymi w kwestii utrzymania systemów melioracyjnych na terenie gminy.

Gdesz odpowiedział krótko na wnioski radnego, informując, że „są realizowane, zostaną przekazane do właściwych instytucji, celem rozpoznania, przeanalizowania i podjęcia jak najtrafniejszych i prawidłowych decyzji, celem poprawy bezpieczeństwa dla mieszkańców Gminy Kuźnia Raciborska”.

(mad)

W Kuźni Raciborskiej zagrała orkiestra policyjna. Tak uczczono Adama Kocura

– Wiedzą i podziwiają. Mają też świadomość, że mimo pochodzenia z małej miejscowości mogą wiele osiągnąć w życiu – mówi Sabina Chroboczek-Wierzchowska o doświadczeniach, które uczniowie miejscowej podstawówki zdobyli w ramach projektu Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej (TMZR). Dzięki inicjatywie, uczniowie poznali sylwetkę księdza dr. majora Adama Kocura, wywodzącego się z ich gminy.

W czwartek, 14 listopada, w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej odbyło się wydarzenie podsumowu-

jące projekt TMZR-u – rok Adama Kocura, zorganizowany z okazji 130. rocznicy jego urodzin (1 maja 1894 r.). Uroczystość uświetniła Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, gdyż Adam Kocur, były komendant śląskiej policji, jest obecnie patronem tego garnizonu. Jego biografia jest jednak znacznie bogatsza: brał udział w powstaniu wielkopolskim i powstaniach śląskich, pełnił funkcję prezydenta Katowic, a później został katolickim duchownym. Od 1957 roku pełnił obowiązki kanclerza kurii dla Polaków w Niemczech, lecz jego działalność duszpasterską przerwała choroba – zmarł na białaczkę 12 stycznia 1965



■ Sala Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Kuźni Raciborskiej wypełniła się mieszkańcami, przedstawicielami lokalnych władz oraz gośćmi spoza gminy.

roku. Spoczywa we Frankfurcie nad Menem.

– To ważny dla nas projekt. Adam Kocur to postać o wielu talentach, niezwyklej aktywności, ogromnej pracowitości i obowiązkowości, a jego zasługi dla naszego regionu są niezaprzeczalne – podkreśla Rita Serafin, przewodnicząca TMZR Koło w Kuźni Raciborskiej. Zaznacza, że celem projektu było przybliżenie mieszkańcom sylwetki tego wybitnego kuźnianina. – To postać, którą należy pamiętać i którą powinna być inspirującym wzorem – zauważa.

W ramach projektu Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Kuźni Raciborskiej zrealizowała inicjatywę edukacyjną pod kierun-



■ Sabina Chroboczek-Wierzchowska podkreśla, że dzięki projektowi mieszkańcom przybliżono sylwetkę Adama Kocura, co pozwoliło im zrozumieć, że mimo pochodzenia z małej miejscowości mogą osiągnąć wiele.

kiem Sabiny Chroboczek-Wierzchowskiej. Jednym z jej elementów była gra miejska z udziałem kucurów – wizerunków kotów



■ W Kuźni Raciborskiej koncertowała Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

rozwieszonych w różnych miejscach Kuźni, które, jak zauważa przewodnicząca Rita Serafin, wzbudziły duże zainteresowanie. Uczniowie, odnajdując te symbole, poznawali ciekawostki o Adamie Kocurze. Projekt obejmował również konkurs wiedzy o tej postaci oraz konkurs plastyczny. – Wprowadziliśmy kilka elementów, które miały przypomnieć mieszkańcom o znaczeniu Adama Kocura i ukazać jego wszechstronność – dodaje Serafin.

Sabina Chroboczek-Wierzchowska podkreśla, że dzięki projektowi mieszkańcom przybliżono sylwetkę Adama Kocura, co pozwoliło im zrozumieć, że mimo pochodzenia z małej

miejscowości mogą osiągnąć wiele. – Mogą zdobywać szczyty, tak jak on je zdobywał; mogą uczyć się języków, bo dziś mają ku temu możliwości. Mogą wyruszać w świat z wiedzą i służyć drugiemu człowiekowi – bo o to właśnie chodzi, aby służyć innym – zaznaczyła.

Uczestniczący w wydarzeniu burmistrz Wojciech Gdesz zauważył, że w okresie Narodowego Święta Niepodległości zwykle mówi się o ojcach niepodległości, jednak w kontekście tej gminy można mówić zarówno o ojcach niepodległości, jak i o panteonie ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili drugiemu człowiekowi. Adam Kocur został przez niego określony jako wielki syn ziemi raciborskiej i Kuźni Raciborskiej, wielki Polak, patriota, ale także Europejczyk. Podkreślił, że jego zasługi i testament są realizowane na terenie gminy przez wolontariuszy, harcerzy, strażaków, samorządowców oraz wszystkich ludzi dobrej woli. – Niech żyje wielki bohater w naszej pamięci, przechowujmy ten wspaniały testament ku chwale naszej małej i wielkiej Ojczyzny – powiedział ze sceny burmistrz. (mad)



■ – Niech żyje wielki bohater w naszej pamięci, przechowujmy ten wspaniały testament ku chwale naszej małej i wielkiej Ojczyzny – powiedział o Adamie Kocurze burmistrz Wojciech Gdesz. Obok stoi Rita Serafin, przewodnicząca TMZR koło w Kuźni Raciborskiej.

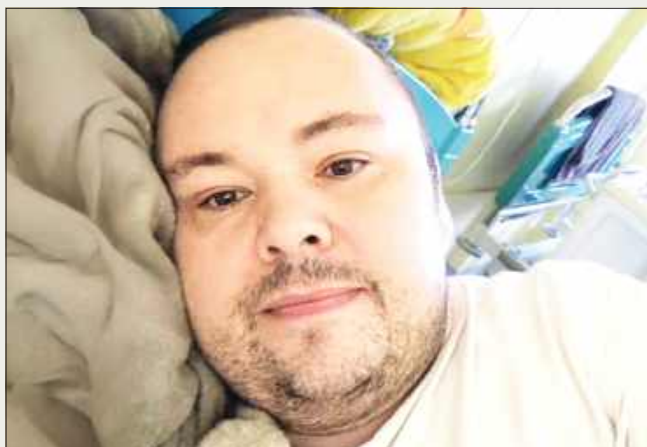
Marcinowi z Kuźni Raciborskiej grozi amputacja. Ruszyła zbiórka na pilne leczenie. Pomożecie?

– Marcin, nasz serdeczny przyjaciel, od wiosny walczy ze stopą cukrzycową, która zaczęła niszczyć jego zdrowie i zagraża amputacją. Stan nogi jest dramatyczny, dlatego musimy pomóc jak najszybciej! – piszą w opisie zbiórki jego przyjaciele, apelując do ludzi dobrej woli o wsparcie. Celem akcji jest zebranie nieco ponad 95 tys. złotych.

W serwisie Siepomaga ruszyła zbiórka na rzecz mieszkańca Kuźni Raciborskiej, 44-letniego Marcina Gałuszki-Biernackiego, który walczy z chorobą. Jego przyjaciele, którzy

zorganizowali zbiórkę, relacjonują, że wszystko zaczęło się niewinnie – w kwietniu 2024 roku Marcin zgłosił się do lekarza z opuchniętą stopą. Kolejne diagnozy okazywały się nietrafione, a choroba postępowała. Przez długie tygodnie przepisywano mu leki na zapalenie stawów i żył oraz rajtuzy uciskowe. Niestety, stopa nadal puchła, a ból stawał się coraz silniejszy, stwarzając realne zagrożenie dla jego zdrowia.

– Na przełomie maja i czerwca stan Marcina gwałtownie się pogorszył. Diagnozy zmieniały się jak w kalejdoskopie, a jego



■ – Wierzymy, że dzięki naszej solidarności, Misiu – jak czule nazywamy go w gronie przyjaciół – zdoła pokonać chorobę i wrócić do zdrowia – podkreślają jego przyjaciele.

noga zaczęła pokrywać się bolesnymi ranami. Dopiero wtedy okazało się, że doszło do groźnej infekcji, która

rozwinęła się w ropownicę. Marcin przeszedł bolesne zabiegi, w tym wycięcie martwicy i usunięcie części

kości – opisują przyjaciele. – Niestety, jako cukrzyk, zmagam się z dodatkowymi komplikacjami – jego rana goi się wolno i nieprzewidywalnie – dodają.

Od tamtego czasu Marcin, walcząc o uratowanie nogi, przeszedł szereg zabiegów, w tym terapię w komorze hiperbarycznej, jednak to nie wystarczyło. Lekarze, u których konsultował się później, zalecili amputację stopy. Na szczęście pojawiła się nadzieja – znalazł się specjalista, który nie skreśla jeszcze szans na uratowanie nogi. Konieczne jest jednak zaawansowane leczenie, w tym stabilizator zewnętrz-

ny, antybiotyki i terapia wspomagająca odbudowę kości. Koszty takiego leczenia są jednak wysokie. Jego przyjaciele ogłosili zbiórkę, której celem jest zebranie nieco ponad 95 tys. złotych.

– Marcin to osoba, która nigdy nie przechodziła obojętnie obok ludzkiego cierpienia. Sam wielokrotnie organizował pomoc dla innych, angażując się w liczne akcje charytatywne. Teraz on sam potrzebuje wsparcia, by móc dalej chodzić i być niezależnym – dodają. Zbiórka znajduje się pod adresem: www.siepomaga.pl/marcin-galuszka-biernacki. (oprac. d)

Doradca czy audytor? Kogo i dlaczego zatrudniono w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej?

Zatrudnienie doradcy w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej budzi pytania. Radna Sylwia Brzezicka-Tesarczyk zwróciła uwagę na potrzebę wyjaśnienia dotyczących trybu powołania oraz kosztów związanych z tym zatrudnieniem. Wiceprzewodniczący rady, Michał Grzesik, przypominał o ograniczeniach wynikających z nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych, które uniemożliwiają władzom zatrudnianie doradców oraz asystentów. Pytania w tej sprawie skierowały także portal Nowiny.pl i tygodnik „Nowiny Raciborskie”. Co na to urząd?

Radni mówią o doradcy w urzędzie

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, przewodnicząca komisji rolnictwa, zwróciła uwagę na temat, który pojawił się na tym posiedzeniu. Radna poprosiła o wyjaśnienie trybu powołania doradcy oraz o informacje dotyczące kosztów, jakie w związku z tym ponosi gmina. Burmistrz Wojciech Gdesz odpowiedział, że szczegółowa odpowiedź zostanie przekazana na piśmie. – Czyli teraz nie uzyskamy odpowiedzi? – dopytywała radna. – Obecnie nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć – wyjaśnił burmistrz.

Do tematu odniósł się również wiceprzewodniczący Michał Grzesik. Przypominał, że zgodnie z nowelizacją ustawy o pracownikach samorządowych z 2017 roku, władze nie mają możliwości zatrudniania doradców ani asystentów. W związku z tym zwrócił się z wnioskiem o przedstawienie umowy oraz wykazu przyznanych od początku zatrudnienia dodatków specjalnych.

Co na to urząd?

W odpowiedzi na infor-

macje z sesji zwróciliśmy się z pytaniami do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, także w związku z zapytaniami mieszkańców gminy, które dotarły do redakcji Nowin.

Dominika Turkiewicz, specjalistka z Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej, poinformowała nas, że doradca został zatrudniony 19 czerwca. Urząd, nie ujawniając imienia i nazwiska tej osoby, wskazał na jej kompetencje oraz doświadczenie jako główne argumenty za jej angażem. Jakie zadania powierzono doradcy? – Doradztwo wewnętrzne w zakresie spraw związanych z funkcjonowaniem gospodarki nieruchomości, gminna polityka mieszkaniowa, przynależność gminy do SIM, realizacja sprzedaży gminnych działek, funkcjonowanie na terenie Gminy wspólnot mieszkaniowych. Bieżący nadzór nad prowadzonymi gminnymi inwestycjami – wyjaśnia Turkiewicz.

Zapytaliśmy również o miesięczne koszty zatrudnienia doradcy. Urząd poinformował, że wynoszą one 7 900 zł brutto. Dopytaliśmy, czy oprócz wynagrodzenia przewidziano dodatkowe koszty, na przykład premie. Urząd odpowiedział, że „brak dodatkowych kosztów”. Dowiedzieliśmy się także, że współpraca z doradcą jest zaplanowana do 31 grudnia 2024 roku.

Poprosiliśmy również o komentarz w sprawie uwag radnego Grzesika oraz głosów mieszkańców, którzy podkreślają potrzebę oszczędności w budżecie. Zapytaliśmy, czy gmina przewidziała wpływ zatrudnienia doradcy na koszty wynagrodzeń.

Gmina nie odpowiedziała bezpośrednio na zadane pytania, ale dodała, że doradca został zatrudniony na podstawie ustawy o finansach publicznych (art. 275 pkt 2), a nie na podstawie przepisów dotyczących samorządu gminnego.



■ Na zdjęciu Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

Przypomnijmy, że to właśnie nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych przewidywała usunięcie stanowisk doradców i asystentów. Artykuł, na który powołuje się gmina, brzmi: „Audyty wewnętrzne prowadzi: 2) usługodawca niezatrudniony w jednostce, zwany dalej „usługodawcą”. Znajduje się on w dziale, który dotyczy audytu wewnętrznego oraz koordynacji audytu wewnętrznego w jednostkach sektora finansów publicznych. W urzędniczej odpowiedzi dodano, że umowa ma charakter cywilnoprawny, a nie umowy o pracę. Podkreślono, że jeśli umowa została zawarta zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, nie ma możliwości, aby nie było na nią środków finansowych w budżecie, ponieważ byłoby to naruszeniem dyscypliny finansów publicznych.

Dodatkowe pytania

Po tej odpowiedzi pojawiają się pytania dotyczące kwestii zatrudnienia. Z jednej strony urząd wskazuje na doradcę, a z drugiej odnosi się do ustawy o finansach publicznych, która mówi o audycie. Zatem, czy urząd posiada doradcę, czy może audytora?

Temat audytów w Urzędzie Miejskim w Kuźni Raciborskiej wzbudza pytania, które pojawiły się już na jednej z wcześniejszych sesji. Radna Sylwia Brzezicka-Tesarczyk zadała je,

nawiązując do wypowiedzi burmistrza Wojciecha Gdesza w Nowinach, który mówił, że po objęciu urzędu nie planuje rewolucji w urzędzie, lecz zapowiada ewolucję. „Na razie jesteśmy na etapie pierwszych audytów i możliwe, że wprowadzone zostaną pewne zmiany” – informował nas. Dopytywany o powód przeprowadzania audytów, burmistrz odpowiedział, że mają one na celu przekazanie mieszkańcom fachowej wiedzy na temat trwających inwestycji, w tym tych, które budzą społeczne zaniepokojenie.

Radna Brzezicka-Tesarczyk dopytywała o rodzaje audytów, które zostały przeprowadzone, czy były one zlecone, oraz jaki był ich finał i tematyka. Na kolejnej sesji burmistrz Wojciech Gdesz poinformował, że „przeprowadzono audyt z zakresu systemu danych osobowych. W związku z przeprowadzonym audytem zaktualizowano następujące dokumenty: polityka bezpieczeństwa, rozpoczęto procedurę przeglądu rejestru czynności przetwarzania osobowych oraz przeprowadzono szkolenie dla pracowników”.

Po odpowiedzi urzędników skierowaliśmy do nich kolejne pytania, aby wyjaśnić kwestię zatrudnienia:

- Proszę o wyjaśnienie, czy urząd zatrudnia audytora, czy doradcę?
- Jeśli zatrudniony jest audytor, jak ma się to

do słów burmistrza z sesji 12 września oraz do odpowiedzi, którą otrzymaliśmy w tej sprawie? Przypomnijmy, że burmistrz stwierdził, iż „przeprowadzono audyt z zakresu systemu danych osobowych. W związku z przeprowadzonym audytem zaktualizowano następujące dokumenty: polityka bezpieczeństwa, rozpoczęto procedurę przeglądu rejestru czynności przetwarzania osobowych oraz przeprowadzono szkolenie dla pracowników”? To reakcja na pytanie radnej Sylwii Brzezickiej-Tesarczyk, która na sesji 8 sierpnia pytała o rodzaje audytów zleconych w urzędzie, ich tematykę i finał.

- Jakiego rodzaju audyty Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej zlecił od początku obecnej kadencji, czego one dotyczyły i jaki jest ich finał?

Dodatkowe pytania przesłaliśmy 28 października, jednak do tej pory nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Kiedy tylko ją otrzymamy, wrócimy do tematu.

Pytania i odpowiedzi

Oto pytania, które wcześniej przesłaliśmy do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej w sprawie zatrudnienia, wraz z odpowiedziami z urzędu:

– Kogo i kiedy urząd zatrudnił na stanowisko doradcy?

– Zatrudnienie od 19 czerwca 2024. Dane osobowe nie podlegają udostępnieniu.

– Co zadecydowało o wyborze tej konkretnej osoby?

– Kompetencje oraz doświadczenie

– Jakie są dokładne obowiązki osoby pełniącej tę funkcję?

– Doradztwo wewnętrzne w zakresie spraw związanych z funkcjonowaniem gospodarki nieruchomości, gminna polityka mieszkaniowa, przynależność gminy do SIM, realizacja sprzedaży gminnych

działek, funkcjonowanie na terenie Gminy wspólnot mieszkaniowych. Bieżący nadzór nad prowadzonymi gminnymi inwestycjami. – Z jakiego powodu zdecydowano się na zatrudnienie doradcy w Urzędzie Miejskim?

– Dane te nie podlegają udostępnieniu.

– Jakie są miesięczne koszty związane z zatrudnieniem doradcy?

– 7 900 zł. brutto.

– Czy oprócz wynagrodzenia miesięcznego poniesiono dodatkowe koszty, takie jak premie? Jeśli tak, proszę o wskazanie ich wysokości.

– Brak dodatkowych kosztów.

– Na jaki okres planowana jest współpraca z doradcą? Czy określono ramy czasowe tego zatrudnienia?

– Do 31 grudnia 2024 r.

– Jak urząd odnosi się do uwagi wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej, Michała Grzesika, który podczas sesji zwrócił uwagę, że nowelizacja ustawy o pracownikach samorządowych z 2017 roku nie przewiduje stanowisk doradców ani asystentów w samorządach? – W kontekście głosów mieszkańców, którzy wskazują na konieczność oszczędności w budżecie, czy gmina przewidziała wpływ tego zatrudnienia na koszty wynagrodzeń? Jakiego stanowiska w tej sprawie zajmuje gmina?

– Jednocześnie w ramach komentarza informujemy, iż doradca zatrudniony jest w oparciu o ustawę o finansach publicznych (art. 275 pkt 2) a nie o samorządzie gminnym. Umowa jest umową cywilnoprawną a nie umową o pracę. Jeżeli została zawarta umowa zgodnie z zachowaniem przepisów prawa to nie ma możliwości, aby nie było na tę umowę środków finansowych w budżecie z uwagi, iż byłoby to naruszenie dyscypliny finansów publicznych.

(mad)

Mieszkańcy Gamowa nie lubią się poddawać



W Plebiscycie większość gamowian opowiedziała się za Polską. Ale jak ta Polska do nich przyszła, to postawili się władzy ludowej i nie pozwolili na założenie we wsi rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Gorzko za to zapłacili, ale złamać się nie dali ani wtedy, ani po latach, gdy władze samorządowe zamknęły im szkołę. Założyli Parafialne Towarzystwo Oświatowe, które prowadzi placówkę do dziś. Nawet to, co odchodzi do lamusa potrafili przekuć w sukces tworząc z historycznych pamiątek atrakcje turystyczne.

Lodowisko z karuzelą

Przedwojenny Gamów to kraina mlekiem i miodem płynąca i to dosłownie, bo gospodarzy zajmujących się hodowlą krów i pszczelarstwem było tu bardzo dużo. Do słynącej z rolnictwa wsi w czasach III Rzeszy wysyłano młode dziewczyny, które musiały przejść roczny kurs życia na wsi i zobaczyć jak powstaje żywność. Skosza-

a na piętrze są mieszkania socjalne.

Wieś miała dwa sklepy spożywcze z piekarniami. Pierwszy u Johana Jokela, który przejął po nim potem Burdzik, a drugi u Malcharczyka. Masarzem był Franz Affa, który miał sklep rzeźniczy, a krawcami Josef Jegliczka, Józef Czeaka oraz bracia Józef i Edmund Marcinek. Buty naprawiało się u Leksa, a narzędzia u Wil-

sałę wynajmował Pendziałek, a po wojnie prowadził ją Szymiczek. Wszystkie te informacje zachowały się dzięki Otylii Pieruszcze (rocznik 1929), która urodziła się i wychowała w Gamowie. Jej rodzice Maria zd. Sciermoch i Jan Strzedullowie prowadzili gospodarstwo i mieli ośmioro dzieci: Aloisa (1922), Anielę (1924), Helenę (1926), Franza (1927) i Otylię (1929), Antona

ściło się w budynku naprzeciw kościoła, który został zburzony trzy lata temu. Dzieci w wieku od 3 do 6 lat miały tam zapewnioną opiekę przedszkolanki i posiłki przygotowywane przez kucharkę. Dalsza edukacja odbywała się w szkole powszechnej, do której trafiały dzieci w wieku 6 lat. – Kierownikiem był wtedy Matheus Augustin, który z żoną i siedmiorgiem dzieci mieszkał w tym samym budynku, a nauczycielkami panna Scholtz, która pochodziła z Nysy i panna Knich. Obie wynajmowały pokoje u Malcharczyka. Na parterze szkoły była taka pracownia, w której dziewczynki uczyły się gotować i mieszkanie kierownika. Na piętrze dwie sale lekcyjne, w których uczyło się około 100 uczniów – tłumaczy pani Pieruszcza i dodaje, że na wsi nie było zbyt wielu rozrywek, a każde dziecko przyzwyczajone było do pracy w gospodarstwie. Rano chodziło się do kościoła, a jak nie było lekcji to młodzi ludzie zbierali się na ławeczkach przed domami i śpiewali. Zimą na środku stawu dorośli stawiali drewniany słup, do którego przymocowane były sznurki. Kiedy woda zamarała, dzieci chwytaly za nie i ślizgały się wokół słupa jak na karuzeli.



■ Pamiątkowe zdjęcie ślubne Anieli Strzedulli z Józefem Krybusem z Ligoty. Stoi Otylia Strzedulla, siedzi Helena Strzedulla. 1 października 1949 roku.

Wszystkie drogi prowadzą do domu

Po szóstej klasie szkoły powszechnej pani Otylia rozpoczęła naukę w istniejącym od 1925 roku Państwowym Liceum dla

Gimnazjum nr 5. W tygodniu wynajmowała pokój u samotnej raciborzanki, a na niedziele wracała do domu rowerem. Zdążyła skończyć trzy klasy, bo w styczniu zaczął się zbliżać



■ Na podwórku Teodora Wilczka w dniu jego ślubu

Dziewcząt im. Hoffman-na von Fallerslebena. W budynku tym po wojnie mieściło się Studium Nauczycielskie, Szkoła Podstawowa nr 11 a potem

front i zajęcia odwołano. – Ruscy weszli do Gamowa w Wielkanoc 1945 roku. W pierwszy dzień do pierwszej części wsi, a w drugi dzień do drugiej. Wygnali



■ Otylia Pieruszcza wspomina przedwojenny Gamów

rowane były w tzw. domu gromadzkim, zwanym lagrem, który powstał za czasów Hitlera. Po wojnie było w nim Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, świetlica, a potem dom nauczyciela. Dzisiaj na parterze mieści się przedszkole,

helma Kachela, który miał kuźnię. Pierwszym samochodem przed wojną jeździł właściciel młyna Josef Fiegel, który miał volkswagena. Była też sala taneczna, którą od dominium odkupiła rodzina Nowaków. W rodzinę wżenił się Zajitz, od którego

(1934), który został księdzem, Josefa (1937) i Marię (1941).

Mała Otylia, nazywana przez domowników Tilą, była jedną z pierwszych wychowanek otwartego we wsi na początku lat 30. XX wieku przedszkola. Mie-



■ Z rowerem Otylia, na wozie Aniela z Józefem. Z dzieckiem Alojzy, obok niego Franciszka Kachel, tyłem Wilhelm Kachel.



■ Na podwórku siostry Otylia i Helena Strzedulla. Rok 1943.



■ Na koniu Franz Strzedulla, obok jego rodzeństwo: Anton, Aniela i Otylia



■ Szkolny zespół muzyczny z nauczycielem. Wśród umuzykalnionych dzieci Feliks Pieruszk.



■ Przed swoim rodzinnym domem Feliks Pieruszk. Koniec lat 40.



■ Na motorze Feliks Pieruszk i Leon Wilczek. Z tyłu Łucja Wilczek. Z lewej Joachim Pieruszk, Otylia Pieruszk i Helena Wilczek trzymająca Marię Pieruszkę.

nas wszystkich do Kołomyi (dzisiejsze Sławienko), a po pięciu dniach wszystkie dziewczyny wywieźli na roboty koło Głubczyc. Było nas 15 dziewczyn i ośmiu mężczyzn. My kopaliśmy okopy, a oni jeździli do lasu stawiać bunkry. Byłam ja, siostra Helena,

bo zostały łóżka. Ja z Heleną, koleżanką z Gamowa – Marią Joszko i dwoma kuzynkami uciekłyśmy. Nocą szliśmy przez pola, a w dzień się ukrywałyśmy. Nie wiedziałyśmy gdzie jesteśmy, ale po 4 dniach wróciliśmy do domu – opowiada pani Otylia.

nowicach i mogłam sobie wybrać gdzie chcę pracować, to wybrałam ostatnią – mówi pani Otylia, która mając 19 lat została kierowniczką placówki w Szonowicach. Pracowała tam cztery lata, a z każdej wypłaty wysyłała bratu Antoniemu pieniądze do Seminarium w Nysie.

Kiedy jej starsza siostra Helena wyszła za mąż i wyprowadziła się z domu, pani Otylia wróciła do pracy w gospodarstwie. W wolnym czasie zaangażowała się w pracę grupy teatralnej, którą w 1947 roku założyła we wsi Maria Fojcik. Próby odbywały się w piekarni Malcharczyka, a przedstawienia, do których stroje i dekoracje przygotowywali sami, zawsze w sezonie zimowym w sali u Szymiczka. Wystawiano sztuki teatralne i humoreski, m.in. „Bernadeta z Lourdes”, „Różaniec matki” i „Hrabina Elżbieta”. Wśród młodych ludzi pragnących spróbować aktorstwa znaleźli się m.in.: Otylia Strzeduła, Łucja Modlich, Józef Fiegel, Herbert Affa, Alfons Komorek, Franciszek Kachel i Anna Wilczek.

Po ślubie z Feliksem Pieruszką, który odbył się w 1955 roku, pani Otylia przeprowadziła się do rodzinnego domu swojego męża, z

którym miała czworo dzieci: Alojzego (1958), Marię (1961), Gabrielę (1964) i Brygidę (1965). Mieszka w nim z synem Alojzym dodziś.

Kołchozom mówimy – nie

Paweł Komorek (rocznik 1953) to czwarte pokolenie rolników w rodzinie, która związana jest z Gamowem. Jego rodzice: pochodząca z Brzeźnicy

je się przy dzisiejszej ul. Długiej został postawiony na jego ojcowiznie. – Ojciec sześć lat był na wojnie i jak wrócił, to we wsi niczego nie było. Wszyscy młodzi chłopcy zbierali się u kowala w kuźni, który robił im nowe narzędzia do pracy na polu, a oni mu w tym pomagali – mówi pan Komorek i wyjaśnia nam jak to było w Gamowie z kolektywizacją wsi.

sać zgodę na utworzenie rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Żaden z nich się na to nie chciał zgodzić, ale jakoś się z tego spotkania wykręcili. Pojechał tylko mój ojciec, który był z nich najmłodszy, i wytłumaczył, że nie może podpisywać czegoś za całą wieś. Nie podpisali, więc gmina nałożyła na nich podatek domiarowy w wysokości 200 tysięcy złotych, który mu-



■ Z lewej Alojzy Pieruszk, przy wózkach Aniela i Maria

moje kuzynki i koleżanki z Gamowa. Spałyśmy w gospodarstwie na słomie, jedna obok drugiej. O 5.00 rano zaczynaliśmy pracę. Dostawaliśmy kartoflanek i kraiczek chleba. Jak się wojna skończyła to wszystkie dziewczyny spakowali na ciężarówkę. W aucie był jeden wielki ryk, bo myślałyśmy że nas na Sybir wiozą, ale przyjechałyśmy do majątku koło Kluczborka. Sadziłyśmy kartofle, a spałyśmy w szkole. Tam musiał być wcześniej lazaret,

Dom nie ucierpiał, ale w gospodarstwie niewiele zostało poza ziemniakami w piwnicy i resztką mąki. Chcąc pomóc rodzicom, w 1946 roku Otylia zaczęła bezpłatny staż na pocztce w Raciborzu. – Rower mi Ruscy zabrali to chodziłam do pracy piechty. To było 7 kilometrów w jedną stronę. Potem mnie wzięli do Katowic na egzamin i jak zdałam to już mi płacili. W 1948 roku otwierali trzy nowe pocztty: w Studziennej, Krzanowicach i Szon-



■ Paweł Komorek opowiada o obowiązkowych dostawach dla rolników

mama Gertruda zd. Kiszka (rocznik 1926) i ojciec Alfons (1922) prowadzili gospodarstwo, które przejął po nich brat Pawła Engelbert. Dom, który znajduje

– Zaraz po wojnie czterech gospodarzy: mój ojciec, Feliks Modlich, Józef Nowak i Gerard Kampik, dostali wezwanie do stawienia się w gminie, żeby podpi-

siali płacić przez dwa lata. Zapłacili, a spółdzielni w naszej wsi nigdy nie było, bo ludzie byli bardzo przywiązani do swojej ziemi – tłumaczy.



■ Ślub Otylii i Feliksa Pieruszków w 1955 r.



■ Rodzina kierownika szkoły Matthäusa Augustina



■ Przed rodzinnym domem stoi Maria Strzeduła z dziećmi: Josefem, Antonem, Franzem, Otylią i Aniela



■ Podczas przedstawienia. Z prawej Paweł Komorek i Maksymilian Jegliczka.



■ Joachim Jegliczka, Gerard Szpilka, Józef Komorek i Wilhelm Wilczek



■ Na podwórku stoi Alfons Komorek z synami Engelbertem na rękę oraz Jerzym i Pawłem



■ Przed domem rodzina Komorków



■ Alfons Komorek wraca wozem z koniem z Kołomyi (dzisiejsze Stawienko)

Kolejną zgorą rolników były obowiązkowe dostawy, które zostały wprowadzone w Polsce zaraz po wojnie i obejmowały zboża, ziemniaki, rośliny strączkowe, rośliny oleiste, siano, słomę, mleko i zwierzęta rzeźne. Gospodarze, na własny koszt musieli dostarczyć produkty rolne do punktów skupu i dostawali za nie należność obliczoną według obowiązujących państwowych cen. Wysokości dostaw na dany rok określały najpierw gminy, a potem gromadzkie rady narodowe. Kto nie wykonywał ciężącego na nim obowiązku dostaw, podlegał karze. – To były takie czasy, że mój ojciec dostawał kartkę, że ma dostarczyć do skupu 5 ton pszenicy i dawali mu na to dwa dni. Po pierwsze pszenica nie sypała wtedy tak jak dzisiaj, bo było dużo słomy i tylko trochę ziarna, po drugie nie miał własnej maszyny do młócenia, ale nikogo to nie obchodziło. Pierwszy ciągnik ojciec kupił w 1972 roku. To były ciągniki używane, które z kółek rolniczych trafiały do PZGS-ów i dostawali je rolnicy na przydział – tłumaczy.

Komorkowie mieli pięcioro dzieci. Najstarszy Jerzy przyszedł na świat w 1952 roku, rok później urodził się Paweł, po nim Maria (1955), Engelbert (1958) i Maksymilian (1963). – Wszyscy rodziłem się w domu, a ojciec przywoził wtedy akuszerkę. Jedna mieszkała w Rudniku, a druga w Pawłowie. Rodzice mieli krowy, ale ja nie wychowywałem się na ich mleku, bo oni musieli wszystko oddawać do skupu. Dla dzieci ojciec brał mleko od swojej siostry, bo nasze było policzone co do litra – wspomina pan Paweł, który był pierwszym rocznikiem uczniów objętych reformą oświaty z 1961 roku wprowadzającą 8-letnie nauczanie w szkole podstawowej. – Rok wcześniej było jeszcze tak, że wszyscy urodzeni do pierwszego półroczu mogli się dalej kształcić po siódmej klasie, a ci urodzeni później musieli zostać rok dłużej w podstawówce. Mój brat miał szczęście i od razu poszedł do szkoły zawodowej. Inni musieli ósmą klasę kończyć w Rudniku, bo było ich za mało,

żeby mogli zostać w Gamowie – tłumaczy pan Komorek.

Zajechał lublinem teatr

Zaraz po wojnie Gamów należał do gminy Rudnik.

mały Krowiarki a Żerdziny do Gromady Pietrowice Wielkie. Nie trwało to jednak długo, bo wkrótce gromadę Krowiarki zniesiono przenosząc jej siedzibę do Makowa. W styczniu 1971 roku Gamów powrócił do



■ Rodzinny dom Pawła Komorka

Gdy 4 października 1954 roku weszła w życie ustawa o Gromadzkich Radach Narodowych, to utworzono Gromadę Pawłów, w skład której wchodził Pawłów ze zniesionej gminy Krowiarki, Żerdziny ze zniesionej gminy Pietrowice Wielkie oraz Gamów ze zniesionej gminy Rudnik. 31 grudnia 1961 roku zlikwidowano gromadę Pawłów. Wsie Pawłów i Gamów włączono do Gro-

miny Rudnik, w której jest do dziś.

W czasach PRL-u, które nie sprzyjały rozwojowi rzemiosła, we wsi wciąż pracował kowal Franciszek Kachel, który zastąpił ojca Wilhelma, usługi ciesielskie świadczył Joachim Jegliczka, w latach 70. otworzył zakład stolarski Jan Suchanek, a szewcem był głuchoniemy Marian Lis, który jako jeden z pierw-

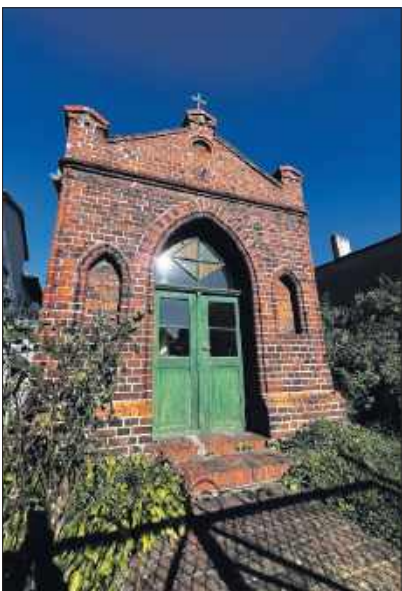
szych miał w domu telewizor. Pierwszy telefon miał sklep GS-u przy ul. Mickiewicza, gdzie przed wojną był sklep i piekarnia u Jokla, drugi był w szkole, a na parafia dostała go dopiero za czasów ks. proboszcza Jerzego Gensera. Warszawa, która pojawiała się na ulicach Gamowa należała do Huberta Kampika i była drugim samochodem we wsi.

We wsi działał Związek Młodzieży Wiejskiej, którego przewodniczącą była Gertruda Komorek, ale młodzi ludzie nie potrzebowali żadnych struktur, by realizować własne pomysły. Jednym z nich było reaktywowanie w latach 70. grupy teatralnej, którą tym razem prowadził Alfred Kachel. Zespół młodych artystów wystawiał przedstawienia, w których grali: Paweł Komorek, Jerzy Komorek, Danuta Jegliczka, Serafin Jegliczka, Jan Jegliczka, Maksymilian Jegliczka, Gerard Plura, Magdalena Kapinos, Joachim Musioł i Anna Krybus. Za pieniądze ze sprzedaży biletów zakupowano najpotrzebniejsze

dla wsi rzeczy. Za czasów Marii Fojcik to było tabernakulum do kościoła. Próby odbywały się w szkole, a sztuki wystawiano w starej sali u Szymiczka, którą dzierżawił GS. – Sala była zawsze pełna, ale jeździliśmy też z występami do Krowiarek, Brzeźnicy, czy Łęgu. Nasze OSP dostało wtedy lublina z plandeką i my na tej pacy pod plandeką ustawialiśmy ławy, dzięki czemu cały zespół się mieścił – opowiada pan Paweł.

Dziś też nie brakuje pomysłów na to, jak uatrakcyjnić życie na wsi i sprawić, by o Gamowie usłyszał cały region. Nieczynną już kuźnię odwiedzają dzieci z okolicznych szkół, a na posesji Józefa Wilczka powstaje jedyne w powiecie muzeum starych pojazdów strażackich. Mieszkańcom, którzy od wielu lat zbierają pamiątki po swoich przodkach, marzy się jeszcze Izba Regionalna, w której można by je zaprezentować. Jeśli ich determinacja na przestrzeni lat nie przygasła, to niebawem znów o Gamowie usłyszymy.

Katarzyna Gruchot



■ Murowana kapliczka z I połowy XIX wieku



■ Najstarszy w gminie Rudnik kościół pw. św. Anny z 1728 roku



■ Sala u Szymiczka, w której odbywały się przedstawienia grupy teatralnej



■ Pozostałości po młynie wiatrowym, spalonym przez armię radziecką

Skansen u Józefa Wilczka

Pan Józef miał za życia skromne marzenie: stworzyć miejsce, w którym znajdą się strażackie pamiątki przypominające o historii tej formacji. A ponieważ z zawodu był mechanikiem i przez wiele lat służył w OSP Gamów jako kierowca, szczególnie bliskie jego sercu były samochody i pompy. Kiedy przygarnął pod swój dach pierwszą z nich, poczuł że właśnie w jego zagrodzie jest ich miejsce. Od tej pory zaadaptowane na potrzeby muzeum budynki gospodarcze stały się pierwszym w powiecie załączkiem strażackiego skansenu.

Brama przy budynku naprzeciw szkoły prowadzi do miejsca, po którym oprowadza nas naczelnik OSP Gamów Bernard Kampik. Jeszcze do niedawna w domu obok mieszkał jego

smiczne pieniądze, więc nie jesteśmy w stanie tego zdobyć, ale reszta stoi – mówi pan Bernard i pokazuje ich sporą kolekcję.

Oprócz nich są też prądownice, węże i hełmy

szkole, to właśnie przy pomocy ręcznie pompowanej sikawki konnej strażacy ją gasili. Przez wiele lat stała nieużywana i zaniedbana. – Trzy lata temu, przy pomocy finansowej gminy, w czynnie społecznym ją rozmontowaliśmy do części pierwszych, wyczyściliśmy, pomalowaliśmy i złożyliśmy od nowa. Dzięki tabliczce znamionowej udało się odczytać numer seryjny i ustalić, że sikawka została wyprodukowana w 1922 w niemieckim Goerlitz. Ta fabryka wciąż istnieje, choć się przebranżowiła. Ponieważ sikawka wciąż działa, każdego roku Herbert Czekala daje nam swoje konie i jeździmy na zawody sikawek konnych, które odbywają się w Łanach albo w Miejsu Od-



■ Bernard Kampik przy pochodzącej z 1922 roku sikawce konnej



■ Roman Dąbek pozuje do pamiątkowego zdjęcia przy nysce, którą przemierzał całą Polskę

właściciel Józef Wilczek, który nie mając swojej własnej rodziny czuł, że ta strażacka trochę ją zastępuje. – Co roku gmina organizowała tu półkolonie dla dzieci i zawsze było co robić. Oglądały sprzęt, miały poczęstunek i ognisko, a Józef Wilczek szedł do sklepu i fundował wszystkim dzieciakom lody. On całe serce wkładał w remont pomp, które ratował przed złomem i miał marzenie, żeby w tym naszym muzeum pokazać po kolei wszystkie pompy produkcji polskiej: dwusetkę, czterechsetkę, osiemsetkę i szlamowką. Brakuje nam takiej, której nie da się już teraz odzyskać. Znalazłem jeszcze dwie sztuki w Internecie, ale chcę za nie ko-

strażackie, ale mój wzrok przykuwa przedwojenna sikawka konna. Podobną oglądaliśmy w Strzybniku a jej zdjęcie znalazło się nawet w I części książki „Małe jest piękne”. – Myśmy już z prezesem ustalili, że jak najszybciej muzeum się rozrośnie to weźmiemy ją ze Strzybnika w depozyt, żeby wszystko było w jednym miejscu. Wtedy będziemy mogli tu przyjmować wycieczki ze szkół, które będą zainteresowane obejrzeniem sprzętu strażackiego – wyjaśnia pan naczelnik.

Sikawka trafiła do Gamowa ze Starej Wsi, która już jej nie potrzebowała i podarowała zaprzyjaźnionej jednostce. Gdy w 1970 roku paliła się stodoła przy

Najstarszy z nich jest lublin 51 z 1953 roku. To pierwszy pojazd pożarniczy



■ Stare samochody strażackie są największą i jedyną w okolicy atrakcją

rzańskim. To są takie stałe imprezy, w których uczestniczymy – tłumaczy pan Kampik i zabiera nas w głąb podwórka, gdzie stoją strażackie samochody.

czy, który trafił po wojnie do jednostki w Gamowie. Został zełomowany w latach 70. i od tej pory czekał na swoje drugie życie. – To jest polska produkcja na

licencji radzieckiej, wtedy produkowanej w Lublinie, dlatego wszystkie napisy są jeszcze w języku rosyjskim, choć to produkcja polska – tłumaczy pan Bernard.

Obok Lublina stoi nyska, którą Roman Dąbek, kilkanaście razy objechał dookoła Polskę uczestnicząc w rajdach rowerowych. – Robiłem nią pięć i pół tysiąca kilometrów rocznie i nadal jest sprawna. Do Anglii by dojechała – tłumaczy. Magirusa przekazała nieodpłatnie gmina Kuźnia Raciborska z OSP w Rudzie Kozielskiej, a mercedes benz z 1980 roku jednostka z Krowiarek.

Perełką jest przyczepa pożarnicza, w środ-

ku której znajdował się agregat oddymiający. – To była polska myśl techniczna, która się jednak w strażach pożarnych nie sprawdziła, przez co nigdy nie była używana. W czasach komunistycznych wyprodukowano serię takich przyczep. Jedna z nich stała przez 30 lat w Raciborzu w magazynie i w końcu przekazali ją OSP Cyprzanów. Oni wyłomowali agregat a przyczepę wzięliśmy my, żeby ją pokazać w muzeum – wyjaśnia pan naczelnik i dodaje, że wszystkie samochody w kolekcji są sprawne i czekają na swój powrót do życia jako eksponaty gamowskiego skansenu.

Katarzyna Gruchot



■ Marzeniem Józefa Wilczka było zgromadzenie w muzeum wszystkich pomp polskiej produkcji



■ Bernard Kampik pokazuje na lublinie tabliczki z rosyjskimi napisami



■ Lublin z 1953 roku wciąż czeka na renowację



■ Właściwe zawiązanie chusty z maluszkiem na brzuchu wcale nie jest takie proste



■ Agnieszka Pyrcek prezentuje jak właściwie nosić dziecko w nosidle



■ Przyszli rodzice mogli sprawdzić jaki rodzaj chusty najbardziej im odpowiada

Niemal na całym świecie kobiety nosiły swoje pociechy w chustach, zapaskach, fartuchach czy dostosowanych do tego kawałkach materiału. Skoro nasze prababce wiedziały co robią, to dzisiejszy powrót do chustonoszenia to nie kwestia mody tylko powrót do dobrych tradycji.

Kilka słów o wiązaniach bliskości

W nowej sali wykładowej raciborskiej Szkoły Rodzenia położna i doradca noszenia dzieci ClauWi Agnieszka Pyrcek opowiadała przyszłym rodzicom o możliwościach, jakie obu stronom daje korzystanie z chust. Chustonoszenie nie jest niczym nowym. Kobiety od lat nosiły tak swoje dzieci nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie. Afrykanki używają do tego kolorowych chust zwanych kangami, mieszkanki Ameryki Łacińskiej tradycyjnie tkanych miękkich szali rebozo, a Azjat-

ki preferują prostokątne chusty mocowane pod brodą lub na ramionach.

Noszenie dziecka w specjalnej chuście przypomina maluszkowi środowisko panujące w brzuszku mamy. Dziecko czuje ciepło rodzica, słyszy jego oddech, bicie serca i jednocześnie jest kołysane w tempie jego kroków. Wszystkie te doznania sprawiają, że czuje się bezpieczne. Jest jeszcze wiele innych korzyści chustonoszenia dla dziecka. Reguluje ono pracę jego układu nerwowego, wspiera rozwój sensoryczny, pozwala ćwiczyć koordynację ru-

chów i równowagę, wzmacnia mięśnie całego ciała, łagodzi bóle brzuszka i kolki. Umożliwia też zachowanie naturalnej krzywizny kręgosłupa (kształt litery „C”). Niemowlę widząc twarz rodzica i słysząc jego głos, szybciej się rozwija społecznie.

Matce chusta zapewnia stały kontakt z dzieckiem, budowanie więzi i włączenie malucha w codzienną rutynę, a ojcu pozwala odnaleźć się w nowej roli.

Agnieszka Pyrcek pokazywała właściwe techniki wiązania chusty i prawidłowe ułożenie w niej malucha.



■ Czwartkowe zajęcia Szkoły Rodzenia poświęcone były ochronie krocza i chustonoszeniu

Odpowiadała też na pytania rodziców, którzy mieli okazję przyjrzeć się chustom długim i kółkowym a także nosidłom.

Zajęcia w ramach Szkoły Rodzenia odbywają się kilka razy w każdym tygodniu, a z ich tematyką i godzinami spotkań można się za-

poznać na stronie <https://porodowkaraciborz.pl/szkola-rodzenia/>

OK

Zmarła dr Patrycja Nosiadek, wykładowca Instytutu Neofilologii w Raciborzu

10 listopada zmarła dr Patrycja Nosiadek (1976-2024), wykładowca Instytutu Neofilologii – informuje Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu.

Akademia Nauk Stosowanych w Raciborzu przytacza sylwetkę dr Patrycji Nosiadek. Absolwentka filologii angielskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorat obroniła w 2013 r. na Uniwersytecie Opolskim. Była tłumaczem przysięgłym języka angielskiego. Specjalizowała się w literaturoznawstwie, a jej zainteresowania naukowe koncentrowały się

wokół kultury i literatury emigracyjnej (w szczególności polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych) oraz nurtu autobiograficznego. Referowała na krajowych i międzynarodowych konferencjach i sympozjach. Była członkiem Accademia dei Rampanti we Włoszech oraz współpracowała z organizacjami takimi jak: Father Leopold Moczygemba Foundation (Teksas, USA) i The Panna Maria Heritage Center Foundation (Teksas, USA). Wykładała w Instytucie Neofilologii, gdzie prowadziła przedmioty takie jak historia literatury amery-

kańskiej, wstęp do przekładoznawstwa, praktyczna nauka języka angielskiego. Interesowała się kulturą literacką prozy i poezji emigracyjnej drugiej połowy XX wieku, nurtem autobiograficznym, rolą emigracji, tradycji i języka w życiu Polaków w Stanach Zjednoczonych.

Informacja ANS zamieszczona w mediach społecznościowych wywołała komentarze żegnające dr Patrycję Nosiadek. – Ogromna strata dla nas wszystkich... zaangażowanie, życzliwość, koleżeństwo Patrycji pozostanie w naszych sercach – napisa-



■ Na zdjęciu Patrycja Nosiadek FOT. ANS RACIBÓRZ / FB

ła pani Katarzyna. – Żal i niedowierzanie... Wyrazy współczucia dla bliskich – komentuje z kolei pani Iwona.

(ANS, oprac. d)

Koniec Świata zaprasza na koncert Bisz/Kosa

29 listopada o godz. 19.00 (piątek) planowana jest prawdziwa rapowa uczta, której nie można przegapić - zachęca Zuzanna Tomaszewska z Przystanku Kulturalnego Koniec Świata w Raciborzu.

Po udanych trasach koncertowych z „Bładym Królem” oraz „Dekadą Wilka” Bisz wraz z Kosą ruszają w kolejny tour, tym razem łącząc w jednym secie materiał z płyt: „Zimy” (po raz pierwszy w wykonaniu live-bandu!), „Błady Król” oraz premierowego albumu pt. „Lata”.

Wybrane utwory ułożone w przemyślaną setlistę tworzą nostalgiczną, poruszającą opowieść a muzyczny klimat kreowany przez żywe instrumenty zapewni niezapomniane wrażenia (poruszając się w szerokim spektrum: od jazzowych improwizacji, przez hip-hopowe bity, do muzyki elektronicznej). Oprócz Bisza i Kosy w skład zespołu wchodzi: gitarzystka i wokalistka Monika Fortuniak, perkusista Marcel Witkowski oraz nowy członek zespołu - pianista i klawiszowiec Michał Szlempo. Za najwyższą jakość brzmienia odpowiada realizator dźwięku Filip Pniwski. Bilety w cenach 59 zł i 69 zł w dniu imprezy. (red)



Święty Marcin na koniu Pasja. Obchody w Łubowicach z inscenizacją, rogalikami i festynem

Najpierw krótkie nabożeństwo, następnie procesja prowadzona przez postać św. Marcina, inscenizacja podziału płaszcza oraz festyn. Łubowice to kolejna miejscowość w powiecie raciborskim upamiętniająca biskupa z Tours.

Marta Ficoń po raz drugi wcieliła się w postać św. Marcina, tym razem debiutując na koniu o imieniu Pasja. Pasja wzbudzała duże zainteresowanie najmłodszych, którzy chętnie dosiadali konia i robili sobie pamiątkowe zdjęcia. Stało się to już stałym elementem obchodów św. Marcina w Łubowicach. Uroczystości tradycyjnie rozpoczynają się w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, gdzie występują dzieci i przedszkolaki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Grzegorzowicach. Następnie uczestnicy, prowadzeni przez św. Marcina, przechodzą na plac plebanijny, gdzie odbywa się krótka inscenizacja.

Święty Marcin z Tours, żyjący w IV wieku, to pierwszy święty Kościoła zachodniego spoza grona męczenników. Urodził się na terenie

dzisiejszych Węgier, wychowywał się we Włoszech, a od młodości służył jako żołnierz rzymski. Według legendy, podczas służby w Galii (dzisiejsza Francja), spotkał ubogiego, z którym podzielił się połową swojego płaszcza, co stało się symbolem jego miłosierdzia. Po przyjęciu chrztu opuścił wojsko i wstąpił do życia zakonnego, by później zostać biskupem Tours. Zany był z pobożności, prostoty, troski o ubogich oraz gorliwości w szerzeniu chrześcijaństwa. Zmarł w 397 roku, a jego wspomnienie obchodzone jest 11 listopada – m.in. w Polsce, gdzie tradycją stało się pieczenie rogali świętomarcinińskich.

W Łubowicach przygotowano ponad 400 rogali. Po oficjalnej części rozpoczęła się festyn z udziałem orkiestry, towarzyszącej uczestnikom już od wymarszu z kościoła. Na wydarzenie zaprosili: miejscowa parafia, DFK z Brzeźnicy i Grzegorzowic, Błękitne Anioły Caritas, Konsulat Republiki Federalnej Niemiec oraz Łubowickie Towarzystwo Eichendorffa.

(mad)



■ Uroczystości w Łubowicach rozpoczęły się nabożeństwem w kościele, w trakcie którego wystąpili dzieci



■ Jak przystało na św. Marcina, nie zabrakło również rogali – przygotowano ich ponad 400



■ Pasja wzbudziła ogromne zainteresowanie uczestników, a jako pierwsza konia dosiadła 7-letnia Elena

W Zespole Szkół Specjalnych na nowo odkryto znaczenie słowa „Niepodległa”

– 11 listopada to dzień, który w sercach Polaków budzi szczególne emocje. To chwila, w której wspólnie celebруем odzyskanie niepodległości przez nasz kraj. W Zespole Szkół Specjalnych w Raciborzu, obchody tego ważnego święta miały wyjątkowy charakter, a ich przebieg na długo pozostanie w pamięci uczestników – przekazała Nowinom Aleksandra Thomas-Szapert z ZSS.

Tuż przed długim, listopadowym weekendem w Zespole Szkół Specjalnych

w Raciborzu uczniowie przygotowali program artystyczny. Był wyrazem ich zaangażowania oraz miłości do ojczyzny. – Młodzi artyści, ubrani w odświętne stroje, z entuzjazmem i radością prezentowali utwory, tańczyli oraz odgrywali sceny, które przypominały wszystkim o naszej historii i dążeniu do wolności. Na nowo odkrywaliśmy sens słowa Niepodległa. Szkoła włączyła się także do akcji Ministerstwa Edukacji Narodowej #SzkołaDoHymnu – dowiadujemy się do A. Thomas-Szapert.

Wśród występów nie zabrakło także recytacji wierszy. Dzieci z pasją i przejęciem wygłaszały teksty, które oddawały ducha narodowego. Ich wystąpienia były pełne emocji, co wzruszyło zgromadzoną publiczność. Wiersze podkreślały znaczenie wolności oraz wartości, które towarzyszyły Polakom w trudnych chwilach historii.

– Obchody Święta Niepodległości w Zespole Szkół Specjalnych w Raciborzu były okazją do integracji społeczności szkolnej oraz przypomnienia o warto-



■ Obchody Święta Niepodległości w Zespole Szkół Specjalnych w Raciborzu były okazją do integracji społeczności szkolnej

ści, jaką jest niepodległość. Wydarzenie pokazało, jak ważne jest kultywowanie

tradycji oraz jak wielką rolę w edukacji odgrywają takie inicjatywy – podsumowała

Aleksandra Thomas-Szapert.

(A.T-S, red)



■ Domek dla jeży to bezpieczne schronienie, które pomaga jeżom przetrwać zimę i unikać niebezpieczeństw FOT. UM KUŹNIA RACIBORSKA

W Kuźni Raciborskiej stanęły domki dla jeży

Domki dla jeży, przekazane dwóm placówkom na terenie Kuźni Raciborskiej, zostały już rozlokowane. Tego typu inicjatywy odgrywają kluczową rolę w ochronie tych zwierząt.

Marcin Absalon zakupił domki dla jeży od wychowanków Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Raciborzu, które następnie trafiły do Przedszkoli nr 1 i 2 oraz Szkoły Podstawowej im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej. – Doceniamy czas i wysiłek włożony w ratowanie jeży – podkreśla urząd miejski, dziękując mieszkańcom za tę inicjatywę.

Domki dla jeży to sposób na zapewnienie tym zwierzętom bezpieczeństwa i ochrony. Umożliwiają im odpoczynek,

hibernację oraz schronienie przed drapieżnikami. W obliczu utraty naturalnych siedlisk, takie inicjatywy stają się kluczowe w ochronie jeży, które zmagają się z licznymi zagrożeniami, takimi jak ruch drogowy czy ataki ze strony zwierząt domowych.

Urząd Miejski w Kuźni Raciborskiej podkreśla, że dzięki takim inicjatywom społeczność staje się bardziej przyjazna dla zwierząt, a świadomość ekologiczna mieszkańców ulega wzmocnieniu. – Mamy nadzieję, że działania te staną się inspiracją do kolejnych kroków na rzecz ochrony przyrody i budowania wrażliwości wśród najmłodszych mieszkańców naszej gminy – dodano w urzędniczym komunikacie. (oprac. d)

Shrek wygrywa plebiscyt Pływadeł. Ponad 6000 głosów dla konstrukcji rodzeństwa

Zwycięska konstrukcja pływająca, stworzona przez ośmioro rodzeństwa, zdobyła ponad 6000 z łącznie 7400 głosów oddanych w tegorocznym plebiscycie.

31 października w raciborskim magistracie odbyło się podsumowanie XXV edycji Pływadeł, będących częścią Festiwalu Górnej Odry. Impreza ta, przyciągająca co roku tłumy na bulwary nadodrzańskie, cieszy się popularnością nie tylko wśród raciborzan, ale także wśród gości spoza miasta. Od kilku lat Pływadeł są stałym punktem Festiwalu Górnej Odry, stając się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli subregionu.

Podczas podsumowania ogłoszono wyniki internetowego plebiscytu na najlepsze pływadeł. Łącznie oddano 7400 głosów, a tytuł „Pływadeł Internautów” zdobyła konstrukcja „SHREK”, uzyskując ponad 6000 głosów. „SHREK” triumfował również w 27. Mistrzostwach Polski w Pływaniu na Byle Czym, organizowanych



■ Tytuł „Pływadeł Internautów” zdobyła konstrukcja „SHREK” FOT. KUKI

przez Polskie Radio Białystok. W tym roku wszystkie drużyny, które stanęły na podium, pochodzą z Raciborza.

– Nie zabrakło również osób, które stworzyły zwycięskie pływadeł. SHREK jest dziełem ośmioro rodzeństwa, którzy co roku angażują się w imprezę i tworzą swoją pływającą jednostkę. Kapitanem pływającej konstrukcji był Jacek Cycon – informuje Urząd Miasta w Raciborzu.

W spotkaniu udział wzięli m.in. wiceprezydent Raciborza

Michał Kuliga, starosta wodzisławski oraz przewodniczący zarządu związku Leszek Bizoń, dyrektor Związku Gmin i Powiatów Subregionu Zachodniego Województwa Śląskiego Adam Wawoczny, a także Bronisław Piróg, pomysłodawca Pływadeł. Jak dodaje miasto, rozpoczęły się już rozmowy dotyczące organizacji przyszłorocznej edycji wydarzenia, a organizatorzy są przekonani, że kreatywność uczestników ponownie zrobi wrażenie.

(oprac. d)

Czas na miłość

KINO ROMANTYCZNE

pn. - czw. 21:05, 23:15

POZYCJA 15

POZYCJA 66

POZYCJA 62

POZYCJA 199

POZYCJA 230/352/111

WOD. ŚLĄSKIE, OPOLSKIE, KŁODZKI, DOLNOŚLĄSKIE

PILOT WP

POZYCJA 27

Wojciechowicz w kapoku, pływający samochód i parkujący gamonie – spotkanie prezydenta na Płoni

– Poprzedni prezydent przedstawiał wam sukcesy i spodziewane sukcesy, a my oddajemy głos państwu. Opowiedzcie nam o swoich bolączkach – zachęcał na początku wizyty w ZSP nr 2 prezydent Jacek Wojciechowicz. Spotkanie dzielnicowe – 9 z kolei odbyło się 12 listopada.

– Nie ograniczamy się tylko do spraw dzielnicy – zastrzegł. Dodał jeszcze, że nie wygłasza żadnego exposé o tym jak będzie pięknie i cudownie, bo z tym jest najgorzej.

Gejzer o średnicy 40 cm

Pierwsze pytanie dotyczyło powodzi i braku w mieście tzw. obrony cywilnej. – Troszkę strachu mieliśmy, bo Zbiornika przed powodzią jeszcze nikt nie sprawdził. Ta operacja była na żywym organizmie. Zabrakło nam informacji z Miasta o zagrożeniu – mówił mieszkaniec dzielnicy.

Jacek Wojciechowicz powiedział, że rząd pracuje nad ustawą o obronie cywilnej. Wrócił do swych doświadczeń z początku lat 90-tych. W 1992 roku, kiedy był pożar w Kuźni Raciborskiej, on jako wiceprezydent Raciborza został sam w urzędzie i zarządzał obroną cywilną. Z Rafako jechało wtedy 300 osób kopać rów w Kuźni Raciborskiej. Teraz do dyspozycji są Wojska Obrony Terytorialnej, ale to nie wystarcza.

– Zbiornik zdał egzamin poza jednym lekkim przesiąkiem, takim gejzerem o średnicy 40 cm. Niedobrze, że woda to tak penetruje, ale ten przesiąk usunięto, naprawiono. Nie powinno być z tym problemu – stwierdził wóldarz.

Co do informacji, to wskazał, że opisywał sytuację na swoim Facebooku regularnie. Informacje pojawiały się również na stronie internetowej urzędu miasta. – Jak już było dobrze, to pojawiały się fake newsy o ewakuacji firmy, szkoły, choć do tego wcale nie było

powodu.

– To była jakaś zorganizowana akcja, jakieś trolle rosyjskie czy inni wariaci. Zagrożenia naprawdę nie było. Jak założymy, że zbiornik działa i nie jest zagrożony, to jesteśmy bezpieczni – przekonywał prezydent.

Według niego woda szła taka, że we Wrocławiu byłaby powódź. – W Raciborzu mamy wyższe wały niż oni. My mieliśmy rezerwę i nie było ryzyka. Ze Zbiornikiem możemy spać spokojnie. Utrzymał 147 mln metrów sześć wody – oznajmił w Płoni prezydent.

Masa wody oświetlona pełnią księżyca

Mieszkaniec dzielnicy podał, że podczas wrześniowego zagrożenia powodziowego, nocą co niektórzy ewakuowali z Płoni swoje samochody. – To się działo po pęknięciu tamy w Stroniu Śląskim. Tymczasem u nas w Zbiorniku było sto razy więcej wody niż tam. Gdyby coś popuściło, to ratuj się kto może. Jednak dobrze się skończyło – skwitował senior z Płoni.

Jacek Wojciechowicz przypomniał sobie akcję ratunkową w nocy. – O pierwszej w nocy powiadomiono mnie o przecieku. Pojechałem na Zbiornik. Normalnie znałem go takim bez wody, a tu widzę taką jej masę, do tego oświetloną pełnią księżyca. Wyglądało, że może się wylać. Dali nam nawet kamizelki ratunkowe, kapoki, żeby nie zatonać – opowiadał mieszkańcom wóldarz.

Pochwalił organizację akcji ratunkowej. – Pamiętam pożar z 1992, a także powódź z 1997. Byłem wtedy w Raciborzu, samochód mi pływał w garażu. Tę sytuację dobrze przepracowano i wygląda to inaczej niż wtedy. Trzeba coś jeszcze poprawić, żeby było bezpieczniej. Aktualnie rozmawiamy z Wodami Polskimi o planie ewakuacji, bo takowego nie mamy – tym



■ Spotkanie z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem i jego zastępcami odbyło się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 2 w Raciborzu-Płoni

Wojciechowicz zakończył wątek powodziowy.

Dwie wizyty prezydenta w PKP PLK

Drugim tematem spotkania była przyszłość obwodnicy miejskiej. – Naciskamy na marszałka żeby dał pieniądze na drogę do Pszczyzny, na dojazd do A1. Co do obwodnicy Płonia-Sudół to pozostaje temat własności przyszłej drogi – czy to będzie droga wojewódzka czy krajowa. To tak najlepiej byłaby droga wojewódzka, marszałkowska. Wydaje się drobna rzecz, ale droga musi mieć kontynuację czy wojewódzka czy krajowa. RDRP jest bardziej zaawansowana – opowiedział J. Wojciechowicz.

Przyznał, że dziwi się, że ostatnie 5 lat nic nie robiono w tej sprawie. – Nie uruchomiono możliwości politycznych, nie wykorzystano okazji. Kadencja była stratą czasu, ale staramy się to nadrobić. Many problem z przejazdem kolejowym w Brzeziu i byłem w tej sprawie dwa razy w PKP PLK w Warszawie. Proponuję, by zlikwidować tę linię. Bo jak będzie trzeba projektować to jeszcze raz, to nie skończymy tej drogi w tej kadencji. Chciałbym aby dośroć finalizacji tej inwestycji, albo do etapu bliskiego tej finalizacji – wyjaśnił J. Wojciechowicz.

– Jak byłem wiceprezydentem w 1990 roku to mogłem planować na 15 lat, ale

dziś już tyle czasu nie mam. Choć żyć można i 100 lat, to pracować niekoniecznie – przyznał wóldarz.

– Coś ma się dziać z placem Długosza. W jakiej perspektywie czasowej? – spytał raciborzanin z Płoni.

– Powołałem zespół ekspercki w tej sprawie i zaczyna pracować. Przedstawimy mieszkańcom możliwości zagospodarowania. Jak będzie zabudowa to będzie parking podziemny. Chyba, że las tam powstanie (pomysł lasu miejskiego jest w sferze zamierzeń magistratu, choć nie mówiło się dotąd o tym rejonie – red.) – powiedział zebrany prezydent.

Pytano, czy przebudowy placu nie będzie wstrzymywał konserwator zabytków. Wojciechowicz odparł, że to nie jest zbyt zabytkowy obszar, żeby konserwator coś tam blokował.

Miasto uporządkuje parking na placu Długosza

Mieszkaniec narzekał na problem z zaparkowaniem na placu i pytał, czy Miasto może zainwestować w 3 wiaderka farby i wymalować miejsca parkingowe. – Do głowy mi nie przyszło, że tego oznakowania tam nie ma. Oczywiście, że to zrobimy – obiecał wóldarz. Ten sam mężczyzna dodał, że przydałyby się niektórym tam parkującym karteczki za wycieraczką, o treści: "Gamoniu parkuj jak człowiek". – Tam stoją wszyscy jak Bóg da – narzekał.

Rozmawiano o dworcu PKP. Miasto przejmuje na siebie częściowe utrzymanie obiektu. – 3 mln zł musimy dołożyć do prac, żeby wyposażyć dzierżawione pomieszczenia. Do tego dojdzie roczny czynsz – ok. 200 tys. zł. Tam będą miejskie instytucje. I dla młodych, i dla seniorów i dla przedsiębiorców – opowiadał prezydent. Gdzie będą parkingi dla nich wszystkich? – Budujemy obok dworca parking wielopoziomowy, automatyczny. Na 96 pojazdów – zapowiedział Wojciechowicz.

– Tylko, żeby nie było tam drogo. W Katowicach jest taki parking, ale stoi pustawy, bo za godzinę trzeba zapłacić 12 zł – zauważył jeden z uczestników spotkania. Prezydent "pocieszył" go, że w jednym z państw europejskich, w wakacyjnym kurorcie, widział parking z opłatą 18 euro za godzinę i trzeba było w nim wykupić minimum 5 godzin.

Przypłynęły do Raciborza ławki z Czech

Obecna na spotkaniu w szkole radna miejska Magdalena Kusy przypominała temat z sesji – oczyszczanie pól ze zniszczeń popowodziowych. Powiedziała, że są jeszcze tacy rolnicy, którzy czekają na pomoc. Dodała, że przydałyby się remonty dróg polnych w dzielnicy. Prezydent odparł, że remonty dróg polnych postara się robić może intensywniej niż dotąd. Przyznał, że napraw zniszczeń po powodzi było sporo. – Przy Odrze mniej, najwięcej przy kanale Ulgi, bo tam szerzej się rozlało. Ławki aż z Czech do nas przypłynęły – wyjawiał wóldarz.

Raciborzanin z Płoni odniósł się do tego wątku. – Ten temat mnie niepokoi. Ulicą Piaskową jak przejeżdżam, to widzę co płynie Odrą miejską. Przed rozpoczęciem budowy Zbiornika było takie spotkanie w urzędzie, przyszedł inżynier. Wtedy zakodowałem, że rzeka Psina czy Cyna, bę-

dzie wpływała do Odry tak jak przed budową Zbiornika. A to nowe sztuczne koryto, to miało być wykorzystywane w chwili piętrzenia wody. A jak jest teraz? Odwrotnie! A Gmina Krzyżanowice nie ma kanalizacji sanitarnej i więcej nie trzeba mówić, co płynie Odrą. A płynie to miastem – podkreślił uczestnik spotkania.

Wojciechowicz przyznał, że jak był w Raciborzu wyższy stan Odry, jeszcze przed zalaniem bulwarów, to woda wyglądała inaczej niż później. – Jak ze zbiornika woda wypływa to wygląda biednie, słabo. Niczym ta Psina. Będą rozmowy z Wodami Polskimi, poruszymy różne kwestie – obiecał prezydent.

Na wyremontowanej Szkolnej pojawi się ścieżka rowerowa

Radny Paweł Rycka zapytał, czy jak będzie remont ulicy Szkolnej od Srebrnej do Piaskowej, to czy pojawi się tam ścieżka rowerowa? – Z tym jest kłopot, ale zrobimy, żeby była. W projekcie jej nie było – odpowiedział mu prezydent. Rycka prosił, żeby dzieci z małej Płoni mogły bezpiecznie dojechać do szkoły rowerem. Rycka dodał, że przydałoby się wyrównać ścieżkę po ulicy Sudeckiej, bo jedzie się nią jak po muldach, zamiast na jednym poziomie. – Dlatego większość rowerzystów woli jechać drogą – przyznał sąsiad radnego.

Padło pytanie, kiedy będzie wyremontowany wiadukt przy PKP, bo jego stan jest dramatyczny. – Ma być przebudowywany przez PKP. To już powinno się dziać. Planowana jest wymiana linii kolejowej i remonty wiaduktów: Rybnicka, Piaskowa i Eichen-dorffa. Do tego dojdzie remont mostu na Piaskowej, oby nie w jednym czasie – powiedział prezydent. Dodał, że teraz projektuje się budżety samorządowe i instytucji na przyszły rok i dużo od tego zależy.

(ma.w)

Co z zawaloną ścianą oranżerii przy ruinach pałacu w Sławikowie?

Teren wokół pałacu w Sławikowie został zamknięty po zawaleniu się jednej ze ścian oranżerii.

We wrześniu Polska zmagala się z powodzią wywołaną niżem genueskim, który w 1997 roku spowodował powódź tysiąclecia. W gminie Rudnik zjawisko atmosferyczne nie wyrządziło większych szkód w mieniu prywatnym, natomiast uszkodziło mienie gminne. Wójt Piotr Rybka podkreślił, że intensywne opady deszczu i silny wiatr doprowadziły do zawalenia przedniej ściany oranżerii oraz części podpiwniczenia przy ruinach pałacu w Sławikowie, który jest popularnym miejscem turystycznym.

Co dalej z terenem? Wójt informował nas 12 listopada, że 15 listopada na miejscu pojawi się Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego, który oceni stan tamtejszych obiektów. Obecnie teren jest zamknięty dla zwiedzających, w tym dziedziniec, a wokół ruin wyznaczono strefę, do której nie można podchodzić. Udostępniony dla turystów może być jedynie spichlerz. Gmina zgłosiła sprawę także do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Katowicach, który, jak dodaje Rybka, poinformował Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego o konieczności zabezpieczenia funduszy na odbudowę zniszczonej



■ Budowla uległa zniszczeniu w dużej mierze wskutek niekorzystnych warunków pogodowych FOT. FUNDACJA GNIAZDO/ FB

ściany oranżerii.

– Odbudowa oranżerii to ogromny wydatek, na który gmina nie może sobie pozwolić, by pokryć go z własnych środków. Dlatego, gdy tylko pojawia się szansa na pozyskanie środków zewnętrznych, składamy wnioski – mówi wójt Piotr Rybka. Zapowiada, że gmina planuje ubiegać się o fundusze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego na prace w parku oraz opracowanie niezbędnej dokumentacji. – Jeśli otrzymamy fundusze, chcemy kontynuować prace w parku, a także realizować prace projektowe związane z ekspertyzami i zabezpieczeniem ruin, mówię tu o samej oranżerii – wyjaśnia.

Wójt odnosi się do środków pozyskanych z Polskiego Ładu na zagospodarowanie zespołu pałacowo-parkowego w Sławikowie. W ramach prac przewidziano m.in. rozbiórkę budynku

gospodarczego, stacji transformatorowej oraz zbiornika na nieczystości ciekłe, budowę ścieżek parkowych opartych na dawnych fotografiach oraz istniejących trasach odwiedzających, a także wykonanie sceny o wymiarach 10,40x6,40 m z prefabrykowanych elementów. Na realizację zadania gmina przeznaczyła 387 057 zł, a na przetarg zgłosiło się 10 firm, z czego dwie mieszczą się w budżecie. Wójt informuje, że oferty są w trakcie analizy, a gmina planuje ogłoszenie kolejnego przetargu na dalsze prace, finansowane z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z naszymi planami, to do dwóch lat cały park przy pałacu powinien być odrestaurowany. Wszystko zależy jednak od kolejnych środków zewnętrznych – puentuje wójt.

(mad)

Nie ma recepty na związek. Wszystko zależy od przeznaczenia. Diamentowe Gody w Bojanowie i Wojnowicach

7 listopada dwa małżeństwa z gminy Krzanowice obchodziły jubileusz 60-lecia pożycia małżeńskiego, czyli Diamentowe Gody. Jubilatami byli Ingeborga i Franciszek Myszwowie z Bojanowa oraz Urszula i Henryk Siegmundowie z Wojnowic. Z tej okazji odwiedzili ich burmistrz Andrzej Strzedulla oraz Zastępca Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Ewa Wita.

Burmistrz, jak informuje Urząd Miejski w Krzanowicach, złożył parom serdeczne gratulacje oraz podziękowania za ich wieloletnią miłość i wierność, które stanowią inspirację dla młodszych pokoleń. Z tej okazji wręczono kwiaty oraz symboliczne upominki. Podczas spotkania nie zabrakło wzruszeń – każda z par chętnie dzieliła się historią swojej znajomości, wspólnymi radościami i trudnościami, które udało im się przezwyciężyć dzięki wzajemnemu wsparciu.

Ingeborga i Franciszek Myszwowie

Mieszkają w Bojanowie, ale poznali się w Pietraszynie na balu. Tam też 7 listopada 1964 r. wzięli ślub. Para ma trzy córki. Doczekała się też 4 wnuczek i 4 wnucząt. Pojawiły się już też prawnuki: cztery dziewczynki i dwóch chłop-



■ Urszula i Henryk Siegmundowie oraz Ingeborga i Franciszek Myszwowie pozują do wspólnego zdjęcia z urzędnikami FOT. UM KRZANOWICE

ców. Pani Ingeborga pracowała na gospodarstwie, pan Franciszek w budowlance. – Każdy związek jest indywidualny. Nie ma recepty na związek. Wszystko zależy od przeznaczenia, Boga i zdrowia – opowiada nam pani Ingeborga.

Urszula i Henryk Siegmundowie

Oboje pracowali w gromadzkiej radzie, gdzie pan Henryk był przewodniczącym, tam też się poznali. Para wzięła ślub 7 listopada 1964 roku. Państwo Siegmund mieszkają do dziś w

Wojnowicach, doczekali się czwórki dzieci, w tym bliźniaków. Są dziadkami dla 9 wnucząt. Ich recepta na szczęśliwe życie małżeńskie? – Nie ma recepty, trzeba po prostu stawiać dobro nad wszystko. Zawsze umieliśmy wyważyć te dobre i złe rzeczy i pójść na kompromis. Raz żona ustępowała, innego dnia ja. W życiu nie ma ideałów, a małżeństwo jest jak pogoda – czasem świeci słońce, a czasem nadciągają chmury – mówi pan Henryk.

(UM, oprac. d)

Hubert Fichna ponownie sołtysem Krzyżanowic

Krzyżanowice były ostatnim sołectwem w gminie, w którym przeprowadzono wybory sołeckie.

Hubert Fichna pozostaje na stanowisku sołtysa Krzyżanowic, pełniąc jednocześnie funkcję radnego gminy Krzyżanowice. W skład wybranej rady sołeckiej weszli: Agnieszka Tomas, Edyta Fichna, Anna Organiściak,

Katarzyna Koczy, Alfred Fichna, Krzysztof Kolorz, Piotr Klon, Jacek Solich, Rafał Pajkert oraz Mateusz Gancarczyk. Było to ostatnie spotkanie sołeckie w gminie Krzyżanowice, podczas którego dokonano wyboru sołtysa i rady na pięcioletnią kadencję. Zebranie odbyło się w urzędzie gminy.

(oprac. d)



Wójt Grzegorz Utracki pozuje do zdjęcia z radą i sołtysem

ekonowiny powiatu raciborskiego

Szykują się spore zmiany w programie Czyste Powietrze

Przedstawiciele organizacji pozarządowych, samorządów, administracji, banków oraz wojewódzkich funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej wzięli udział w spotkaniach dotyczących nowego programu „Czyste Powietrze”.

– Program zmienia się dynamicznie w stronę kompleksowej termomodernizacji. Po pierwsze, będziemy podstawiali inne źródła jego finansowania. Pod drugie, chcemy, by nowy program był „szczepionką” na tzw. ETS2 – powiedział Krzysztof Bolesta, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska. Jak wyjaśnił, opłaty z europejskiego systemu handlu uprawnieniami do emisji obejmujące sektor budownictwa i transportu (ETS2), które ministerstwo stara się opóźnić, będą wpływać na rachunki gospodarstw domowych ogrzewanych z wykorzystaniem paliw kopalnych.

– W programie „Czyste Powietrze” mierzymy się z wieloma wyzwaniami. W grupie trzeciej programu, gdzie poziom dofinansowania dla osób najuboższych jest najwyższy, pojawiło się najwięcej nieprawidłowości. Charakter tych nadużyć wskazuje wręcz, że wspieramy osoby, które wcale nie potrzebują sto procent dofinansowania. Program „Czyste Powietrze” musi-

my więc przemodelować i ukierunkować działania przede wszystkim na osoby ubogie energetycznie oraz na poprawę efektywności energetycznej – powiedziała Dorota Zawadzka-Stępnia, Prezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Reforma z ubiegłego roku zrobiła więcej złego niż dobrego dla programu. Pojawiło się bardzo dużo patologii, jeśli chodzi o wydatkowanie tych środków, a są to środki publiczne. Trzeba wprowadzić odpowiednie zmiany, w tym legislacyjne, by ten program wszedł na odpowiednie tory – mówił Robert Gajda, Zastępca Prezesa Zarządu NFOŚiGW.

Kryteria uprawniające do dofinansowania

Program „Czyste Powietrze” ma na celu wymianę pozaklasowych kotłów na paliwa stałe oraz poprawę efektywności energetycznej domów jednorodzinnych. Wysokość wsparcia jest uzależniona od dochodów właścicieli domów jednorodzinnych – im niższe są dochody wnioskodawców, tym na wyższy poziom dofinansowania mogą liczyć.

Uczestnicy spotkań wskazywali, że obecne kryteria dochodowe nie gwarantują, że najwyższy poziom wsparcia – do 100 proc. kosztów netto inwestycji – otrzymu-

ją osoby najuboższe. Zaproponowano wprowadzenie dodatkowych kryteriów, np. majątkowych, dotyczących stanu energetycznego budynku, wieku wnioskodawcy, źródeł dochodu (zasiłków) czy minimalnego okresu własności domu. Głosy dotyczyły także zaangażowania w proces przyznawania dofinansowania z programu „Czyste Powietrze” ośrodków pomocy społecznej. Ponadto pojawiła się propozycja objęcia dofinansowaniem budynków wykorzystywanych do działalności gospodarczej przez mikroprzedsiębiorców. Padły także propozycje dotyczące zniesienia lub podniesienia limitu dochodów dla pierwszego progu dotacyjnego.

Prefinansowanie inwestycji

Osoby ubogie mają możliwość skorzystania z prefinansowania inwestycji – maksymalnie do 50 proc. kosztów kwalifikowanych. Kwota ta jest wypłacana na konto wykonawcy przedsięwzięcia. Pojawiają się jednak nieprawidłowości związane z nieuczciwymi wykonawcami. Wśród propozycji, które padły podczas konsultacji zaproponowano włączenie w proces banków, lepsze zabezpieczenie umów, wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia wykonawców, wypłatę prefinansowania na konto

beneficjenta, ograniczenie katalogu pełnomocników oraz przyspieszenie wypłat dotacji przy ograniczeniu lub rezygnacji z prefinansowania. Odejście od prefinansowania inwestycji uprościłoby i przyspieszyłoby ocenę wniosków, a także ograniczyłoby nadużycia w programie – wskazywały osoby obecne na spotkaniach.

Standard energetyczny budynków

Program „Czyste Powietrze” może znacząco przyczynić się do podniesienia efektywności energetycznej domów, a tym samym zapisy programu powinny być spójne z krajową i unijną legislacją dotyczącą standardów energetycznych budynków – zaznaczali uczestnicy spotkań. Wprowadzenie tzw. paszportu energetycznego ułatwiłoby beneficjentom programu zaplanowanie prac termomodernizacyjnych, ponieważ ze względu na wysokie koszty takich przedsięwzięć właściciele domów mogą decydować się na etapowanie prac prowadzących do osiągnięcia wymaganego standardu budynku. W programie powinna nadal istnieć możliwość tylko wymiany źródła ciepła i instalacji wewnętrznej, jednak także powinny być wymagania dotyczące minimalnej efektywności energetycznej

domu, ocena jego standardu energetycznego przed i po wykonaniu przedsięwzięcia – zgłaszano podczas konsultacji.

Wykonawcy

Stworzenie listy rekomendowanych wykonawców przyczyni się do lepszej ochrony beneficjentów – podnosili uczestnicy spotkań. Propozycje dotyczyły zarówno list na poziomie gmin, regionów, jak i listy ogólnopolskiej. Wskazano na konieczność aktualizacji listy oraz zasugerowano, by obowiązkowe listy rekomendowanych wykonawców wprowadzać z uwzględnieniem okresów przejściowych. Zaproponowano powrót w programie do określenia limitów jednostkowych kosztów inwestycji, by zapobiec sztucznemu zawyżaniu kosztów usług i termomodernizacji przez wykonawców.

Technologie

Dopuszczone obecnie do dofinansowania technologie ogrzewania: kotły gazowe, na biomasę, olejowe, pomy ciepła, ogrzewanie elektryczne oraz przyłącza do sieci elektroenergetycznej gwarantują szeroki wybór dla beneficjentów i konkurencyjność. Uczestnicy konsultacji wskazywali właśnie na konkurencyjność technologii, jednak zwracali także uwagę na ukierunkowanie wsparcia na ich

efektywność energetyczną, OZE oraz przyłącza do sieci ciepłowniczej. Podniesiono kwestię dofinansowania fotowoltaiki z programu. Wskazano także na problem nieuczciwych praktyk na rynku, np. zamiany tabliczki znamionowej kopciuchów.

Punkty konsultacyjno-informacyjne, kontrole i operatorzy

Prowadzone przez samorządy punkty konsultacyjno-informacyjne pomagają mieszkańcom, którzy chcą skorzystać z programu „Czyste Powietrze”. W trakcie konsultacji poruszono kwestię usprawnienia ich pracy i wprowadzenia do programu nowych operatorów. Uczestnicy spotkań wskazywali na częste praktyki pozostawiania w domach beneficjentów programu nieefektywnych źródeł ogrzewania, co prowadzi do utraty dotacji. Uczestnicy konsultacji opowiadali się za szeroką kampanią edukacyjną dotyczącą programu „Czyste Powietrze”. Październikowe spotkania to pierwszy etap konsultacji programu „Czyste Powietrze”. W kolejnym, zaplanowanym jeszcze na ten rok, dyskusji poddane zostaną konkretne propozycje zapisów. Efektem tej dwuetapowej pracy nad reformą programu będzie jego nowa odsłona w 2025 r.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji
dofinansowanej ze środków
WFOŚiGW w Katowicach
odpowiedzialność ponosi
Redakcja

Wysoka frekwencja i wyjątkowe medale. W Kuźni Raciborskiej odbył się XXV Bieg Niepodległości

Przedшкоlaki, dzieci i młodzież szkolna oraz dorośli – w sumie 232 zawodników wzięło udział w jubileuszowej, 25. edycji Biegu Niepodległości, który odbył się w poniedziałek, 11 listopada w Kuźni Raciborskiej. Każdy z uczestników mógł liczyć na wyjątkowy medal oraz dyplom, a zwycięzcy w swoich kategoriach otrzymali atrakcyjne nagrody.

Od przedszkolaka po żołnierza

Podobnie, jak w zeszłym roku, tak i tym razem dla zawodników przygotowano dwie trasy biegowe. Zadaniem najmłodszych było pokonanie dystansu 200 metrów. O 400 metrów więcej do przebiegnięcia miały dzieci w wieku od 7 do 11 lat. Z kolei dystans 1200 metrów (podwójne okrążenie kompleksu sportowego „orlik”) miała do pokonania młodzież w wieku od 12 do 16 lat. Na dorosłych natomiast czekała trasa o długości około 7 km, która swój początek miała przyszkółce kontenerowej w Nędzy.

O tym, że frekwencja będzie zdecydowanie wyższa niż w poprzednich latach świadczyła długa kolejka, która ustawiła się przed biurem zawodów. Choć



■ Frekwencja bardzo pozytywnie zaskoczyła organizatorów. Na zdjęciu grupa zawodniczek z kategorii wiekowej 7-11 lat

możliwość wzięcia udziału została już udostępniona w formie on-line na miesiąc przed biegiem, to i dziś nie brakowało osób, którzy zgłaszali swoją chęć udziału w imprezie. – Wzrost zainteresowania bardzo nas cieszy. Szczególnie radosne są biegi przedszkolaków, kiedy widzi się te małe brzdące w za dużych koszulkach z przyczepionymi numerkami, które dzielnie – same, bądź w z pomocą rodziców – pokonują ten krótki odcinek – mówi dyrektor MOKSiR Anna Gasidło.

W organizację Biegu Niepodległości już po raz drugi włączyli się mundurowi. Obecni byli żołnierze 6. Batalionu Powietrznodesantowego im. gen. dyw.

Edwina Rozłubirskiego z Gliwic, przedstawiciele Wojskowego Centrum Rekrutacji z Rybnika i Fundacji Na Rzecz Rehabilitacji Zawodowej Dla Służb Mundurowych i Ich Rodzin „Salut” z Katowic.

– Ten bieg jest dla nas dość wyjątkowy, ponieważ w lesie, którydy przebiega trasa, pięć lat temu zginęli nasi koledzy. To jest główny powód naszego uczestnictwa, gdyż chcemy w ten sposób oddać im hołd. Dystans jest optymalny, a z drugiej strony, charakter tego wydarzenia nie ma na celu wyścigu, ale swobodny bieg, by uczcić święto 11 listopada – powiedział z kolei mł. chor. Andrzej Roczniak z patrolu saperskiego wchodzącego

w skład 6. Batalionu Powietrznodesantowego.

Twórzmy zdrową wspólnotę

Nieodłącznym elementem kuźniańskiego biegu są pamiątkowe medale, które nie mają kształtu zwykłego krążka, a ich wzór za każdym razem jest niepowtarzalny. To samo tyczy koszulek, w których biegają zawodnicy. – Lubimy zaskakiwać. Co roku staramy się, żeby zarówno medal, jak i koszulka były wyjątkowe i żeby cieszył oko uczestników. Jesteśmy bardzo wdzięczni Fundacji „Salut”, z którą współpracujemy już drugi rok, którzy ufundowali wspomniane biegowe gadżety – podkreśla szefowa Kuźni Kultury.

– Obchody Narodowego Święta Niepodległości mają w Kuźni Raciborskiej szczególny wymiar. Z jednej strony chcemy zachęcić do ruchu, z drugiej pokazać, że pod białą-czerwoną jesteśmy w stanie wspólnie zaśpiewać hymn, tworząc zdrową wspólnotę. To taki zdrowy patriotyzm, by pokazać, że warto być razem i warto coś robić dla innych, a przy okazji dla siebie – powiedział nam burmistrz Wojciech Gdesz. Włodarz dodał ponadto, że patriotyzmu z pewnością nie można

A oto laureaci XXV Biegu Niepodległości w poszczególnych kategoriach

PRZEDSZKOLAKI

– DZIEWCZYNKI:

- I miejsce: Klaudia Panfil
- II miejsce: Lena Papierok
- III miejsce: Alicja Gawlik

- I miejsce: Kajetan Malisz
- II miejsce: Antoni Szewajcok
- III miejsce: Kasjan Król

BIEG GŁÓWNY

– KOBIETY:

- I miejsce: Katarzyna Pelan
- II miejsce: Myroslawa Vivcharenko
- III miejsce: Patrycja Podlesny

PRZEDSZKOLAKI

– CHŁOPCY:

- I miejsce: Wiktor Broża
- II miejsce: Adam Benauer
- III miejsce: Kacper Sielski

BIEG GŁÓWNY

– MĘŻCZYŹNI:

- I miejsce: Mateusz Wolnik
- II miejsce: Mateusz Wanglorz
- III miejsce: Marek Michna

KAT. WIEKOWA 7-11

LAT – DZIEWCZYNKI:

- I miejsce: Julia Cieślak
- II miejsce: Emilia Osuścik
- III miejsce: Kaja Król

KAT. WIEKOWA 7-11

LAT – CHŁOPCY:

- I miejsce: Cyprian Malisz
- II miejsce: Florian Sowa
- III miejsce: Hubert Ra-biega

KAT. NORDIC WALKING

– KOBIETY:

- I miejsce: Aleksandra Mandrysz
- II miejsce: Sylwia Libardi-Kłyś
- III miejsce: Barbara Mencil

KAT. WIEKOWA 12-16

LAT – DZIEWCZYNKI:

- I miejsce: Zofia Wcisło
- II miejsce: Jaśmina Musioł
- III miejsce: Maja Ptak

KAT. NORDIC WALKING

– MĘŻCZYŹNI:

- I miejsce: Ryszard Kłyś
- II miejsce: Kamil Spyra
- III miejsce: Mateusz Głowski

KAT. WIEKOWA 12-16

LAT – CHŁOPCY:



■ Żołnierze z patrolu saperskiego z Gliwic. Drugi od prawej mł. chor. Andrzej Roczniak



■ Przed rozdaniem nagród uczestnicy wspólnie zaśpiewali Hymn dla Niepodległej, czyli „Mazurek Dąbrowskiego”



Prezes Fundacji Na Rzecz Rehabilitacji Zawodowej Dla Służb Mundurowych i Ich Rodzin „Salut” z Katowic dr Grzegorz Matyaszczyk, która zajmuje się niesieniem pomocy mundurowym, m.in. przy organizacji konsultacji medycznych u najlepszych specjalistów

odmówić urodzonemu w 1894 r. w Kuźni ks. Adamowi Kocurowi, pełniącemu

w latach 1928-1939 urząd prezydenta Katowic.

Bartosz Kozina

RLPS po czwartej kolejce. Zacięty bój w klasyku



RLPS – MVP meczu Enter – Złotnik – Tomasz Warda

Enter ograł Lunatyków, Omerta przegrała z Progressem, a Nowiny.pl rozbiły Złotników – w trzecim secie aż do 9! Krapkowiczanki były lepsze od Jastrzębia.

Wyniki czwartej kolejki spotkań ZOO-MAR JP Telebim RLPS:

Enter DeLaHair Instal-Mag – ZOO-MAR Lunatycy 3:1 (25:19, 25:21, 22:25, 25:22); Składy: Enter DeLaHair Instal-Mag: Piotr Gąsior, Marcin Gąsior, Mateusz Musioł, Mirosław Hyjek, Cezary Stęc, Paweł Fabian; ZOO-Mar Lunatycy: Michał Gruszka, Paweł Król, Marcin Zieliński, Damian Pyc, Mateusz Skorupa, Jarosław Madzia, Adam Kurpis, Aleksander Siorak

Omerta-Northern – Progress Szkoła Językowa 0:3 (16:25, 23:25, 14:25); Składy: Omerta-Northern: Waldemar Wójcik, Sebastian Rajchel, Zbigniew Szendzielorz, Michał Dmitruk, Modrzejewski, Mazur, Depta; Progress

Szkoła Językowa: Martin Krzyżok, Kamil Krzanicki, Michał Stogniew, Piotr Stogniew, Szymon Gerlich, Adrian Marasik, Karol Radzik, Jakub Marchel

Nowiny.pl Katolik Group – Złotnik 3:0 (25:14, 25:22, 25:9), składy: Nowiny.pl Katolik Group: Łukasz Lip, Marek Kuder, Tomasz Warda, Karol Korus, Maciej Wroński, Kamil Rauza, Mikołaj Zawada; Złotnik: Zbigniew Matelski, Dariusz Besz, Robert Aniszewski, Marcin Ratajczak, Maciej Besz

Liga Kobiet: PV Volley Krapkowice – KRS TKKF Jastrząb 3:1 (25:15, 25:27, 25:23, 25:23), składy: PV Volley Krapkowice: Kamila Szatanik, Colett Lis, Emilia Mientus, Sonia Zagartowska, Angelika Guth, Karolina Grobosz; KRS TKKF Jastrząb: Aleksandra Świstak, Olga Wolanin, Agnieszka Popczyńska – Lilla, Ewa Trzos, Agata Skamel, Patrycja Wowra, Paulina Kosińska

Wiceszef PZLA widzi na Zamkowej krajowe mistrzostwa

Tomasz Majewski wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki odwiedził Racibórz. Celem wizyty mistrza olimpijskiego była wizja lokalna oraz rozmowy o przyszłorocznych 101. Mistrzostwach Lekkoatletycznych, które mogłyby się odbyć w Raciborzu.

Majewski zaczął pobyt w Raciborzu od wizytacji obiektu przy ul. Zamkowej. Następnie odbyło się spotkanie wiceprezesa z prezydentem Jackiem Wojciechowiczem, wiceprezydentem Michałem Kuligą oraz dyrektorem

OSiR Pawłem Królem. Majewski potwierdził, że zarówno miejski stadion, infrastruktura towarzysząca jak i lokalizacja obiektu spełnia oczekiwania i wymagania PZLA. Poinformował o szczegółach i najświeższych ustaleniach z ramienia związku oraz zachęcał do włączenia się miasta w organizację wydarzenia. Po spotkaniu wiceprezes udał się z wizytą do Zespołu Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, gdzie zwiedził halę sportową i zapoznał się ze szczegółami jej planowanej modernizacji.

(red)



Wiceszef PZLA Tomasz Majewski oraz prezydenci Raciborza

V LIGA II LIGA ŚLĄSKA POŁUDNIOWA GRUPA 2

Kolejka nr 15			
Krzyżanowice – Tworków	2:5		

Tabela			
1. Czechowice	15	36	30:11
2. Łękawica	14	34	35:14
3. Bielsko	15	33	41:17
4. Czaniec	15	29	39:23
5. Świerklany	15	25	33:21
6. Żywiec	15	23	28:24
7. Wilkowice	15	23	23:20
8. Skoczów	15	21	20:19
9. Jasienica	15	19	19:23
10. Puńców	14	18	17:20
11. Tworków	15	18	21:34
12. Jastrzębie II	15	15	32:37
13. Drogomyśl	15	12	25:40
14. Krzyżanowice	14	10	18:31
15. Pszczyna	14	10	19:38
16. Milówka	15	4	17:45

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 1

Kolejka nr 14			
Czyżowice II – Borucin II	5:1		

Zapowiedzi			
23 listopada o 13:30. Olza – Zawada II, Bojanów – Czyżowice II, Bolesław – Borucin II			

Tabela:			
1. Bolesław	10	25	59:14
2. Bełżnica II	11	25	46:20
3. Olza	11	20	31:28
4. Czyżowice II	11	19	32:36
5. Borucin II	11	12	38:46
6. Zawada II	10	4	15:52
7. Bojanów	10	3	16:41

AUTOPROMOCJA

Największy portal informacyjny w regionie

nowiny.pl

KLASA OKRĘGOWA III LIGA ŚLĄSKA RYBNIK – RACIBÓRZ GR. 3

Kolejka nr 15			
Marklowice – Lubomia	2:1		
Czyżowice – Radlin	3:1		
Polomia – Nędza	3:2		
Syrnia – Czernica	2:2		
Gorzyce – Rogów	0:2		
Gaszowice – Ruptawa	1:1		
Stanowice – Unia Racibórz	1:0		
Unia Turza Śl. II – Rydułtowy	3:0		

Zapowiedź			
24 listopada o 13:00 Lubomia – Gorzyce			

Tabela:			
1. Rogów	15	38	54:18
2. Stanowice	15	32	38:19
3. Turza II	15	31	43:22
4. Syrnia	15	27	33:18
5. Czyżowice	15	27	29:22
6. Polomia	15	25	32:33
7. Gorzyce	14	24	31:16
8. Unia R.	15	20	27:21
9. Ruptawa	15	20	27:39
10. Nędza	15	18	28:40
11. Gaszowice	15	18	28:40
12. Radlin	15	15	20:25
13. Marklowice	15	15	26:29
14. Lubomia	14	14	20:23
15. Rydułtowy	15	5	17:44
16. Czernica	15	5	17:69

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 2

Kolejka nr 14			
Rzuchów – Studzienna II	3:7		
Lubomia II – Kornowac	0:2		
Pietrowice II – Kobyła	0:0		

Zapowiedzi			
22 listopada o 18:00 Kobyła – Rzuchów, 23 listopada o 13:30 Płonia – Lubomia II, 23 listopada o 13:30 Kornowac – Studzienna II			

Tabela			
1. Studzienna II	11	26	53:20
2. Kornowac	11	25	45:17
3. Kobyła	11	23	37:20
4. Lubomia II	11	21	51:22
5. Pietrowice II	12	13	23:37
6. Płonia	11	4	14:66
7. Rzuchów	11	1	18:59

KLASA A RACIBÓRZ

Kolejka nr 15			
Raszczyce – Pietrowice	1:6		
Markowice – Pawłów	4:2		
Krzanowice – Pietraszyn	5:2		
Niebochowy – Rudy	3:4		
Chałupki – Krzyżkowice	6:1		
Nowa Wieś – Borucin	2:1		
Studzienna – Bełżnica	1:0		
Zabelków – Gamów	1:3		

Zapowiedzi			
23 listopada o 13:30. Pawłów – Niebochowy, Zabelków – Raszczyce, Chałupki – Markowice, Nowa Wieś – Pietrowice, Krzyżkowice – Rudy, Gamów – Bełżnica, Studzienna – Krzanowice, Borucin – Pietraszyn			

Tabela			
1. Chałupki	14	29	43:20
2. Krzanowice	14	29	53:25
3. Borucin	14	28	36:22
4. Niebochowy	14	25	40:35
5. Studzienna	14	25	30:16
6. Pietraszyn	14	24	33:33
7. Raszczyce	14	24	42:36
8. Gamów	14	23	30:26
9. Markowice	14	23	26:22
10. Pietrowice	14	22	30:18
11. Bełżnica	14	17	23:22
12. Pawłów	14	16	31:49
13. Rudy	14	15	26:33
14. Nowa Wieś	14	14	28:36
15. Krzyżkowice	14	5	13:54
16. Zabelków	14	4	10:47

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 3

Kolejka nr 14			
Dzimirz – Czernica II	4:1		
Zawada Książęca – Nowa Wieś II	1:1		
Ruda – Pstrążna	4:8		

Zapowiedź			
32 listopada o 13:30 Dzimirz – Nowa Wieś II			

Tabela			
1. Pstrążna	12	27	48:32
2. Ruda	12	24	44:33
3. Zawada K.	12	20	32:23
4. Nowa Wieś II	11	15	28:25
5. Czernica II	12	14	32:35
6. Dzimirz	11	11	27:33
7. Adamowice	12	5	16:46

KLASA B RACIBÓRZ

Kolejka nr 15			
Cyprzanów – Górki	2:4		
Buków – Lyski	2:3		
Wojnowice – Brzeziny	6:1		
Rogów II – Gorzyce II	3:3		
Grzegorzowice – Ocice	4:1		
Tworków II – Kuźnia	9:0		
Owsiszcze – Zawada	3:0		

Zapowiedzi			
23 listopada o 11:00. Tworków II – Cyprzanów, Górki – Rogów II, Grzegorzowice – Zwonowice, Wojnowice – Buków, Zawada – Pszów, Kuźnia – Gorzyce II			

Tabela:			
1. Grzegorzowice	13	37	49:11
2. Owsiszcze	15	33	44:16
3. Tworków II	14	29	44:21
4. Zwonowice	13	25	28:33
5. Zawada	14	24	43:27
6. Wojnowice	14	23	31:16
7. Lyski	15	22	45:28
8. Ocice	15	21	47:32
9. Buków	14	17	34:36
10. Gorzyce II	14	16	41:40
11. Pszów	13	16	21:33
12. Rogów II	14	14	22:25
13. Brzeziny	14	14	24:55
14. Cyprzanów	14	12	22:41
15. Kuźnia	14	10	32:56
16. Górki	14	4	14:71

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

DROBNE

POSZUKUJEMY OPERATORA KOPARKI

DO KOPALNI PIASKU W RYBNIKU-BOGUSZOWICACH

OFERUJEMY:

- stabilne warunki zatrudnienia,
- wynagrodzenie adekwatne do posiadanego wykształcenia doświadczenia,
- praca w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku

WYMAGAMY:

- doświadczenie w obsłudze koparki (dwójka i jedynka),
- uprawnienia na koparkę,
- dyspozycyjność.
- chęć do pracy zmianowej



600 483 127

marketing@braxton.pl

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?



POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?

WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

Kompleksowe Usługi pogrzebowe

JERUZALEM CAŁODOBOWO

ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349

www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG

lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie

lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej

Poradnia ginekologiczno-położnicza

lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa

lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna

dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG

Poradnia nefrologiczna

lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy

Poradnia diabetologiczna

Poradnia geriatryczna

lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra

Gabinet psychologiczny

mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii

Poradnia zdrowia psychicznego

lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

ostromed

CENTRUM MEDYCZNE

Poradnia ortopedyczna

lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia chorób płuc

lek. Barbara Gembalczuk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia chirurgiczna

lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna

lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna

lek. Jacek Madejski
specjalista urolog

Poradnia otolaryngologiczna

lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog

dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog

Poradnia neurologiczna

lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii

Poradnia hepatologiczna

lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia dietetyczna

mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny

Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo

transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med

dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi

tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Racibórz, ul. Solna 7/3

tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:

Profesjonalne oprawy obrazów

Renowacje

Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



BARAN 21.03 – 20.04

Twoje samopoczucie będzie wyjątkowo dobre. Sukces będzie tkwił w Twoim nastawieniu. Właśnie dzięki niemu będziesz w stanie przyciągnąć do swojego życia nowe, ciekawe okazje i możliwości. Choć nie będzie to tydzień, w którym wydarzy się coś przełomowego, to będziesz potrafił doceniać nawet te najdrobniejsze, miłe gesty i sytuacje.

BYK 21.04 – 20.05

Tydzień bardzo niespokojny, dynamiczny i intensywny. To moment, w którym będziesz podejmować sporą ilość działań. Nie będzie czasu na odpoczynek. Możesz być w ciągłym ruchu, załatwiając kolejne niecierpiące zwłoki sprawy. Będą pojawiać się wciąż nowe możliwości.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

To czas, w którym będziesz realizował plany, które wcześniej kietkowały w Twojej głowie. Zaczнешь działać, realnie wprowadzać w życie swoje pomysły, a efekty mogą Cię bardzo pozytywnie zaskoczyć. Spodziewaj się również znacznie większych przyrpytów finansowych.

RAK 22.06 – 22.07

W tym tygodniu praca całkowicie Cię pochłonie. Będzie to jednak w pełni Twój wybór. Świadomie wycofasz się z tego, by poświęcić więcej czasu na spotkania ze znajomymi, czy też na nawiązywanie nowych znajomości. Karty wskazują, że możesz nawet pójść o krok dalej i całkowicie zdystansować się od ludzi, przez co w odbiorze możesz być dość nieprzyjemny.

LEW 23.07 – 22.08

W tym tygodniu niemalże wszystko będzie szło tak, jak to sobie założysz. A nawet i lepiej, bowiem tydzień ten będzie pełen bardzo miłych niespodzianek od losu. Jedną z nich będzie na pewno pozytywna decyzja dotycząca pieniędzy.

PANNA 23.08 – 22.09

Zapowiada się spokojny, stateczny, żeby nie powiedzieć nudnawy tydzień. Karty nie wskazują na to, by miało zadziać się coś, co Cię rozczaruje. Jednak nie będziesz też nastawiony na to, by się rozżalić. To dobry moment na to, by wziąć chwilę urlopu i poświęcić czas na odpoczynek.

WAGA 23.09 – 22.10

Ten tydzień to czas, w którym otworzysz się na kontakty z innymi ludźmi. Zarówno ze swoimi bliskimi, jak i z zupełnie nowymi osobami, które dopiero będziesz poznawać. Czekają Cię miłe spotkania z przyjaciółmi, ale także nie zabraknie ciekawych randek. Możesz liczyć także na miłą wiadomość od bliskiej Twojemu sercu osoby.

SKORPION 23.10 – 21.11

Poczujesz nagły przyptyw mocy, który pokieruje Cię w stronę rozwoju. To czas, w którym uda Ci się odkryć nowy talent. Przy nieco większym zaangażowaniu, jeszcze w tym tygodniu uda Ci się podjąć takie kroki, które doprowadzą do tego, że ten talent, a zarazem nowa pasja, staną się źródłem zarobku.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Pojawi się przy Tobie osoba, która ze szczerego serca będzie chciała Ci pomóc, nie licząc przy tym na żadne profity. Niemniej jednak pamiętaj o tym, by zachować wzajemność. Karty wróżą również możliwe pojednanie z osobą, z którą do tej pory trwasz w konflikcie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Przed Tobą szansa na przełomowy tydzień. Karty wróżą energię uwolnienia, odrodzenia. To czas, w którym uda Ci się odciąć od siebie wszelkie niekorzystne sytuacje. Odejdiesz od toksycznych dla Ciebie miejsc i ludzi. Poczujesz w sobie siłę i odwagę do tego, by sięgać po to, co jest dla Ciebie znacznie lepsze.

WODNIK 20.01 – 18.02

W tym tygodniu odłóżysz wszelkie inne sprawy na dalszy plan. Głównym priorytetem będą dla Ciebie najbliżsi. Rozejrzyj się też, czy ktoś z Twojej bliskiej rodziny nie potrzebuje pomocy. Właśnie w tym tygodniu możesz takiej osobie pomóc w rozwiązaniu pewnej, trudnej dla niej sprawy.

RYBY 19.02 – 20.03

Nie będzie to szczególnie udany tydzień. Karty wskazują, że sytuacja nie powiedzie się tak, jak ją sobie zaplanowałeś. Możesz odczuwać frustrację, która chwilowo zatrzyma Twoje działania. Nie poddasz się jednak całkowicie. Będiesz szukał nowych możliwości i będzie to lepsza postawa niż całkowita rezygnacja z danego przedsięwzięcia.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

- Gdybym kiedyś miał funkcjonować tylko dzięki jakiejś maszynie, to proszę, odłącz mnie.
- Nie ma sprawy.
- Ej, co ty robisz? Zostaw ten router!

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Mariola, jak możesz tyle jeść, skoro ciągle powtarzasz, że dbasz o linie?

– Bo linia powinna być gruba i wyrazi-
sta!

Irlandczyk wędruje przez pustynię,
nagle patrzy, a z piasku wystaje lampa.
Pociera...BUM! przed nim pojawia się
Dżin:

– Za to, że mnie uwolniłeś, spełnię Twoje 3 życzenia!

– Hmm, daj mi butelkę, w której nigdy nie zabraknie Guinnessa!

BUFF! I przed Irlandczykiem pojawia się

butelka piwa. Wypija i ze zdumieniem patrzy jak ta natychmiast się napełnia.
– Mój Boże, to niesamowite! Daj mi zaraz jeszcze takie dwie!

☺ ☹ ☺

Sędzia pyta oskarżonego:

- Czy to prawda, że sprzedawał pan sok poziomkowy, twierdząc że to eliksir długowieczności?

– Tak! Wysoki sędzie!

– Czy oskarżony był już za to karany?

– Tak. W 1367 roku, a później w 1875.

eprasa.pl a5d0daa877